



Grey Scale #13



A 1 2 3 4 5 6 **M** 8 9 10 11 12 13 14 15 **B** 17 18 19



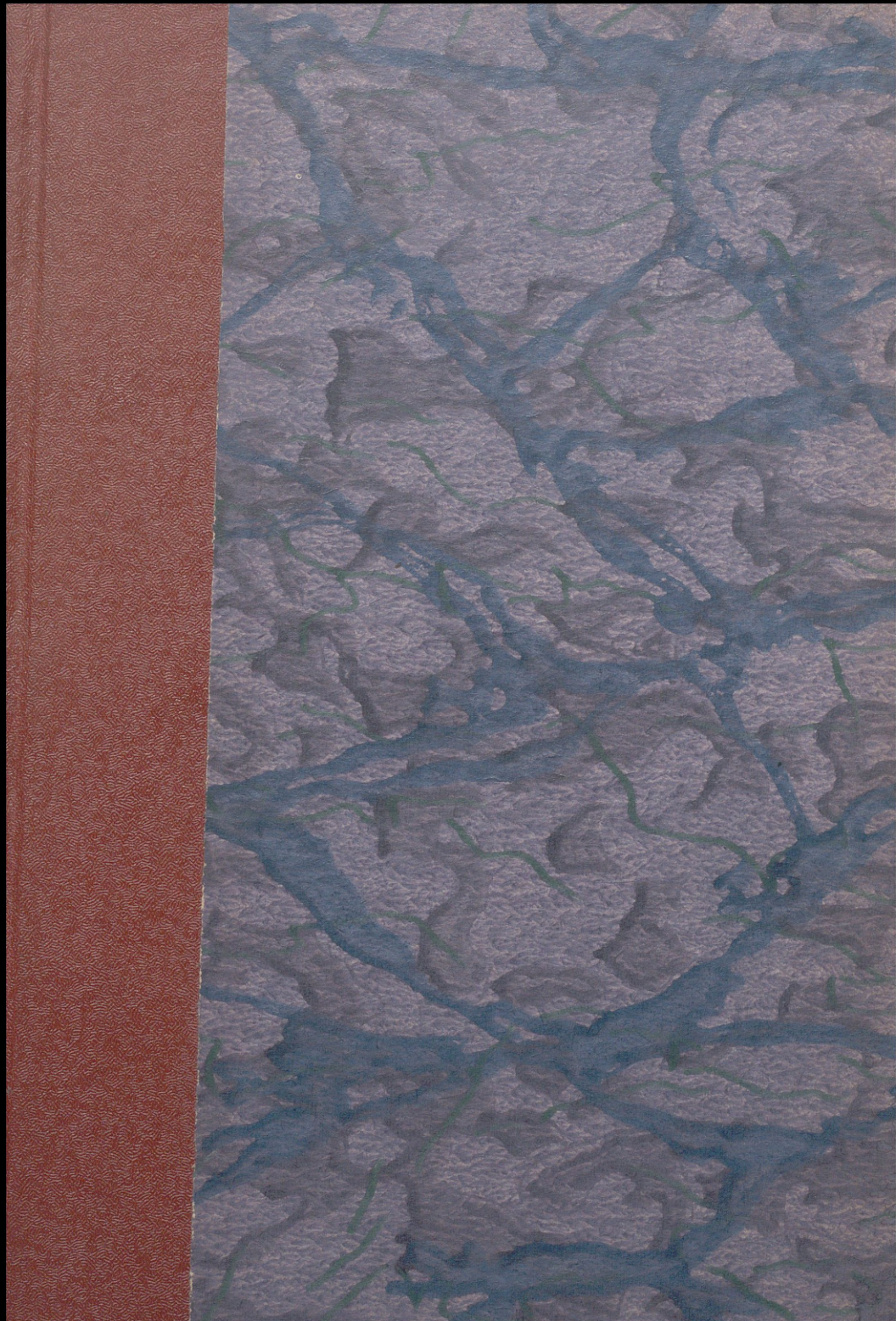
Inches 1 2 3 4 5 6 7 8

Centimetres 1 2 3 4 5 6 7 8 9 10 11 12 13 14 15 16 17 18 19

Colour Chart #13

Blue	Light Blue	Dark Blue
Cyan	Light Cyan	Dark Cyan
Green	Light Green	Dark Green
Yellow	Light Yellow	Dark Yellow
Red	Light Red	Dark Red
Magenta	Light Magenta	Dark Magenta
White	White	White
3/Color	3/Color	3/Color
Black	Black	Black

DANES PICTA .COM



22

HISTORJA Powszechna
SOCJALIZMU
I WALK Społecznych

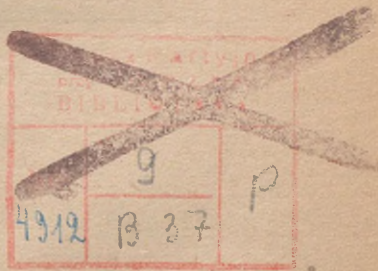
707/51

M. BEER

HISTORJA POWSZECHNA SOCJALIZMU I WALK SPOŁECZNYCH

Przekład z niemieckiego
S. B.

CZEŚĆ CZWARTA
OKRES OD R. 1750 DO R. 1860



NAKŁADEM
SPÓŁDZIELNI KSIĘGARSKIEJ „KSIĄŻKA”
WARSZAWA 1924

HISTORIA POLSKIEJ CHINY
SOCJALIZMU
I WALKI SPOLCZONYCH

DRUKARNIA
L. BOGUSŁAWSKIEGO
w WARSZAWIE



31292 / 2



PRZEDMOWA

Część niniejsza omawia jeden z najważniejszych okresów historii socjalistycznej. Stanowi ona istotny wstęp do socjalizmu współczesnego. O istnieniu jakiegokolwiek pracy, streszczającej dzieje tego okresu w ich związku przyczynowym, lub wogóle obszernej pracy, ogarniającej całość tego okresu, nic mi nie wiadomo. Istnieją oczywiście prace, dotyczące okresów poszczególnych, ale czytelnik spostrzeże szybko, że część niniejsza, bardziej jeszcze niż poprzednie, opiera się na badaniach samodzielnych i idzie własnymi drogami przy rozważaniu znanych wydarzeń i osób.

Miałem poprzednio zamiar włączyć do tej części również dzieje niemieckiego ruchu robotniczego i socjalistycznego w okresie lat 1830—1863, a więc i Marksa. Względ jednak na rozmiary pracy, a bardziej jeszcze na treść ideową, zmusił mnie do wyodrębnienia tego okresu i omówienia go w ostatniej, piątej części mego dzieła.

Lipiec 1922

M. Beer

REVIEWS

The first part of the book is devoted to a general introduction to the subject of the history of the world, and to a discussion of the various theories of the origin of life. The author then proceeds to a detailed account of the geological and biological changes which have taken place since the beginning of the world, and to a description of the various forms of life which have existed on the earth. The book is written in a clear and concise style, and is well illustrated with numerous diagrams and figures. It is a valuable work for all those who are interested in the history of the world, and in the progress of science.

I. PRZEWRÓT GOSPODARCZY W ANGLJI

1. Wyniki rewolucji burżuazyjnej.

Rewolucja burżuazyjna, która wybuchła w r. 1642¹⁾, trwała w różnych formach i z okresami przyływów i odpływów do r. 1689. Zakończyła się ona klęską monarchji personalnej (osobistej) i zwycięstwem parlamentu. Odtąd Anglja stała się republiką z monarchistyczną fasadą. Liczba ludności była jeszcze stosunkowo niska; sięgała ona pięciu milionów, z których około półtora miliona należało do stanu przemysłowego i handlowego. Przemysł uprawiany był na sposób rzemieślniczy, albo też jako przemysł domowy. Obok tego istniały większe rękodzielnie, które zatrudniały wielu robotników najemnych, pracujących na sposób rzemieślniczy; tworzyły one pewien rodzaj olbrzymiego mechanizmu ludzkiego i opanowane były przez kapitał handlowy.

Już podczas rewolucji rozpoczął się pod kierownictwem Olivera Cromwella proces opanowywania całej polityki zewnętrznej przez interesy handlu. Tendencja (dążność) ta spotęgowała się w ciągu 18 stulecia. Dyplomacja i parlament, szlachta i finansjera opanowały i zmonopolizowały zapomocą przedsiębiorstw handlowych, kolonialnych i wojennych rozległe rynki dla handlu i przemysłu. Walczyły one zwycięsko przeciw Holandji i Francji, złamały konkurencję przemysłową Irlandji, zdusiły w zarodku próby stworzenia przemysłu w Ameryce Północnej i założyły państwo indyjskie. Stworzyły banki, warsztaty okrętowe i rękodzielnie, wywłaszczyły masy drobnych chłopów i zamieniły ich na proletarjusz, którzy jednak wkrótce znaleźli zatrudnienie przy budowie nowych dróg lądowych i wodnych i w powstających fabrykach. Jedynym niepowodzeniem Anglji było oderwanie się Stanów Zjednoczonych (1776—83) wskutek przestarzałej, krótkowzrocznej polityki kolonialnej.

¹⁾ Patrz część III, str. 83.

2. Wynalazki techniczne i system fabryczny

Wskutek rozszerzenia się rynków i rosnącego zapotrzebowania na towary, przed transportem i wytwórczością stanęły wielkie zadania, które pobudziły inżynierów, wynalazców i badaczy przyrody do pracy celem zaspokojenia potrzeb rynku. Niebawem Anglja pokryła się gęstą siecią nowych szos i dróg wodnych; maszyna parowa została udoskonalona; zaczęto w większym stopniu używać węgla kamiennego w przemyśle metalowym; wrzeczono prężdźalnice — „Jenny“ i tkacki warsztat mechaniczny stworzyły współczesny przemysł włókienniczy. Łoskot maszyn, płonące wielkie piece, dymiące kominy fabryczne zwiastowały w końcu 18 stulecia nadejście ery węgla i żelaza.

Olbrzymimi krokami zdążyła Anglja od państwa rolniczego do przemysłowego. Fabryki i całe ośrodki przemysłowe piętrzyły się i tłoczyły na miejscu dawnych wiosek i cichych gmin wiejskich. Z bezprzykładną szybkością wzrastała ludność; miasta wyrastały, rozszerzały się i polykały przestrzenie wiejskie. W roku 1750 ludność Anglji wraz z Walją (Wales) wynosiła 6 i pół miliona, w roku 1821 — przeszło 12 milionów. W r. 1760 Manchester liczył 40 tys. mieszkańców, w r. 1816 — 140 tysięcy. Birmingham wzrósł z 30 tys. mieszkańców w r. 1760 do 90 tys. w r. 1816, Liverpool — w tym samym okresie czasu — z 35 tys. do 120 tys. mieszkańców¹⁾. W roku 1750 wwóz i wywóz Anglji wynosiły w okrągłych liczbach 20 milionów funtów sterlingów; w r. 1815 — okrągłe 92 miliony funtów sterlingów.

Tę zmianę scenerji sprowadziła rewolucja przemysłowa. Cała ludzkość uległa stopniowo jej wpływowi. Skutki jej okazały się nieporównanie głębsze i rozleglejsze niż skutki kultury starożytnej, wypraw krzyżowych, Odrodzenia i licznych rewolucyj politycznych. Stworzyła ona podwaliny nowego ładu społecznego; stwo-

¹⁾ Zjawisko to (szybki wzrost ludności), związane z proletaryzacją mas, przyczyniło się znacznie do rozpowszechnienia sformułowanej przez Thomasa R. Malthusa teorii (1798), że zaludnienie wzrasta o wiele szybciej, aniżeli produkcja środków żywności. Lekarstwo więc na nędzę widzi Malthus w powściągliwości płciowej czyli ograniczeniu liczby urodzeń w warstwach ubogich.

rzyła środki do usunięcia nędzy, ucisku ludzi i klas; stworzyła proletarijat współczesny i współczesny socjalizm.

Ten proces twórczy kroczył następującymi drogami: potrzeby gospodarcze, badania naukowe, wynalazki technologiczne, burza i napór przemysłowy, rozpełtanie sił wytwórczych, nowe poglądy społeczne, krytyka socjalna, walki klasowe, strajki, demonstracje, niszczenie maszyn, próby reform społeczno-politycznych, rewolucja socjalna.

Mężowie, którzy przeprowadzili ten przewrót i spotęgowali bezmiernie możliwości wytwarzania bogactw, byli przeważnie robotnikami, rzemieślnikami i drobnymi przemysłowcami. Ich duch wynalazczy walczyć musiał z przeróżnymi przeszkodami, ale popychani przez potrzeby społeczne, działali bez względu na skutki i bez względu na wynagrodzenie. Do udoskonalenia prążeń mechanicznych przyczynili się: Kay (zegarmistrz), Wyatt (stolarz), Arkwright (cyrulik), Hargreaves (tkacz) i Crompton (mechanik). Mechaniczny warsztat tkacki zawdzięcza swe powstanie zegarmistrzowi Kay'owi i teologowi Cartwright'owi. Nowe drogi lądowe i wodne budowali Brindley i Metcalf, dwaj niewykwalfikowani robotnicy, którzy za ledwie umieli czytać i pisać. Maszynę parową i lokomotywę udoskonalili Newcomen (handlarz żelaza), Crawley (szklarz), Watt (mechanik), Stephenson (pastuch bydła i maszynista).

Świetne wyniki finansowe rewolucji przemysłowej przypadły w udziale nie działaczom praktycznym, torującym nowe drogi, ani badaczom teoretycznym, nie wynalazcom ani robotnikom wytwórczym, lecz handlarzom i kupcom, obdarzonym zmysłem praktycznym i duchem przedsiębiorczym. Naogół biorąc, ludzie ci nie mieli najmniejszego pojęcia o wynalazkach mechanicznych, które im wypadło im rozporządzać, ale posiadali zdolność organizowania i uruchamiania obudzonych do życia i spotęgowanych sił wytwórczych. Odnaczali się też niezbędną do powodzenia materialnego bezwzględnością w podporządkowywaniu wszystkiego sprawie zysku. „Ogromna większość nowych panów“, mówi Robert Owen, który był ich współczesnym i większość z nich znał bardzo dobrze, „nie posiadała nic ponad zmysł do interesów i elementarną umiejętność liczenia. Szybkie nagromadzenie bogactwa, jako skutek prowadzi wynalazków mechanicznych, stworzyło kapitalistów, którzy

należeli do najciemniejszych i najbardziej bezwzględnych warstw ludności“¹⁾. Z ich to szeregów rekrutowali się „kapitanowie“ przemysłu, organizatorzy kapitalistycznego systemu wytwarzania, którzy uważali się za kowali własnego szczęścia, przypisywali swe powodzenie swojej energii i inicjatywie, chcieli postępować zawsze według własnego, nieskrępowanego zdania i uważali za szkodliwe wszelkie wtrącanie się państwa i wszelką interwencję władz.

3. Smith, Bentham i Ricardo

Zarówno interesy i psychika kapitału przemysłowego i handlowego, jak i myśliciele, występujący w obronie nieskrępowanego rozwoju nowych sił wytwórczych, buntowali się przeciw starym rządóm państwowym i policyjnym, zacieśniającym życie gospodarcze. Cały stary porządek, opierający się na rzemiośle, przemyśle domowym, terminatorstwie cechowym, ograniczeniu wwozu, przyzmusowej rotacji pól i zbóż²⁾ dawał się odczuwać coraz bardziej, jako więzy nie do zniesienia, nałożone na nowy system gospodarczy, rozwijający się na podstawie wielkiego przemysłu, techniki i postępu. Hasłem bojowym stała się „wolność“. Wolność jednostki, wolność kapitału — działania tak, jak tego wymaga interes własny. Nie państwo, nie policja, lecz interes własny jednostki winien regulować wszystko i pobudzać każdego, by robił wszystko, co jest w jego mocy i wyciągał jak najwięcej korzyści ze swej działalności.

Stulecie rewolucji przemysłowej stworzyło liberalizm jako prawnopaństwowy i etyczny wyraz interesów i psychiki klasy kapitalistycznej. Rzecznikami jego w Anglii byli Adam Smith (1723—1790), Jeremjasz Bentham (1748—1832) i Dawid Ricardo (1772—1823), którzy wprawdzie osobiście byli wielkimi przyjaciółmi robotników, ale jako ludzie nauki i jako pisarze byli przedstawicielami

¹⁾ Life of Robert Owen, by himself (Autobiografia R. Owena). Edition M. Beer. Londyn 1920, str. 177.

²⁾ Przymusowa rotacja pól i zbóż — Flurzwang — charakterystyczna cecha dawnej wsi europejskiej, polegająca na tem, że starszyzna wioskowa decydowała o tem, co każdy gospodarz zasiać ma na swoim łanie, którą część gruntów zostawić ma pod ugór albo kiedy ma dokonać siejby i żniw. Obyczaj ten aż do rewolucji istniał w Rosji. (Przyp. tłum.).

interesów kapitału i — ogólnie rzecz biorąc — interesów własności prywatnej, ponieważ w niej upatrywali najpewniejsze podstawy życia społecznego.

Według Smitha źródłem bogactwa narodów jest praca wytwórcza. Gdyby ziemia i jej surowce pozostały własnością wspólną, wówczas robotnicy, jako wytwórcy dóbr, pozostaliby także właścicielami bogactw i wszelki przyrost wartości należałby do nich. Albowiem wartość wszelkiego dobra polega na pracy, na wysiłku, zużyтым na wytworzenie tego dobra. Ponieważ wszakże własność wspólna już nie istnieje, więc robotnik otrzymuje tylko płacę roboczą, która jednak winnaby być tak wysoką, aby wystarczała na utrzymanie. Przyrost wartości, który zyskuje wytwór przez pracę, przypada w udziale kapitaliście, posiadaczowi środków produkcji, przy których zatrudniony jest robotnik. Pozatem jednak państwo nie powinno się wtrącać do życia gospodarczego, lecz pozwolić działać interesowi własnemu jednostek i wolności naturalnej. Praca, kapitał i wolność — oto warunki rozkwitu gospodarczego. Państwo powinno ograniczyć się do obrony własności. Co zaś dotyczy stosunków pomiędzy kapitałem a pracą, to kapitał winien kierować się względami ludzkości i sprawiedliwości, i dawać realne płace i dobre warunki pracy.

Główne dzieło Smitha ukazało się w roku 1776 pod tytułem „Wealth of Nations“ (Bogactwo narodów).

Bentham zwracał się zarówno przeciw państwu jak przeciw komunistom. Zasadniczą myślą jego było twierdzenie, że wartość każdego urzędnika społecznego i państwowego mierzyć należy tem, czy daje ono jak najwięcej szczęścia jak największej ilości ludzi. Państwo — zdaniem Benthama — nigdy nie stawiało sobie tego celu, lecz zawsze — pod pozorem dobra ogółu — miało na widoku dobro kliki, garstki uprzywilejowanych ludzi. Interes ogólny wogóle nie istnieje, są tylko interesy poszczególne, ponieważ społeczeństwo jest zbiorowiskiem poszczególnych jednostek. Również i komunizm — zdaniem Benthama — nie może dać największego szczęścia największej liczbie ludzi, ponieważ żąda równego podziału, a tem samem odbiera pracowitym i dzielnym podniętę do pracy wytwórczej. Natura podporządkowała człowieka dwum panom: bólowi i przyjemności, albo pożytkowi i szkodliwości. Mówią nam one, co mamy robić lub czego zaniechać. Wszystko to, co rodzi do-

brobyt i szczęście, jest dobre, to zaś, co wywołuje skutek odwrotny, jest złe. Ponieważ społeczeństwo składa się z poszczególnych jednostek, z których każda dąży do korzyści, dobrobytu i szczęścia, każdy więc winien mieć prawo do udziału w rządach; jeśli wogóle potrzebny jest rząd państwowy, to tylko rząd demokratyczny, ale i demokratyczny rząd powinien poprzestawać na zarządzeniach czysto negatywnych: na usuwaniu przeszkód, stojących na drodze jednostek w ich dążeniu do szczęścia.

Nauki Benthama, wyłożone w jego „Principles of Morals and Legislation“ (Zasady moralności i prawodawstwa), wydanych w r. 1789, znane są pod mianem utylitaryzmu (teoria użyteczności). Wywarły one wielki wpływ na angielski ruch reformistyczny (1825—1832).

Ricardo był przede wszystkim ekonomistą. Postawił on sobie za zadanie pouczyć naród angielski o tem, jak oddziałała rewolucja przemysłowa na wartość, cenę, płacę, zysk, rentę gruntową, oraz wytłumaczyć z punktu widzenia ekonomicznego przeciwieństwo między burżuazją a ziemiaństwem. Według Ricarda istnieją trzy klasy w społeczeństwie: kapitaliści, robotnicy, ziemianie. Kapitaliści są najważniejszą klasą w społeczeństwie; kierują oni produkcją i stanowią sprężynę życia gospodarczego; źródłem ich dochodów jest zysk; robotnicy są tylko środkami produkcji, podobnie jak zwierzęta robocze, narzędzia i maszyny; źródłem ich dochodów jest płaca robocza; ziemianie są, naogół biorąc, pasożytami; ich źródłem dochodów jest renta gruntowa. Interesy kapitału i pracy są koniec końcem identyczne (tożsame), pomimo faktu, że podwyżka płac oznacza obniżanie się zysku. Tę harmonję interesów zakłóca jedynie wprowadzanie nowych maszyn, co jest korzystne dla kapitału, gdyż zwiększa jego zdolności konkurencyjne, ale szkodliwe dla robotników, bowiem wywołuje zaoszczędzenie żywej pracy, a skutkiem tego bezrobocie. Natomiast zachodzi jaskrawe przeciwieństwo interesów pomiędzy kapitałem i pracą z jednej strony, a ziemiaństwem, broniącym się zapomocą cel agrarnych (rolniczych). Albowiem rozwój przemysłu i rozkwit miast wywołują spotęgowane zapotrzebowanie środków żywności, co powoduje stały wzrost cen i renty gruntowej, tak że wielka część zysku od kapitału i płac płynie do kieszeni ziemian. To przeciwieństwo tkwi ekonomicznie jeszcze głębiej. Bowiem wartość towaru mierzy się ilo-

ścią pracy, niezbędną do jego wytworzenia i transportu (z fabryki do spożywcy). Gdy ta ilość pracy, niezbędna do wytworzenia towaru, wzrasta, to wzrasta też jego wartość; gdy ta ilość pracy obniża się, obniża się wartość towaru. W przemyśle widzimy właśnie spadek wartości, bowiem dzięki nowym wynalazkom technicznym zmniejsza się ilość pracy, niezbędna do wytworzenia jakiegoś towaru. Natomiast odwrotne zjawisko obserwujemy w rolnictwie. Naskutek rozwoju przemysłu rośnie zapotrzebowanie na środki żywności i gospodarka rolna rozszerza się na grunta mniej urodzajne, wymagające zatem większego nakładu pracy. Większa ilość pracy oznacza większe wartości, większe ceny; a ponieważ wydajność pośledniejszego gruntu określa wysokość renty gruntowej, więc renta lepszych gatunków roli wzrasta. Wzrost cen środków żywności prowadzi do żądań podwyżki płac, bo płaca nie jest niczem innym, jak tylko pewną ilością środków żywności, potrzebnych robotnikowi do życia. Żądania wyższych płac prowadzą do zatargów między kapitałem a pracą, do strejków, do niezadowolenia mas, do zakłóceń biegu produkcji. Dawanie wyższych płac uszczupla zysk, ponieważ im wyższa jest płaca, tem mniejszy jest zysk: płaca i zysk mają się do siebie w stosunku odwrotnym. Zresztą i robotnik nie ma żadnej korzyści z wyższych płac pieniężnych, bo wszystko musi przecież wydawać na środki żywności. Jedyną więc klasą, która ciągnie największe korzyści z rozwoju przemysłowego, jest klasa posiadaczy ziemskich. Stąd wynika walka klasowa pomiędzy mieszczaństwem a ziemiaństwem.

Głównem dziełem Ricarda jest „Principles of political economy and taxation“ (Zasady ekonomji politycznej i podatkowości)¹⁾, które ukazało się w r. 1817. Przez ścisłe określenie pojęć: klasa, wartość, płaca, renta gruntowa i t. p. a również przez podkreślenie przeciwieństw klasowych, Ricardo był wybitną forpocztą ruchu socjalistycznego. Cała krytyka socjalna od r. 1820, włączając w to i Marxa, nawiązuje do nauk Ricarda; podobnie i wszyscy rzecznicy reformy rolnej. Krytycy socjalni biorą za punkt wyjścia teorię wartości Ricarda; rzecznicy reformy rolnej — jego teorię renty gruntowej.

¹⁾ Istnieje przekład polski Dr. M. Bornsteinowej. Nakład Gebethnera i Wolffa. Warszawa 1919.

II. ANGIELSKA KRYTYKA SOCJALNA W PIERWSZEJ FAZIE PRZEWROTU GOSPODARCZEGO

1. Robert Wallace: Komunizm a przeludnienie

Już pierwszy okres przewrotu gospodarczego obudził myśl społeczno-krytyczną i skłonił ją do zajmowania się zagadnieniami socjalistycznymi.

Jednym z pierwszych takich myślicieli był teolog Robert Wallace (1679 — 1771), który w swej pracy „Various Prospects“ (Różne perspektywy), wydanej w r. 1761, postawił pytanie, dlaczego człowiek, mimo swych zdolności i mimo wszystkich skarbów naturalnych, znajduje się na tak niskim jeszcze szczeblu rozwoju kulturalnego. Czy to w dziedzinie etyki czy filozofji, w przyrodznawstwie czy życiu społecznym — nigdzie ludzkość nie może poszczycić się rezultatami zadawalającymi. Ta niedostateczność nasuwa pytanie, czy owe złe strony nie mogłyby być usunięte przez wprowadzenie komunizmu. Wallace odpowiada na to pytanie zrazu w sensie twierdzącym: komunizm nie jest przeciwny naturze ludzkiej, bowiem w pierwotnym stanie ludzkości panowała równość dóbr. I teraz jeszcze mógłby być na nowo wprowadzony, aczkolwiek możni i potężni tego świata, którzy tak wielkie korzyści wyciągają z własności prywatnej, stawiliby najzaciętszy opór tego rodzaju przewrotowi. Komunizm usunąłby nędzę, nadmierną pracę, ciemnotę i niemoralność. Mimo to wszystko jest niemożliwy. Istotna przeszkoda tkwi w szybkim wzroście zaludnienia, któryby nastąpił nieuchronnie po zaprowadzeniu gospodarki komunistycznej i doprowadził do walki wszystkich przeciw wszystkim, ponieważ przyrost środków żywności nigdy nie może dotrzymać kroku przyrostowi ludności.

Widać stąd, jak stary jest ten zarzut przeciwko komunizmowi. Przeżył się on jednak w ostatniem ćwierćwieczu stulecia XIX, albowiem od owych czasów ludzkość ucieka się raczej do zarządzeń przeciw ograniczaniu liczby urodzeń, które szerzy się we wszystkich krajach kulturalnych.

2. Spence: Reforma rolna (agrarna)

Thomas Spence (1750 — 1814) był pierwszym municypalno-socjalistycznym rzecznikiem reformy rolnej. Pierwotnie szewc, buchalter i nauczyciel w Newcastle, Spence poświęcił się badaniom społecznym i wygłosił w roku 1775 w Towarzystwie Filozoficznym w Newcastle odczyt o nieprawności własności prywatnej na roli. Odczyt ten wydał potem w druku i rozpowszechnił go za cenę paru groszy, zaco został wykluczony z Towarzystwa Filozoficznego. Odczyt ów potem był wielokrotnie przedrukowywany i ogłaszany pod różnemi tytułami: w r. 1793 pod tytułem: „The real rights of man“ (Prawdziwe prawa ludzkie), w r. 1796 — „The meridian sun of liberty“ (Zenit (szczytowy punkt) wolności), w r. 1882— „Nationalisation of the land“ (Upaństwowienie ziemi) i t. p. Myśli przewodnie Spencego oraz jego następców są następujące; w stanie pierwotnym ludzkości ziemia była własnością wspólną, tak że każde nowonarodzone dziecko miało nieodłączne prawo do równej części ziemi. Również i ludzie byli wtedy wolni i żyli bez wszelkiego przymusu państwowego, bez wszelkiego prawodawstwa. Równość gospodarcza i wolność społeczna są zatem przyrodzonymi prawami ludzkimi.

Jak czytelnikom naszym wiadomo, teorje te zaczerpnięte są z dawnego prawa naturalnego. Od 18 stulecia, od czasu gdy człowieka włączono do państwa zwierząt i uznano, że pochodzi od jakiegoś rodzaju małp, uważano rodzaj ludzki za gromadę zwierząt ludzkich, których wspólnem pastwiskiem jest rola, podobnie jak lasy, rzeki i morza są wspólnemi siedliskami żerowania i rozmnażania się innych gatunków zwierzęcych. Taki naturalny stan ludzkości znalazł po pewnym czasie kres, poczęści wskutek przyrostu ludności i wynikłych stąd trudności i zawikłań, poczęści zaś wskutek niskich popędów i czynów przemocy ze strony żądnych władzy osobników, którzy zajęli na swój wyłączny użytek znaczne części ziemi; w ten sam zapewne sposób powstały pojęcia własności prywatnej w stosunku do rzeczy, które ludzie wytworzyli albo udoskonalili własną pracą. Tak więc złość i przemoc zburzyły naturalny stan wspólności i stworzyły własność prywatną na roli, a wraz z tem praca prywatna wytworzyła własność prywatną na rzeczy ruchome.



Stary naturalny porządek rzeczy nie dał się dłużej utrzymać; powstał porządek nowy, bądź przez milczący, bądź przez wyraźny układ społeczny, na którego podstawie wprowadzono własność prywatną i państwo, celem usunięcia wszelakich trudności i wstrząśnień, i utrzymania przemocy i złośliwości poszczególnych jednostek w pewnych karbach.

W ten sposób powstało społeczeństwo burżuazyjne czyli cywilizacja. Zwiększyła ona wprawdzie bogactwa, popchnęła naprzód rolnictwo, handel i przemysł, naukę i sztukę, ale jednocześnie rozbija ludzkość na bogaczy i biedaków, wytworzyła olbrzymie przeciwności i walki klasowe, ambicję, żądę władzy, chciwość, oszustwo, wyzysk i zbrodnię — słowem, całą dzisiejszą nędzę społeczną. Dlatego też konieczna jest reforma, któraby zdołała połączyć dobre strony stanu naturalnego (równość i wolność) z dobrymi stronami cywilizacji (wzrost bogactw, rozkwit nauki i sztuki).

Spence widział taką reformę w municypalizacji ziemi. Lud powinien na publicznem zgromadzeniu wypowiedzieć i zerwać układ społeczny, wywłaszczyć obszarników i przekazać ziemię gminom, które powinny oddawać ją chłopom za umiarkowaną opłatą (renta gruntowa). Dochody z czynszu dzierżawnego winny być użyte na pokrycie wydatków, na administrację i oświatę¹⁾.

Innych podatków nie powinno się pobierać. Natomiast handel i przemysł muszą i nadal pozostawać zupełnie wolne i być prowadzone w duchu postępowym.

Te oto myśli zasadnicze — pozytywne i negatywne — są do dnia dzisiejszego podstawą walki o reformy w dziedzinie kwestji rolnej. Poszczególne kierunki różnią się w swych wnioskach pozytywnych jedynie co do stopnia. Zbyteczne jest przeto omawiać tu osobno każdą gałąź tego ruchu i jego wodzów jako to: Ogilvie, Paine, Dove, Henry George oraz ich następców belgijskich, francuskich i niemieckich. Wzięci jako całość, zajmują oni stanowisko pośrednie pomiędzy socjalizmem a liberalizmem: są socjalno-liberalni, naogół biorąc, bardziej liberalni niż socjali. Najmniej jeszcze dotyczy to samego Spence, który był nawskroś szczerą i konse-

¹⁾ I Manifest Komunistyczny żąda zużytkowania renty gruntowej na potrzeby państwa.

kwentną naturą proletarjacką i aż do końca życia brał udział we wszystkich rewolucyjnych ruchach robotniczych, przez co ścierał na siebie nieraz surowe prześladowania.

3. Godwin: Komunizm anarchistyczny

Współczesny mu William Godwin (1756 — 1836), ojciec komunizmu anarchistycznego, stał wprawdzie pod względem intelektualnym (umysłowym) znacznie wyżej niż Spence, ustępował mu jednak znacznie pod względem siły moralnej. Godwin był pierwotnie teologiem, zapoznał się jednak w seminarjum z literaturą oświecenia francuskiego i musiał wreszcie opuścić zawód kapłański. Porwany przez pierwsze burze rewolucji francuskiej, napisał dwutomowe dzieło „Political Justice“ (Sprawiedliwość społeczna), które zostało opublikowane w r. 1793 i wywarło ogromne wrażenie. W dziele tem, niegdyś bardzo rozgłośnem, Godwin usiłował wykazać wszystkie braki, wszystkie złe strony ustroju współczesnego i wykryć ich przyczyny oraz dowieść rozumowo, że dobro powszechne da się osiągnąć jedynie przez uznanie i wprowadzenie w życie zasad sprawiedliwości. Jest więc „Political Justice“ rozprawą społeczno-filozoficzną ze stanowiska etyki (moralności). Rozprawę tę Godwin dzieli na 8 części i przeprowadza tam następujące myśli zasadnicze. Najpotężniejszą funkcją ducha ludzkiego jest rozum; on to kieruje dobrowolnemi i niezależnemi od woli ruchami ludzi, on stanowi bezpośrednią sprężynę ich postępów. Od rozumu więc zależy moralność ludzka. Polityka (w starożytnem greckim znaczeniu, a więc — działalność społeczna) składa się z postępów ludzkich, a zatem z moralnej lub niemoralnej działalności ludzi, grup ludzkich, rządów. Polityka, jako nauka, pokrywa się więc z etyką. Celem człowieka jest szczęście, dobro duchowe i cielesne. Szczęście jednakże osiągnięte być może tylko przez cnotę, sprawiedliwość, etyczne (moralne) postępowanie. Człowiek jest istotą postępową, zdolną w najwyższym stopniu do doskonalenia się. Chodzi jedynie o to, by usunąć wszystko, co przeszkadza rozumowi dojść do jasnego zrozumienia rzeczywistej sprawiedliwości, chodzi o to, by rozum ten stał się sprężyną czynów ludzkich. Ponieważ zaś rozum czerpie wszystkie swe wrażenia i całe swe



poznanie ze świata otaczającego, więc tylko wtedy może odbierać wrażenia dodatnie i przetwarzać je we właściwe i moralne poznanie, gdy świat zewnętrzny czyli życie społeczne ukształtowane jest dobrze i sprawiedliwie. Należy więc przekształcić życie społeczne w myśl zasad moralnych.

Najważniejszymi przeszkodami na drodze do życia społecznego są własność prywatna i władza państwa. Zwłaszcza dotyczy to własności prywatnej. „Od słuszności lub niesłuszności poglądów naszych na tę sprawę zależy, w jakim stopniu zdolni jesteśmy zrozumieć skutki prostej (naturalno-komunistycznej) formy społeczeństwa bez rządu, w jakim stopniu zdolni jesteśmy wyzbyć się przesądów, które nas wiążą ze społeczeństwem skomplikowanym (złożonym, t. j. takim, w którym rządzą własność prywatna, władza państwowa, policja, handel, oszustwo i t. p.)“ (Księga 8, rozdział I). Dzisiejszy podział bogactw jest zły; wynagrodzenie pracy jest niesprawiedliwe. Nadmiar i głód, samowola i niewola, pycha i uniżoność są niezawodnymi oznakami niebezpiecznej choroby, toczącej nasze życie społeczne. Panowanie własności prywatnej uczyniło z chciwości najsilniejszą sprężynę czynów ludzkich. Stąd wypływa występki, ciemnota, morderstwa i wojny, nienawiść ludzi i ludów, tak że człowiek nie może osiągnąć swego celu: szczęścia.

Lekarstwo można znaleźć jedynie w prowadzeniu równości gospodarczej, co można skutecznie tylko przez zniesienie własności prywatnej. Zastosowanie tego lekarstwa nie może jednak dokonać się w drodze gwałtu i przymusu, lecz w drodze oświaty i wychowania. W masy ludowe trzeba i można wpoić przez pokojową propagandę przeświadczenie, że społeczeństwo bez własności indywidualnej i przymusowego rządu jest możliwe. Gdy to przeświadczenie raz zapanuje, wtedy rozum będzie miał utworzoną drogę i będzie mógł poprowadzić ludzkość do szczytów poznania i cnoty. Przyszłe społeczeństwo nie będzie zorganizowane w sposób despotyczny i poszczególne jednostki będą mogły poruszać się swobodnie; każdy będzie wykonywał swą pracę w duchu sprawiedliwości społecznej.

W roku 1796 Godwin ożenił się z bojowniczką sprawy równouprawnienia kobiet, Mary Wollstonecraft (autorką „Vindication of Woman Rights“ — Obrona praw kobiety). Owocem tego związku była Mary Godwin, późniejsza żona Percy Bysshe Shelley'a,

jednego z najbardziej rewolucyjnych i największych poetów wszystkich czasów.

Pisma Godwina, napisane po r. 1798, są niewielkiej wartości; również i późniejsze postępowanie jego było cofnięciem się do poziomu burżuazyjnego literata. Przeżył swą sławę.

4. Charles (Karol) Hall: Teoretyk walki klasowej

Najwybitniejszym krytykiem socjalnym pierwszej fazy przewrotu gospodarczego był bezsprzecznie lekarz Charles Hall (1740—1820), który w r. 1805 wydał dzieło pod tytułem „Effects of civilisation“ (Skutki cywilizacji) i usiłował sformułować i uzasadnić za pomocą danych statystycznych nieprzejednane przeciwieństwo interesów kapitału i pracy. Hall również bierze za punkt wyjścia stanowisko prawa naturalnego, twierdzenie, że społeczeństwo pierwotne nie знаło ani własności indywidualnej ani władzy państwowej; że dopiero w okresie cywilizacji rozwinęły się te dwie instytucje i rozbiły społeczeństwo na biednych i bogatych, wyzyskiwanych i wyzyskiwaczy, poddanych i panów. Bogactwo to potęgą; daje ono posiadaczom władzę nad biednymi; wtrąca biednych do fabryk i kopalni, zmusza ich do wykonywania najniebezpieczniejszych i najbrudniejszych prac. Robotnicy stwarzają wartości, otrzymują zaś tylko pracę roboczą. Z różnicy między wartością a pracą powstaje zysk, który dzielą pomiędzy sobą posiadacze ziemscy, przedsiębiorcy i kupcy. Środkiem, który daje bogaczom możliwość przywłaszczania sobie pewnej części wytworu pracy robotniczej, jest kapitał czyli ta część dóbr, którą przedsiębiorca oddaje do rozporządzenia robotnikom w postaci środków produkcji, surowców i płacy, aby uzdolnić ich do produkowania większej ilości dóbr. Ale i te dobra, które stanowią kapitał, są wytworem pracy bezdaków.

Dlaczego jednak robotnicy zgadzają się na podobny stosunek? Dlatego, że umowa między obu stronami nie jest dobrowolna. Biedni nie mają wyboru; muszą przyjąć warunki posiadaczy kapitału albo też umrzeć z głodu. Po stronie posiadacza widzimy bezwzględną przemoc, po stronie robotnika — bezwzględny mus. Między posiadającymi a nieposiadającymi, kapitalistami a robotnikami istnieje absolutne przeciwieństwo.

Przeciętna płaca robotnika angielskiego wynosi rocznie 25 funtów sterlingów. Liczba robotników sięga ośmiu dziesiątych całej ludności. W narodzie 10-miljonowym przeto 8 milionów ludzi należy do stanu robotniczego. Jeśli się policzy, że na rodzinę robotniczą przypada przeciętnie 5 osób, to istnieje 1.600.000 rodzin robotniczych. Ich ogólny dochód roczny wynosi $1.600.000 \times 25$ f. st. czyli 40 milionów funtów sterl. A jaki jest roczny dochód narodowy? Około r. 1780 szacowano rentę gruntową Anglii na 20 milionów funtów; od owego czasu urosła ona o 10 milionów; obecnie więc (w r. 1804) wynosi 30 milionów. Według obliczeń Adama Smitha renta gruntowa stanowi trzecią część wartości zbiorów. Wartość ta wynosi zatem 90 milionów funtów. Według innych obliczeń wynosi ona 112 funtów sterl. Od rolnictwa przechodzimy do przemysłu. Jak prezes ministrów Pitt oświadczył w r. 1804, wartość wywozu wyrobów rękodzielniczych wyniosła 50 milionów funtów. Rynek wewnętrzny pochłania naogół dwukrotną lub trzykrotną liczbę wywozu. Te to pozycje stanowią ogólny plon roczny pracy. Ogółem sięgają one 312 milionów funtów sterlingów. Z tej sumy wytwórcy tego plonu, to jest ludzie biedni otrzymują 40 milionów funtów sterlingów, czyli około ósmej części plonu swej pracy. Osiem dziesiątych narodu otrzymuje ósmą część rocznego dochodu narodowego; dwie dziesiąte narodu otrzymują siedem ósmych! A tamci są wytwórcami tego bogactwa!

Szkoda biednych jest korzyścią bogatych. Im bardziej szerzy się cywilizacja, tem większe bogactwa gromadzą się w rękach posiadaczy. Przyrost bogactw uwidocznia się we wzroście renty gruntowej, we wzroście długów państwowych, które uzależniają państwo w coraz większym stopniu od magnatów worka pieniężnego; we wzroście rękodzielni, domów handlowych, doków, warsztatów okrętowych, domów towarowych, dróg lądowych i wodnych, wwozu i wywozu. Wzrost bogactwa idzie ręką w rękę ze wzrostem liczby biednych, ponieważ warstwy pośrednie, które mogły się jeszcze jako tako trzymać ponad poziomem nędzy, spychane są poniżej tego poziomu. Biedni zaś spadają jeszcze niżej, ponieważ wzrost bogactw wywołuje wzrost wymagań bogaczy i popytu na przedmioty zbytku i na precyzyjne wykończenie wytworów pracy, przez co praca trwa dłużej i wymaga większego natężenia. Przeciwnieństwa zaostrzają się wskutek tego tak bardzo, że obawiać się

można, iż biedni mogliby ostatecznie uciec się do środków gwałtownych, aby uwolnić się od przytłaczającego ich ciężaru. Próby takie spotkałyby się z bezwzględniemi represjami ze strony bogaczy. W tej wojnie domowej doszłoby do militaryzacji państwa a może i do władzy pretorjanów.

Bogacze są i tak bardzo pochopni do rozpalania pożogi wojennej. Celem wszelkich wojen jest albo rozszerzenie handlu i rękodzielni, albo terytorjum albo wreszcie wykonanie zemsty. Walka konkurencyjna bogaczy wszystkich narodów handlowych i rękodzielniczych o surowce i przedmioty zbytku obcych krajów prowadzi do wojen, które biednym nie przynoszą żadnego pożytku, aczkolwiek bogacze wmawiają zawsze w biednych, że wojna toczy się w imię dobra ludu. Żądza większego wyzysku popycha bogaczy do ujarzmiania obcych ludów, co wywołuje dalsze krwawe zamęty. Pycha i zaczepny charakter bogaczy każe im przy najmniejszym oporze, z jakim spotykają się zagranicą, chwycić za broń, by bronić tak zwanego honoru narodowego. Ale zawsze i wszędzie biedni muszą ponosić ciężary wojny. Dlatego bogacze są tak skorzy do napadania na obce ludy. A i pozatem istnieją jeszcze różne powody, skłaniające bogaczy do wojen. Gdy tylko bowiem widzą, że biedni szykują się do walki o swe prawa lub czynią próbę poprawienia swego bytu, wtedy zawsze wybucha jakiś międzynarodowy konflikt i biedaków popycha się przeciw sobie, każe im się strzelać nawzajem do siebie. Wojna, która od lat całych toczy się między Anglią a Francją¹⁾, najprawdopodobniej wypłynęła z takich właśnie pobudek. Gdy lud francuski podniósł się do walki o równość polityczną i o różne reformy gospodarcze, bogacze, władcy całego świata zadrżeli ze strachu. Obawiali się, że rewolucja z Francji rozszerzy się na całą Europę, jeśli wysiłki Francuzów uwieńczy się powodzeniem. Aby udaremnić to powodzenie, bogacze uciekli się do wojny przeciw Francji i zmusili biednych do zniweczenia wszelkich nadziei na poprawę ich bytu.—Serce się kraje człowiekowi, gdy myśli o tem wszystkiem. Biedni musieli sami unicestwić własne nadzieje a ponadto obarczyć się ciężarami tego strasznego przedsięwzięcia. Bogacze doskonale zdają sobie sprawę z korzyści wojny. Dlatego też starają się już dzieciom

¹⁾ Hall powołuje się na wojnę Anglii przeciw rewolucji francuskiej.

w wieku szkolnym zaszczepić ducha wojennego. Podręczniki historii pełne są opisów wojen. Wojnę nazywa się wspaniałą, znakomitą i uszlachetniającą; nakazuje się cześć dla bohaterów i bohaterских czynów orężnych, to jest dla krwawych wojowników, przelewu krwi i oprawców. Ale starannie unika się odtwarzania scen okropnych, które są dziecięciem wojny; poszarpanych ciał, rozdzierających serce jęków rannych, stosów zabitych i przepelnionych szpitali.

Nielada to musi być potęga, która wbrew wszelkiemu rozsądkowi, wbrew wszystkim uczuciom natury ludzkiej, wciąż na nowo rozpętuje nad ludami i krajami furję wojny. Potęgą tą jest bogactwo, jest kapitał, który powstał ze zburzenia pierwotnej równości. Wojnę można znaleźć wprawdzie i u ludzi dzikich. Ale tam powstaje ona z braku najniezbędniejszych środków żywności albo z niskiego poziomu rolnictwa, nie mogącego zaspokoić potrzeb wszystkich członków. Natomiast w okresie cywilizacji wojna wyrasta z żądzy zbytku, z pogoni za zbytecznymi, bezużytecznymi przedmiotami, które służą tylko do dalszego uciemiężania biednych. I jest niewątpliwe, że nie byłoby dziś żadnych wojen, gdyby lud decydował o życiu gospodarczym, o wojnie i pokoju.

Wszystko to pisane było przed 120 laty!

O ile przenikliwy i ostry jest Hall jako krytyk, o tyle jest chwiejny i niezdecydowany jako pozytywny reformator. Propaguje on: społecznienie ziemi, powrót do rzemiosła, prostotę życia, wyrzeczenie się zbytku.

Poniżej omawiać będziemy angielską krytykę socjalną w drugiej fazie przewrotu gospodarczego. Obecnie zwrócimy się do pokrewnych wydarzeń we Francji i w Niemczech, aby uprzytomnić sobie dokładnie socjalno-krytyczny charakter okresu przejściowego między 18 a 19 stuleciem w przodujących krajach kulturalnych.

III. PRÓBY PRZEWROTU GOSPODARCZEGO WE FRANCJI

1. Od kurateli (opieki) ku wolności

Od początku 17 stulecia francuscy mężowie stanu czynili wysiłki ku podniesieniu życia przemysłowego kraju i ku rozmnożeniu rękodzielni. Ponieważ inicjatywa wychodziła od rządu, od organów

państwowych, próby te zyskały charakter biurokratyczny, reglamentujący. Wprawdzie przedsiębiorcy korzystali z poważnego poparcia rządu, byli jednak mocno skrępowani w swej działalności gospodarczej, w wytwarzaniu i podziale dóbr. Cały proces produkcji podlegał reglamentacji (nakazom zgóry), poddany był kontroli policyjnej i nie miał prawa ani o jotę odbiegać od przepisów urzędowych. Rękodzielnie, założone za panowania Henryka IV (czwartego; 1589—1610), zanikły niebawem i dopiero w ostatniej ćwierci stulecia 17 — pod sprężystem kierownictwem ministra gospodarki J. B. Colberta (1619—1683)—ożyły na nowo, aby potem znów zmarnieć w okresie wojen zdobywczych Ludwika XIV (czter nastego). (Porównaj wyżej, część III, str. 97).

Około połowy stulecia 18 działalność przemysłowa kraju ożywiła się na dobre; powstały całe miejscowości fabryczne, które później rozrosły się w poważne ośrodki przemysłowe i zakłady fabryczne: Kreusot, zakłady hutnicze na wschodzie, Firminy, Saint-Étienne. Przemysł jedwabny i włókienniczy rozkwitał w Carcassonne w Lugdunie (Lyonie), Roubaix, Abbéville. Sam Lugdun zatrudniał 48 tysięcy tkaczy jedwabnych; w fabrykach lnu w Carcassonne pracowało 30 tysięcy osób. Powstały ośrodki rękodzielnicze w Paryżu, Hawrze, Rouen, Limoges. W tych miastach handlowych i przemysłowych przebudowywano całe dzielnice. Około r. 1760 wartość wytworów przemysłowych Francji oceniano na 930 milionów franków. Wśród przyrodników, fizyków, chemików, pisarzy powstało żywe zainteresowanie sprawami przemysłu. Zbudził się duch wynalazczości¹⁾.

Mieszczanstwo i wszystkie związane z niem wolne zawody—krótko mówiąc, stan trzeci — zaczęły zyskiwać wiarę w swoje siły i kuratelę (opiekę) państwową zaczęły odczuwać jako nieznośny ciężar. Rozebrał hasło walki o wolność ruchów, szybko torowała sobie drogę myśl o szkodliwości wtrącania się państwa do życia gospodarczego. Rozkwit miast wykazał ludności chłopskiej, jak ogromne korzyści mogłaby mieć z rolnictwa, gdyby miała więcej ziemi i wolna była od zobowiązań względem szlachty i kościoła.

Odtąd miasta dążyły do wolności i władzy politycznej; chło-

¹⁾ Germain Martin. Les grandes industries en France (1715 — 1774) Paryż, 1900.

pi — do zniesienia ciężarów feudalnych i do podziału ziemi kościelnej i szlacheckiej.

W tej atmosferze powstała owa krytyka socjalna, której myśli zasadnicze omawialiśmy wyżej (Część III, str. 102 — 104).

Nietylko krytyka socjalna, lecz i cała teoria gospodarstwa narodowego znalazła bodźca i podniecie w oddziaływaniu zmian gospodarczych na sposób myślenia ludzi. Ponieważ jednak jej rzecznicy literaccy początki przebywali na dworze królewskim (Dr. François Quesnay, 1694—1774), początki należeli do stanu szlacheckiego (Markiz de Mirabeau, ojciec wielkiego mówcy rewolucji francuskiej 1789—91), bądź też byli wysokimi urzędnikami (Mercier de la Rivière), a więc albo zgóry byli uprzedzeni na korzyść rolnictwa, albo też nie stykali się bezpośrednio z życiem przemysłowem, stworzyli więc system ekonomiczny, który zbyt przeceniał ale jednocześnie zbyt obciążał rolnictwo; niedoceniał przemysłu, ale jednocześnie torował kapitalizmowi drogę do zwycięstwa, był podporą absolutyzmu (nieograniczonej władzy królewskiej), a jednocześnie wstrząsnął wszystkimi podwalinami państwa. System głęboki, ale pełen sprzeczności, jak cała Francja owych czasów. Mały na myśli fizjokratyzm.

2. Fizjokraci: Swoboda gospodarcza: *laisser faire, laisser aller.*

System fizjokratyczny, który powstał w trzeciej ćwierci stulecia 18 we Francji, jest czysto burżuazyjny i może tu być uwzględniony o tyle tylko, o ile wywarł wpływ na życie gospodarcze i na rewolucję francuską.

System ten zawiera dwie myśli zasadnicze: 1) istnieje naturalny porządek życia gospodarczego, 2) tylko uprawa roli, materji naturalnej (po grecku *physis* — stąd fizjokracja) jest produkcyjna, t. j. stwarza więcej wartości niż wydatkowało się na pracę wytwórczą: tylko rolnictwo daje pewną nadwyżkę (*produit net* — dochód czysty), a z tej nadwyżki czyli nadwartości żyje całe społeczeństwo. Rozpatrzmy bliżej oba te punkty.

I. Fizjokraci wychodzili z założenia, że istnieje pewien porządek naturalny społeczeństwa, regulujący życie gospodarcze i czyniący wskutek tego zbyt zbytecznym wszelkie wtrącanie się państwa, wszelkie prawodawstwo. Podstawami tego porządku naturalnego

są: własność, bezpieczeństwo, wolność. Fizjokraci uważają trzy te podstawy za nienaruszalne prawa ludzkie. Widać stąd, że porządek naturalny fizjokratów nie ma nic wspólnego ze starem prawem naturalnym, na które powołują się komuniści i krytycy socjalni. Fizjokraci, jako obrońcy ustroju burżuazyjnego, uważają własność indywidualną za najbardziej naturalne, przyrodzone ze wszystkich praw, za prawo, które, skojarzone z wolnością gospodarczą, stwarza dobrobyt ludów. Najlepszą polityką jest: „laisser faire, laisser aller“, co znaczy, że należy dać posiadaczom, przedsiębiorcom, kupcom jak największą swobodę działalności gospodarczej. Interes jednostki pokryje się sam przez się z interesem ogółu. *Le monde va de lui-même*: świat porusza się sam przez się i nie wymaga interwencji (wtrącania się) państwa.

II. Tylko praca, bezpośrednio związana z przyrodą, jest produkcyjną, handel i przemysł natomiast są nieprodukcyjne; działalność ich polega na przetwarzaniu i wymianie dóbr. Społeczeństwo składa się z trzech klas: 1) produkcyjnej (pracującej na roli); 2) panującej (właściciele ziemskich i wysokich dygnitarzy rządowych); 3) jałowej (nieprodukcyjnej): kupców, przemysłowców, wolnych zawodów, służby domowej. Ponieważ tylko rolnictwo jest pracą produkcyjną, więc tylko ta klasa powinna opłacać podatki; inne klasy winny być wolne od opłat podatkowych.

Łatwo jest stwierdzić, że fizjokraci, pomimo nadawania największej wagi rolnictwu i monarchji absolutnej (o władzy nieograniczonej), nieświadomie byli rzecznikami burżuazji francuskiej, która wówczas zaczynała zyskiwać poczucie swej jednolitości klasowej i swej potęgi: własność prywatna, zabezpieczenie posiadania, swoboda handlu i przemysłu, indywidualizm. To też właśnie jest właściwym dziełem teoretycznym fizjokratów; wywarli oni wpływ na Adama Smitha; byli też nazywani ekonomistami¹⁾. Natomiast sprzeczności, zawarte w dziełach fizjokratów, zostały wkrótce rozwiązane przez rewolucję francuską: rewolucyjna burżuazja usunęła absolutyzm i panowanie szlachty obszarnej, posiłkując się ideami wolności politycznej Jana Jakuba Rousseau. Z komunistycz-

¹⁾ O fizjokratyzmie porównaj Karola Marksa: *Theorien über den Mehrwert*, Tom I, str. 33 i nast.

nego prawa naturalnego burżuazja wzięła tylko wolność i równość polityczną przeciw monarchji i szlachcie, z porządku zaś naturalnego fizjokratów wzięła wolność gospodarczą i nienaruszalność własności prywatnej przeciw reformatorom społecznym i komunistom.

IV. REWOLUCJA FRANCUSKA

1. Klasy i konflikty (zatargi) konstytucyjne

Przewlekłe, niefortunne wojny Ludwika XIV (czternastego) i Ludwika XV (piętnastego) z Anglią i Austrią (wojna o dziedzictwo hiszpańskie), jak również z Prusami (wojna siedmioletnia) i Anglią (Kanada, Indje) pozostawiły po sobie brzemień długów, które tem dotkliwiej ciążyło na kraju, że pozatem rozrzutność dworu, rządy metres (kochanic) królewskich i fatalna gospodarka finansowa doprowadziły skarb państwa do ruiny i stawiały coraz większe wymagania zdolności podatkowej mas. Deficyt państwowy wzrastał i bez pomocy burżuazji nie mógł być żadną miarą pokryty. Ludwik XVI (szesnasty) (1774—1793), spadkobierca tej ruiny finansowej, został wkońcu zmuszony do zwołania w r. 1789 stanów generalnych. 5 maja zebrały się one w Wersalu, ale już w trzy tygodnie później panem położenia był stan trzeci i jego duchowi przewodcy. Przekształcili oni stany generalne w Zgromadzenie Narodowe i dali mu za zadanie ułożenie konstytucji dla ludu francuskiego, t. j. nadanie odpowiedniego wyrazu prawodawczego nowemu układowi interesów i sił wewnątrz narodu.

Rewolucja rozpoczęła swój bieg. Stary porządek runął; rozpuścił się ruch mas; zburzyły one Bastylję i zmusiły Zgromadzenie Narodowe do przeniesienia się z Wersalu do Paryża. Cały świat idei, stworzony od r. 1740, został wciągnięty w wir walki. Albowiem tylko u poszczególnych jednostek bezpośredniemi sprzężeniami działania są naogół instynkty, namiętności i interesy osobiste; w wielkich natomiast ruchach masowych — w ruchach, które poprzedzane są przez spory i dyskusje — instynkty i interesy osobiste przetwarzają się uprzednio w idee: w myśli, zasady i teorie, które nadają całemu biegowi rzeczy wyższy, wznioślejszy, etyczniejszy, ogólnoludzki charakter. Ale póki w grę wchodzi walki

klasowe, interes klasy silniejszej odnosi ostatecznie zwycięstwo nad zasadami ogólnymi.

Zgromadzenie Narodowe w ciągu przeszło dwu lat omawiało sprawę konstytucji — tymczasem zaś kraj został zreorganizowany, dobra kościelne zasekwestrowane, wydano nowe pieniądze papierowe (asygnaty), powstały nowe warstwy ludzi, zubożonych na rewolucji, spekulantów walutowych i rolnych. Wielkie idee rewolucyjne przepełniały umysły przewodców narodu, wielkie zyski przepełniały kieszenie żywołów burżuazyjno-handlowych. Konstytucja r. 1891 daje wierny obraz tych stosunków. Zaczyna ona od proklamowania (ogłoszenia) praw człowieka: wszyscy ludzie są wolni i równi; celem społeczeństwa jest utrzymanie tych nienaruszalnych praw człowieka. Po tej wzniosłej zasadzie następuje wyliczenie praw człowieka — wolność, własność, bezpieczeństwo.

Zdania początkowe zaczerpnięte są ze słownictwa prawa naturalnego i komunizmu. Zdanie końcowe jest fizjokratyczno-burżuazyjne.

Wreszcie wychodzi na jaw czysto burżuazyjne ujmowanie sprawy: konstytucja r. 1791, która stwierdza na wstępie wolność i równość wszystkich ludzi, zaraz potem dzieli obywateli na czynnych i biernych, tylko pierwszym daje prawo wyborcze, wprowadza wybory pośrednie, tak, że tylko bogaci mogą być wyborcami, a od monarchji żąda jedynie, by stała się konstytucyjną.

Zrozumiałe jest, że klasy niższe, przeniknięte duchem demokratycznym, republikańskim i socjalno-reformatorskim nie mogły zadowolić się taką konstytucją.

Przez przyjęcie konstytucji (wrzesień 1791) zadanie Zgromadzenia Narodowego było spełnione. Miejsce jego zajęło Zgromadzenie Ustawodawcze, które składało się z nowych ludzi i zawierało pewną liczbę demokratów drobnomieszczańskich i republikańców. Żywiły te pod parciem mas ludowych Paryża, pod wpływem rosnącej drożyzny i niebezpieczeństw zewnętrznych, zaczęły domagać się bardziej stanowczych i śmiałych czynów. 10 sierpnia r. 1792 żywiły radykalne Paryża ujęły we własne ręce losy rewolucji i zaarrestowały rodzinę królewską. To powstanie mas ludowych otworzyło drugą — najważniejszą — fazę dziejów rewolucji. W szeregach bojowników powstał rozłam: przepaść między burżuazją a masami rzemieślniczymi i ro-

botniczemi zarysowała się dobitnie. Po jednej stronie stali umiarkowani republikanie, konstytucyjni monarchiści i zamożni mieszczanie, po drugiej — lewi republikanie, rzecznicy reformy socjalnej i rewolucyjniści proletaryjacy. Wskutek wzrastającej nędzy kwestja socjalna uwydatniła się ostrzej, nie znajdowała jednak zrozumienia u żywiołów kierowniczych: jakobinów (lewych republikanów i formalnych demokratów). W klubach rzemieślniczych i robotniczych zaczęto zajmować się wnioskami i planami bojowników reformy socjalnej. Brak środków żywności, drożyzna, marnotrawienie dóbr narodowych (skonfiskowanych dóbr kościelnych) skierowały uwagę na zagadnienie reformy rolnej, na sprawę państwowego uregulowania cen produktów spożywczych, wreszcie na idee komunistyczne.

Rozłam wśród obozu rewolucyjnego dodał otuchy kontrrewolucji i jej przyjaciółom zagranicznym. Ponieważ Zgromadzenie Ustawodawcze nie umiało zdobyć się na należyłą energję w walce z temi żywiołami, zostało więc rozwiązane we wrześniu r. 1792 i na miejscu jego stanął Konwent Narodowy, powstały z powszechnych, równych wyborów wszystkich dorosłych obywateli francuskich. Francja została ogłoszona jako republika, król skazany na śmierć i stracony. Wojna przeciw zjednoczonej reakcji europejskiej została podjęta z całą energją, ale jednocześnie odparto wszelkie zamachy na prawo własności ze strony żywiołów socjalistycznych. 18 marca r. 1793 Konwent uchwalił karę śmierci za agitację, zmierzającą do obalenia istniejących instytucyj własności. 31 maja r. 1793 powstał znowu lud paryski, a 10 sierpnia r. 1793 Konwent ogłosił nową konstytucję, czysto demokratyczną: była ona skończonym wyrazem demokracji formalnej. Własność uznana jednak została za nietykalną. Robespierre, który dobrze znał różne dążności radykalnych mas, próbował wprowadzić wniesić projekt konstytucji, w którym punkt, dotyczący własności, sformułowany był w sposób możliwy do przyjęcia i dla socjalistów („własność jest to prawo każdego obywatela do korzystania z tej części dóbr, którą zapewnia mu prawodawstwo“), ale Robespierre nie starał się bynajmniej o przeprowadzenie swego projektu. Konstytucja z sierpnia r. 1793 nie weszła jednakże w życie z przyczyn, o których mówić będzie rozdział następny. Władza rewolucyjna czyli dyktatura spr

wowała od października 1793 do lipca 1794 rządy w kraju w sposób absolutny: tworzyła armje przeciw reakcji europejskiej, ustalała ceny maksymalne (najwyższe) na środki żywności, zreorganizowała szkolnictwo wyższe, wprowadziła system metryczny, ale tłumiła zarówno opozycję republikańską z prawej (Danton) jak i z lewej strony (Hébert) i zdecydowanych reformatorów społecznych. Robespierre i jego zwolennicy, zagrożeni z zewnątrz i z wewnątrz, uciekli się do teroru, którego ofiarą padali jednakże nógół rewolucyjni robotnicy i inteligenci. Usidlany przez swój drobnomieszczański demokratyzm, Robespierre sam wykopał grób sobie i rewolucji przez skazanie na śmierć energiczniejszych, pchających sprawy naprzód żywiołów socjalno-reformatorskich. A gdy dokonał swego fatalnego dzieła, został sam w końcu lipca 1794 obalony i zgilotynowany. Miejsce drobnomieszczańskiej dyktatury zajęł dyrektorjat, który świadomie pchnął sprawy na tory kontrrewolucji, rozbroił rewolucyjne żywioły Paryża i w r. 1795 stworzył konstytucję, która wprowadziła cenzusowe prawo wyborcze.

Lata 1792—1795 mają wielkie znaczenie z trzech względów: po pierwsze, dały one światu przykład dyktatury rewolucyjnej; po drugie, w tym okresie narodziły się dążności socjalno-reformatorskie; po trzecie, wypadki owych czasów były przyczyną sprzyśięnia Babeufa. Rozpatrzmy momenty te pokolei.

2. Dyktatura rewolucyjna

Nadmieniliśmy wyżej, że konstytucja r. 1793 nie weszła w życie. Była ona rozmyślnie zawieszona i miała stać się prawem obowiązującym dopiero po zawarciu pokoju. Miejsce jej zajęła dyktatura. Przyczyny tego kroku podaje nam Buonarotti w dziele swem o sprzyśięniu Babeufa.

Buonarotti, demokratyczny socjalista i przyjaciel kierowniczych polityków jakobińskich, mąż o wielkiej szlachetności ducha i nieskazitelnej czystości zasad, opowiada, że niektórzy z autorów tej demokratycznej konstytucji byli zdania, iż reformy polityczne, bodaj najdalej idące, nie mogą ugruntować szczęścia ludu, o ile nie poprzedza ich przekształcenie moralne i ekonomiczne. Twierdzili dalej, że demokracja polityczna przyniesie korzyść jedynie bogat-

czom. „Dopóki rzeczy stać będą tak, jak stoją dotychczas, największa swoboda polityczna przyniesie korzyść tylko tym, którzy nie potrzebują pracować. Póki masy ludowe pod batem nędzy zmuszone będą imać się ciężkich i nieustannych prac, i nie mogą być stale informowane o sprawach publicznych, ponieważ istnienie ich zależne jest od bogaczy, dopóty jedynie bogacze rozporządzają prawami, uzyskanymi chytrze od ludu przez oszukańcze rządy“ (Buonarotti „Sprzysiężenie równych“, str. 55—56 przekładu niemieckiego). Co prawda, Robespierre i jego zwolennicy bynajmniej nie mieli zamiaru wprowadzać ustroju społecznego w duchu wypowiedzeń się Buonarottiego, ale sądzili, że uda im się doprowadzić do podniesienia obyczajów, do przytłumienia chciwości i ambicji, czyli jak to mówił Robespierre: „Chcemy egoizm zastąpić przez moralność, honor arystokratyczny przez uczciwość, tyranję mody przez panowanie rozumu, próżność przez wielkość duszy...“ Zdało mu się, że cel ten osiągnie zapomocą mów, kazań wolnomyślnych oraz przepisów policyjnych. Aż do tego czasu demokracja miała być zawieszona. Dyktatura nie była zatem wyparciem się zasad demokratycznych; przeciwnie, miała dopiero stworzyć stan umysłów, przy którym można byłoby zastosować zasady demokracji ku powszechnemu dobru. Ale Robespierre nie rozumiał — i jako przeciwnik socjalizmu rozumieć nie mógł, że tego rodzaju stan umysłów nie da się wprowadzić jedynie zapomocą środków ideologicznych. Wierzył on we wszechmoc rozumu i nie wiedział, że kierunek i treść naszej pracy myślowej, a przedewszystkiem psychika mas, są w przeważającej mierze wytworem środowiska społecznego i że z tego względu zadaniem dyktatury winno być stopniowe i konsekwentne przeprowadzenie reform społecznych i reformy nauczania. Miał tego Robespierre posłał na gilotynę wielką liczbę agitatorów i robotników, działających w duchu reform społecznych, byle tylko uratować dyktaturę. Ten tragiczny błąd zemścił się na drobnomieszczańskim dyktatorze. Działalność Robespierriera od początku r. 1794 była nieświadomie kontrrewolucyjna, jak zresztą wogóle we wszystkich dotychczasowych rewolucjach demokratycznych partja prawicowo-demokratyczna lub umiarkowanie socjalno-reformatorska po dojściu do władzy maszkrowała żywoły lewicowo-rewolucyjne i w ten sposób torowała drogę kontrrewolucji.

Do kwestji dyktatury wrócimy jeszcze, albowiem dopiero w r. 1795—96 została ona postawiona zupełnie jasno przez Sprzyśiężenie Równych (Babeuf i towarzysze).

3. Konstytucja r. 1793 a krytyka socjalna

W roku 1793 rewolucjoniści, obznajmieni z socjalistycznym sposobem myślenia, widzieli już wyraźnie, że w walce tej chodzi o starcie między bogatymi a biednymi, między posiadaczami a wydziedziczonymi. Buonarotti, który w owym czasie znajdował się w jak najściślejszym kontakcie (styczności) z przewodcami rewolucji i mas, pisze w tej sprawie: „To, co działo się we Francji natychmiast po ogłoszeniu republiki, jest, mojem zdaniem, ujawnieniem utajonego konfliktu między zwolennikami bogactwa i przywilejów z jednej strony, a przyjaciółmi równości lub licznej klasy robotników z drugiej“. Stanowisko ludzi bogatych i uprzywilejowanych wobec konstytucji r. 1793 było, rzecz oczywista, wrogie. Odrzucali oni równość polityczną. Natomiast pomiędzy przyjaciółmi równości (t. j. komunistami i bojownikami reformy społecznej) istniała różnica zdań. Babeuf, Buonarotti i ich przyjaciele uważali wprowadzenie konstytucję demokratyczną za niewystarczającą, proklamowała ona bowiem nietykalność własności, byli jednak zdania, że demokracja polityczna jest dobrym środkiem w walce o zdobycie równości ekonomicznej poprzez demokrację ku reformie społecznej — przyczem wszakże niezbędne jest przebycie pewnej fazy pośredniej: dyktatury. Rewolucjoniści ci popierali Robespierre'a i konstytucję demokratyczną. Na lewo od nich stali opat komunistyczny Jakób Roux i Hébertyści, którzy przedewszystkiem dążyli do przewrotu w dziedzinie stosunków własności i przestrzegali lud przed złudzeniami, wykazywali podstępny demokratów do Robespierre'a i Saint-Justa i t. p. włącznie. Demaskowali oni konstytucję jako wrogą ludowi i służącą egoistycznym interesom posiadaczy, ponieważ nie występowała ona przeciw zyskom wojennym, przeciw spekulacji rolą i walutami, przeciw lichwie żywnościowej itp. Jakób Roux oskarżał: „Wolność jest tylko ułudą, jeśli jedna klasa ma możność skazywania drugiej na głód, jeśli bogacze przez swój monopol mają władzę nad życiem i śmiercią biednych. Republika jest ułudą, jeśli kontrrewolucji nikt nie krępuje w ciągłym podno-

szeniu cen na produkty żywnościowe, których trzy ćwierci ludności nie może nabywać, nie przelewając gorzkich łez. Nie zdobędzie się przychylności sankiulotów dla rewolucji i konstytucji, póki nie okiełzna się lichwy żywnościowej. Wojna, którą bogacze wiodą w kraju przeciw biednym, straszniejsza jest niż wojna zagranicą przeciwko Francji... Burżuazja zbogaca się od czterech lat na rewolucji; gorszą niż szlachta obszarnicza jest nowa szlachta handlowa, która nas gnębi, ponieważ ceny rosą i rosą i nie widać kresu tego wzrostu. Czyż własność oszustów świętsza jest niż życie ludzi?"

Przez usta Roux przemawia głębokie wzburzenie uczciwego dziecięcia ludu, męznego komunisty; ale czy stanowisko Buonarrotiego i Babeufa nie było słuszniejsze? Czy nie byłoby lepiej, gdyby wszystkie żywiły rewolucyjne utworzyły jednolity front, aby poprzeć Robespierre'a w jego dążeniach demokratycznych i dyktatorskich, ale jednocześnie iść dalej, niż tego chciał Robespierre i uświadomić masę co do znaczenia przebudowy społecznej? Robespierre'owi potrzeba było mas, by się mógł na nich oprzeć przeciw Żyromondzie; musiałby więc czynić na ich rzecz koncesje w kierunku reformy społecznej, gdyby masa pracująca stanęła za nim — a nie przeciw niemu.

Są to zagadnienia pierwszorzędnej wagi, które nie dadzą się zbyć paru ogólnikami. Najtęższe głowy rewolucji francuskiej (1792—96) nie mogły pogodzić się co do odpowiedzi na te pytania.

4. Lange i Dolivier

W pierwszych latach rewolucji francuskiej działał w Lugdunie (Lyonie) jako krytyk i reformator społeczny pewien pisarz, który przybrał pseudonim „L'Ange“ (Anioł). Historyk francuski Juljusz Michelet nazwał go ojcem duchowym Fouriera. Minęło pół wieku, zanim się dowiedziano czegoś bliższego o tajemniczym „L'Ange“. Jaurès wykrył w nim Niemca Lange, urodzonego w Kehl, a wychowanego w Monasterze (Münster). W wieku lat 16 przybył on do Paryża, zaś w r. 1793 pracował jako urzędnik miejski w Lugdunie. Jaurès, który przestudjował pisma jego, dziś niezmiernie rzadkie, mówi o nich co następuje: W r. 1790 L'Ange (Lange) ogłosił broszurę, w której wykazywał sprzeczności znanego mu już wówczas projektu konstytucji, ponieważ zaczyna ona od stwier-

dzenia ogólnie uznanych praw ludzkich, a potem dzieli obywateli na czynnych i biernych. Posiadaczy nazywa czynnymi, robotników — biernymi, gdy przecież robotnicy są wytwórcami bogactw. Majątek bogaczy nie jest niczem innym, jak nadwyżką, którą ściągają z robotników. (Dziś nazywamy to nadwartością). Lange oczekuje pomocy od wielkich filantropów i od króla. W następnym swem piśmie Lange omawia plan stworzenia akcyjnych spółdzielni rolniczych dla zapobieżenia brakowi środków żywności i dla ukrócenia lichwy żywnościowej. Plan ten musiał silnie oddziaływać na Fouriera, który wówczas pracował jako handlowiec w Lugdunie. Fourier nie wymienia L'Ange'a z nazwiska, ale w pierwszym swem dziele „Quatre Mouvements“ (Cztery ruchy, 1808) przyznaje w przedmowie, że punktem wyjścia całej jego pracy był pewien plan akcyjnej spółdzielni rolniczej. Zasadnicze myśli Langego są następujące: wartość ogólna wytwarzanych w kraju płodów zbożowych nie może być wyższa niż ogólny dochód pracujących; każdy więc robotnik powinien móc się wyżywić ze swej płacy. Ponieważ jednak tak nie jest, więc winien tu jest lichwiarz żywnościowy. W drodze przemocy nic tu uzyskać nie można. Jedyne wyjściem jest pokrycie Francji siecią spółdzielni rolniczych. Każde 100 rodzin tworzy spółdzielnię. Spółdzielnie te opiera się na akcjach, które rząd pokrywa w drodze pożyczki. Korzyści wytwórczości spółdzielczej oraz korzyści stowarzyszeń spożywczych będą tak wielkie, że i bogacze wezmą w nich udział.

Innym reformatorem był duchowny Piotr Dolivier, który działał na rzecz reformy rolnej. Jego idee krytyczne pekrewne są bardzo ideom Spence'a. Zaś pozytywnym jego wnioskiem jest: zniesienie prawa spadkowego i równy podział wielkich dóbr między chłopów. Rozprawa jego, ogłoszona w r. 1794, nosi nazwę: „Essai sur la justice primitive“ (Szkice o sprawiedliwości pierwotnej).

V. SPRZYSIĘŻENIE BABEUF A I TOWARZYSZY

1. Przyczyna, hasło i cel

Upadek Robespierre'a w końcu lutego 1794, opanowanie konwentu przez żywioly kontrewolucyjne, przyjęcie przez nie antydemokratycznej konstytucji w r. 1795 — skłoniły wiernych rewolu-

cji bojowników reformy społecznej i jakobinów do połączenia swych sił i do przeciwstawienia wspólnego frontu Dyrektorjatowi. Oba kierunki rewolucyjne działały wspólnie; w spokojnych dyskusjach przekonano jakobinów, że demokracja bez przewrotu ekonomicznego jest niemożliwa, że rewolucja polityczna musi znaleźć uwieńczenie w usunięciu starych stosunków własnościowych; we wprowadzeniu wspólnej własności na roli, w powszechnym obowiązkowi pracy, w równości społecznej. Cnotliwy, prosty tryb życia, wychowywanie młodzieży na ludzi z silnym charakterem, tępienie egoizmu i dążenia do władzy winny utrwalić podwaliny nowego społeczeństwa i uczynić z Francji wzór wszystkich narodów. Mimo że sprzysiężenie to związane zostało z imieniem Babeufa ¹⁾, nie on jednakże był jego kierownikiem i wodzem duchowym. Był tylko jego publicznym rzecznikiem i pisarzem, istotnym zaś twórcą tego ruchu był Buonarotti.

2. Filip Buonarotti a dyktatura rewolucyjna

Mamy tu do czynienia z mężem, który zaliczony być może do największych ludzi owego okresu. Człowiek o wielkiej wiedzy, o większych jeszcze zaletach charakteru. Był to socjalistyczno-rewolucyjny Franciszek z Assyżu. Książka jego „Conspiration pour l'égalité“ (Sprzysiężenie w imię równości — Bruksela 1828) jest opisem owego sprzysiężenia. Owiana jest zniewalającym czarem, którego żaden przekład oddać nie potrafi. Buonarroti (albo Buonarotti) pochodził z rodziny włoskiej, która dała światu wielkiego Michała Anioła. Urodził się w Pizie w r. 1760. Szybko wysunął się na najwyższe stanowiska państwowe, porzucił jednak wszystko, gdy wybuchła rewolucja francuska. Zrazu działał na Korsyce (1790—1792), gdzie przyłączył się doń młody Napoleon Bonaparte, jako zapalony przyjaciel i czciciel, potem udał się Buonarotti do Paryża, gdzie Konwent powierzał mu różne misje; niebawem stał się

¹⁾ François Noël Babeuf, który jako bojownik reformy rolnej przybrał rzymskie imię Grakchusa, urodził się w r. 1764. W drodze samokształcenia zdobył poważną wiedzę publicystyczną, służył rewolucji francuskiej słowem i piśmem, walczył w Tribune du Peuple pod hasłem reformy rolnej i demokracji, umarł jako męczennik socjalistyczny 24 maja 1797 roku.

bliskim przyjacielem Robespierre'a i obdarzony został przez Konwent obywatelstwem francuskim. Odmiennie niż Babeuf, którego zapatrywania ulegały wielokrotnym przemianom, Buonarotti wierzył swej myśli przewodniej, że rewolucja francuska w latach 1789—1792 dążyła jedynie do monarchji konstytucyjnej i do rządu burżuazyjnego, wymierzonego przeciw obszarnikom szlacheckim; że natomiast od r. 1792 rozpoczyna się walka między warstwami posiadającymi a wydziedziczonymi, i że konstytucja r. 1793 ma wprawdzie braki z punktu widzenia społecznego, ale ze względu na swój demokratyzm nadaje się jako oręż wydziedziczonych w ich walce, w której masę zrobić się muszą w duchu komunistycznym. Wkrótce po upadku Robespierre'a Buonarotti założył związek Pantheonu (zwany tak od placu, na którym odbywały się zgromadzenia Związku), który rósł szybko i na początku r. 1796 liczył do 17 tysięcy członków, zdobywając sobie przyjaciół wśród załogi wojskowej Paryża.

Przewodniczącym Związku był Buonarotti. Zgrupował on wokół siebie najtęższe głowy i utworzył tajny Wydział Centralny dla przygotowania powstania celem obalenia Dyrektorjatu i usunięcia konstytucji z r. 1795. Jednocześnie Wydział Centralny zajął się zagadnieniem: jaką formę polityczną należy zaprowadzić po obaleniu Dyrektorjatu? Wszyscy zgodzili się, że niepodobna natychmiast wprowadzić w życie demokratycznej konstytucji z r. 1793. Buonarotti pisze o tem:

„Doświadczenia rewolucji francuskiej, a zwłaszcza waśni wewnętrzne i błędy Konwentu, wykazały dowodnie, że lud, którego poglądy urabiały się pod panowaniem nierówności i despotyzmu, niezdolny jest w chwili przekształceń rewolucyjnych do wyboru przez głosowanie mężów, powołanych do prowadzenia i przeprowadzenia rewolucji. To trudne zadanie może być powierzone jedynie ludziom mądrym i mężnym, którzy opanowani całkowicie przez miłość ojczyzny i ludzkości, przez długie lata zastanawiali się nad przyczynami bolączek powszechnych, wyzwolili się z pod wpływów, przesądów i błędów ogólnych, wyprzedzają swych współczesnych pod względem wiedzy i, pogardzając złotem i zaszczytami, szukają szczęścia w przyczynieniu się do zwycięstwa równości. Może należałoby na początku rewolucji politycznej, właśnie przez szacunek dla rzeczywistej demokracji, mniej dbać o kartkę wybor-

czą, więcej zaś o to, by władzę najwyższą złożyć w doświadczone i mocne ręce“.

Po długich naradach, na których rozważano złe i dobre strony dyktatury, Wydział Centralny doszedł do wniosku, że po usunięciu tyranji powstańcy Paryża i departamentów powinni wybrać Zgromadzenie Narodowe, któremu należy powierzyć władzę najwyższą; niemniej jednak tajny Wydział Centralny winien istnieć w dalszym ciągu, aby przeprowadzać badania co do kandydatów i pozatem czuwać nad czynami nowego Zgromadzenia.

W tych rozważaniach i myślach kryje się pochodzenie idei dyktatury socjalno-rewolucyjnej.

3. Koniec sprzysiężenia

Pomiędzy tajnymi agentami sprzysiężenia znajdował się niejaki kapitan Grisel, który o całym planie doniósł Dyrektorjatowi. Minister wojny Carnot polecił młodemu generałowi Napoleonowi Bonaparte zlikwidować Związek Pantheonu i zaarrestować jego przewodców. W końcu lutego 1796 Bonaparte rozwiązał Związek; 10 maja zostali zaarrestowani przewodcy. Przeszło jedenaście miesięcy trwało śledztwo. Z obawy przed powstaniem ludu pracującego Paryża, Dyrektorjat kazał przewieźć zaarrestowanych do miasta prowincjonalnego Vendôme. Tutaj też zasiadł sąd przysięgłych, który 26 maja 1797 skazał na śmierć Babeufa i Darthégo, zaś Buonarottiego i pozostałych na wygnanie. Babeuf i Darthé usiłowali na miejscu pozbawić się życia, zadając sobie rany sztyletami, przeszkodzono im w tem jednakże i, ociekających krwią, wyniesiono z sali sądowej, aby oddać ich dnia następnego pod nóż gilotyny.

Zdrajca Grisel został wkrótce potem zastrzelony przez najstarszego syna Babeufa, Kamila.

Buonarotti pozostał w więzieniu w Cherbourg, gdzie mu w r. 1801 zaproponował wysoki urząd jego były czciciel i „przyjaciel młodości“ Napoleon, wówczas już pierwszy konsul i właściwy władca Francji. Buonarotti z pogardą odrzucił tę propozycję. W r. 1807 został wypuszczony z więzienia, osiedlił się na południowo-zachodniej granicy Francji, gdzie przestawał z rewolucjonistami włoskimi, potem przeniósł się do Szwajcjarji, utrzymywał się skromnie lekcjami muzyki i języków; wydalony ze Szwajcjarji, udał się do

Brukseli, gdzie ogłosił dzieło swe o sprzysiężeniu i procesie Babeufa i towarzyszy. Dzieło to wywarło wielki wpływ na ruch rewolucyjno-komunistyczny w latach 1828—1840. Po rewolucji lipcowej (1830) wrócił Buonarotti do Paryża, gdzie czczony był przez rewolucjonistów jak święty. Jednym z jego uczniów był August Blanqui. W roku 1834 policja próbowała wydrżić Buonarottiego z Francji, ale prawo obywatelstwa, udzielone mu przez Konwent, uchroniło szlachetnego starca przed wygnaniem. Resztę życia Buonarotti spędził w Paryżu pod pseudonimem Raymonda, jako nauczyciel muzyki. Umarł w r. 1837.

VI. WPŁYW NA NIEMCY

1. Rozkwit gospodarczy a ucisk polityczny

Spustoszenia, które pozostawiła po sobie wojna trzydziestoletnia, były jeszcze w pierwszych latach 18 stulecia w miastach i wsiach krajów niemieckich jaskrawie widoczne. Całe osady wioskowe w Niemczech Środkowych i Południowych były opuszczone przez ludność; miasta były przeważnie prawie zupełnie wyludnione; handel i przemysł wydawały się skazane na zagładę; tylko w Lipsku i w Hamburgu istniał pewien ruch handlowy. Te to miasta — a nie liczne dwory książąt świeckich i kościelnych — były oazami zniszczonego życia narodowego. Nielatwo było srodze nawiedzonej ludowi niemieckiemu goić swe rany, ponieważ rozrzutność książąt, chciwość panów feudalnych, wyniosłość i pedanterja urzędników obarczały go ciężarami i hamowały proces ozdrowienia. Dopiero od połowy 18 stulecia zaczęła się istotna zmiana na lepsze. Rewolucja przemysłowa w Anglii i Francji, rozkwit rolnictwa w Anglii i Holandji, francuska literatura oświecenia i ogólne zainteresowanie naukami ekonomicznymi, oddziaływały korzystnie na kraje niemieckie tak pod względem materjalnym jak duchowym. Poczęści dzięki poparciu rządów, zwłaszcza Fryderyka Wielkiego, obznajmionego z kulturą zachodnio-europejską, poczęści dzięki wzmózonej inicjatywie rolników, przemysłowców i kupców niemieckich — życie gospodarcze zaczęło się podnosić; wprowadzano nowe metody wytwarzania, rozwijano rękodzielnictwo lnu i jedwabiu, zaznawiano rolnictwo z nowymi metodami prowadzenia gospodarki.

W ostatnich dziesięcioleciach 18 wieku powstały zjednoczenia rolnicze i gazety („Breslauer ökonomische Nachrichten“ — „Wrocławskie wiadomości gospodarcze“ — „Berliner Landwirtschaftsbibliothek“ — „Berlińska biblioteka rolnicza“ — „Journal für Gartenkunst“ — „Dziennik ogrodniczy“ — a nawet „Oekonomische Enzyklopädie“ — „Encyklopedja gospodarcza“).

W Hamburgu założone zostało „Towarzystwo popierania sztuk i pożytecznych przemysłów“. Ruch okrętów w porcie hamburskim był już wtedy dość ożywiony, zwłaszcza od czasu ogłoszenia niezawisłości Ameryki (1776), ponieważ Amerykanie omijali porty angielskie a zawijali do niemieckich. Około 2000 okrętów przewijało się corocznie przez port hamburski; w tej liczbie było zresztą tylko 150—160 okrętów niemieckich. Powstawały tam również towarzystwa ubezpieczeń morskich, które wystawiały rocznie polis podobno na 60—120 milionów talarów.

Siedliskiem rękodzielni lnianych były: Śląsk, Łużyce Górne, Bielefeld, obszar Osnabrück i Minden. Wytwórczość lnu w Niemczech szacowano na 20 milionów talarów rocznie.

Niezmiernie interesujące i dziś jeszcze godne poznania są dane Justusa Mösera. Uskarża się on (1769) na upadek rzemiosła niemieckiego wskutek konkurencji fabryk. „Złu temu — powiada — niepodobna zapobiec, albo też bogaci ludzie muszą stać się rzemieślnikami. Ponieważ fabrykanci złota czy srebra, kapeluszy czy pończoch w wielu miejscowościach mieszkają w pałacach i korzystają z wszelkich udogodnień, jakie daje doświadczenie, rozum i bogactwo: dlaczegoby majster kapeluszniczy lub pończoszniczy, jeśli zajdzie równie wysoko, nie miał zdobyć równego poważania?...“¹⁾

Niepozbowiony uroku jest też Georga Forstera (1790) opis zakładów fabrycznych w Akwizgranie (Aachen) i w Burscheid. „Presja i nienawiść przeciwko protestantom jest przyczyną tego, że tak wiele fabryk spotyka się poza Akwizgranem. Burscheid, w którym są gorące źródła, posiada wielkie fabryki sukna i igiel... Podobnie Vaals. Jakiej radości doznawałem, gdym słyszał wymieniane jednocześnie Elberfeld, Vaals i Smyrnę! Albowiem sukna tu-

¹⁾ Justus Möser. Auswahl aus seinen Schriften (Pisma wybrane). Kempten i Monachjum, 1914, str. 42 i nast., oraz str. 65 i nast.

tejsze idą drogą lądową do Tryjestu i Wenecji, a stamtąd do Turcji. Gatunek jest doskonały; przerabia się tylko wełnę hiszpańską najlepszego rodzaju...“¹⁾).

Górnictwo i hutnictwo Śląska czyniło postępy; miano tam produkować rocznie metali o wartości 12 do 14 milionów talarów.

Okolo roku 1780 Saksonja produkowała już 70 tysięcy tuzinów pończoch i rękawiczek. Obrót jarmarku lipskiego obliczany był na 18 milionów talarów rocznie.

Podsumowując wszystko, rzec można, że ostatnia ćwierć 18 stulecia wykazywała ponowny rozkwit niezniszczalnej energii i pracowitości życia gospodarczego²⁾. A tej pracowitości i sile twórczej gospodarki niemieckiej odpowiadał rozkwit sił twórczych w literaturze, teologii i filozofji, ożywionych duchem postępu i liberalizmu. Tem boleśniej odczuwali poeci i myśliciele ówczesni zacołanie polityczne, wstecznicтво, ucisk i niewolę, w których żyć musiał lud pod rządami książąt i szlachty. Jeden z najmądrzejszych i politycznie najbardziej wykształconych poetów owych czasów Chr. M. Wieland dał obraz tych stosunków w „Złotem zwierciadle“ („Der goldene Spiegel“). Mówi on: „W oczach drobnych tyranów lud nie miał żadnych praw, a książęta — żadnych obowiązków. Traktowali go jako kupę żywych maszyn, których obowiązkiem jest pracować na nich, a które nie mają prawa do odpoczynku, wygody i przyjemności. Jakkolwiek trudno jest pojąć możliwość tak wynaturzonego myślenia, jest faktem niezaprzeczonym, że książęta doszli do tego, iż uważali siebie za klasę istot wyższych..., których najdowolniejszym rozkazom posłuch dawać musi sama natura; którym wszystko wólno i od których nikt niczego żądać nie może. Niewola poddanych była tak bezwzględna, że poddani ci uważać musieli za akt niezasłużonej łaski każdy wypadek przyznania im w drodze wyjątku zwykłych praw ludzkich“. W tym ponurym obrazie niema bynajmniej ani cienia przesady. Może Wieland miał przede wszystkim na oku stosunki w Niemczech Południowych, ale i w Pruszech Fryderyka Wielkiego nie mogło być mowy o swobo-

¹⁾ Georg Forster. Briefe und Tagebücher (Listy i pamiętniki), 1790. Wyd. Leitzmann, Halle 1893, str. 17, 139.

²⁾ Patrz Biedermann — Deutschland im 18 Jahrhundert, Tom I, podobnie Jaurès — La Convention, Tom I.

dnej krytyce politycznej. Mężny Lessing pisze o tem do Nicolai: „Kaź pan kiedy komu wystąpić w Berlinie ze słowami prawdy pod adresem arystokratycznej gawiedzi dworskiej, kaź pan wystąpić komu w obronie praw poddanych przeciw wyzyskowi i despotyzmowi, jak to się dzieje dzisiaj nawet we Francji i Danji, a przekonają się pan natychmiast, który kraj jest do dnia dzisiejszego najbardziej niewolniczym krajem w Europie“.

Z przeciwieństwa między rozkwitem gospodarczym a uciskiem politycznym, klasyczna literatura niemiecka czerpała lwią część swej siły. Jest ona jednak przeważnie burżuazyjna. Klasycznym jej przedstawicielem jest Schiller; on to był duszą ostatniej ćwierci 18 stulecia, okresu powstawania współczesnego mieszczaństwa niemieckiego, bowiem duch Goethego ogarniał całe stulecie: od Odrodzenia aż daleko w głąb stulecia 19. Inne duchy twórcze zwróciły się całkowicie ku zagadnieniom estetycznym i utknęły w okresie Odrodzenia, jako to Winckelmann i Heinse. W ciągu paru dziesięcioleci skupiła się w Niemczech cała od 15 stulecia dokonana w Europie Zachodniej praca myślowa, jak gdyby chciano za jednym zamachem powetować sobie czas stracony. Również i Schiller zajmował się żywo zagadnieniami estetyki, pozostał jednakże solidnie mieszczańsko-moralny i widział „w dobroczynnym stanie średnim twórcę całej naszej kultury, w którym dojrzewa trwale szczęście ludzkości“. (Akademicka mowa wstępna: „Was heisst und zu welchem Ende studiert man Universalgeschichte“, Jena 1790, — „Czem jest historia powszechna i w jakim celu się ją studjuje?“).

2. Komunizm Wielanda i Heinsego

Podobnie jak rozkwit gospodarczy, tak i twórczość umysłowa i poetycka zawdzięcza wiele podmiotom angielskich i francuskich myślicieli i poetów. Niemiecka filozofja oświecenia, dramat, powieść, filozofja prawa, krytyka polityczna i socjalna od połowy 18 stulecia znajdowały się pod wpływem Locke'a, Shaftesbury'ego, Richardsona, Fieldinga, Hume'a, Rousseau'a. Nawet filozofja Kanta byłaby niemożliwa bez Occama, Locke'a, Berkeley'a i Hume'a. Z tego wyliczenia jest widoczne, że w ostatniej ćwierci 18 stulecia wpływ francuski malał, wzrastał natomiast znacznie angielski.

Dopóki mieszczaństwo niemieckie było słabe, przeważał wpływ francuski, ponieważ dwory książęce chciały być małemi Wersalami; każdy książę naśladował Ludwika XIV; co przychodziło z Paryża, wydawało im się podporą absolutyzmu. Sytuacja zmieniła się od połowy 18 stulecia: mieszczaństwo niemieckie zaczęło budzić się do samodzielnego życia, i wkrótce rozpoczęła się walka literacka przeciwko francuskiemu dramatowi dworskiemu i wogóle przeciw wpływom francuskim. Wykryto mieszczański charakter literatury angielskiej, oświadczone się więc za nią. Z Francuzów pozostał tylko Rousseau, który mimo swych wyskoków socjalno-krytycznych sam był solidnie mieszczański.

G. E. Lessing był tym poetą i krytykiem, który dokonał tego przewrotu w zwierciadle czasu — dramacie.

Opozycja literacka przeciw despotyzmowi książąt, samowoli biurokratycznej i szykanom policyjnym zaostrzyła myśl polityczną i zbudziła zmysł do zagadnień prawnopaństwowych, problemów konstytucyjnych i krytyki socjalnej. Jednym z najlepszych szermierzy literackich tego kierunku był Chr. M. Wieland (1773—1813), czarujący causeur (gawędziarz), wesoły i wykwintny w formie, poważny i gruntowny w treści, zbrojny w zdumiewającą znajomość świata starożytnego i europejskich czasów nowożytnych. Dla nas ważne są dzieła jego: „Der goldene Spiegel“ („Złote zwierciadło“—1772) i „Nachlass des Diogenes von Sinope“ („Spuścizna po Diogenesie z Sinope“). Wszystkie zagadnienia prawnopaństwowe i socjalno-krytyczno-psychologiczne omawiane są tu w duchu zachodnio-europejskim — w duchu filozofji oświecenia, liberalizmu i ludzkości, tak jak wykładane one były w ciągu ostatnich dziesięcioleci przed rewolucją francuską. Zrozumiałe jest, że i Wieland widział ideał w „Leben nach der Natur“ („Życie według przyrody“). Maluje on również wolne od przemocy i przymusu społeczeństwo, żyjące w absolutnej równości, przyznaje jednakże, że ideał komunistyczny urzeczywistnić się da jedynie w społeczeństwach o nie-licznej ludności, gdy społeczeństwa bardziej złożone wymagają aparatu rządowego z mądrym księciem na czele i przychylnem ludności prawodawstwem. W dziele jego stary członek społeczeństwa mówi co następuje: „Nasz mały naród, składający się mniej więcej z 500 rodzin, żyje w zupełnej równości, nie znamy bowiem innych różnic niż te, które czyni między ludźmi sama przyroda, miłująca

rozmaitość. Przywiązanie do konstytucji i cześć dla starców, których uważamy za jej strażników, wystarcza, by utrzymać wśród nas spokój i porządek, owoce wspólnych zasad i skłonności. Uważamy się wszyscy za drobną rodzinę i nieznaczące zatargi, które mogą powstać w naszym gronie, podobne są do przekomarzania się zakochanych, lub chwilowej sprzeczki czulego rodzeństwa... Od 8 do 12 roku życia dzieci nasze otrzymują tyle wykształcenia, ile im trzeba, by czuli się szczęśliwi jako członkowie naszego społeczeństwa. Od 12 do 20 roku życia wszyscy nasi chłopcy są pastuszami, dziewczęta — pastuszkami. Rolnictwo zatrudnia mężczyzn w wieku od lat 20 do 60; ogrodnictwo oddane jest w pieczę starszym. Jedwabnictwo, uprawa bawełny i jedwabiu, hodowla kwiatów i całe gospodarstwo domowe należy do naszych żon i córek“. Gdy ludność wzrasta, tworzy się nowe kolonie. Młodzieńcy, zdradzający żądze sławy, ambicję i ducha niespokojnego, zyskują okazję wywedrowania w świat i wykazania oraz zastosowania tam swych zdolności, ponieważ w społeczeństwie komunistycznym skłonności te zakłócają obyczaje prostoty i umiarkowania, równości i braterstwa¹⁾. W „Nachlass des Diogenes“ („Puścizna po Diogenesie“) pewien bogaty Koryntczyk, imieniem Philomedon, na zarzut, że swem próżniaczem życiem szkodzi państwu, i że najbiedniejszy nosiwoda wyżej stoi niż najbogatszy próżniak—odpowiada, że zatrudnia przecież i żywi tylu a tylu niewolników i robotników. Na argument ten odpowiada Diogenes: „W ten sposób byś najmniej się nie wykręcisz, miły Philomedonie. Któż daje ci prawo traktowania ludzi, z natury równych tobie, jako twojej własności? Powiesz, że prawa; ale napewno nie prawa natury, tylko prawa, zawdzięczające swą moc właśnie wyraźnemu lub milczącemu układowi, na którym opiera się całe społeczeństwo mieszczańskie. Albowiem cóż innego zmusza twych niewolników do posłuszeństwa, któreby ci rychło wypowiedzieli, jak nie straszliwa moc owych praw, trzymających ich na uwięzi? I czy możesz wyobrazić sobie, aby wśród wszystkich wolnych ludzi, którzy pracują na ciebie za określoną zapłatę, był bodaj jeden, któryby się nie zrzekł chętnie tej pracy, gdyby nieodparta konieczność albo żądza zbogacenia się

¹⁾ Wieland. „Der Goldene Spiegel“ („Złote zwierciadło“). Wyd. Reclam, str. 61 i nast.

nie uczyniła zeń twego dobrowolnego niewolnika? Czy nie sądzisz, że każdy z nich, zamiast ciężką pracą wielu dni zarabiać zaledwie może dziesięcioletnią część twych dochodów, nie wolałby na twoim miejscu leżeć na łożu rozkoszy między uśmiechniętą Venus a Bachusem szafarzem radości, i za dwadzieścia talentów, któreby otrzymywał rocznie bez żadnego zachodu (i ten bowiem przekazuje swemu zarządzającemu), kazać pracować na siebie dziesięciu tysiącom innych ludzi? Ba, nie ulega wątpliwości, że większa ich część, gdyby się ośmieliła, doszłaby z łatwością do wniosku, że gdyby się ich kilkunastu zebrało, mogłoby zawładnąć przemocą twym majątkiem i uwolnić się od pracy. Cóż innego zabezpiecza cię przed tem niebezpieczeństwem, jak nie policja i prawa, na których stosowaniu opiera się cała moc układu — że ja na ciebie pracuję, a ty mi za to płacisz?... Albo przypuśćmy jeszcze jedno, Philomedonie, co jest tak dalece możliwe, że w żadnej chwili nie jesteśmy całkiem pewni, czy nie stanie się rzeczywistością. Otóż faktem jest, że dziesięć tysięcy ludzi ma o dziewiętnaście tysięcy i osiemset rąk więcej niż stu ludzi. A przecież niema nic pewniejszego, jak to, że na każdą setkę równych tobie znajdzie się w Achai co najmniej dziesięć tysięcy takich, którzy więcej mają do zdobycia przy przewrocie państwowym niż do stracenia. Przypuśćmy więc, że tym dziesięciu tysiącom przyszło raz do głowy obliczyć liczbę swych rąk, i że w wyniku tego rachunku postanowili oni skorzystać ze swej siły, wypędzić was, bogaczy, z waszych posiadłości i przedsięwziąć nowy podział? Gdzie kończy się państwo, tam zaczyna się na nowo stan naturalny, wszystko wraca do pierwotnej równości — krótko mówiąc, nie otrzymałbyś większej części, niż uczciwy rzemieślnik, który sporządza naprz. twoje obuwie. Ta mała drobna okoliczność albo zmusiłaby cię do pracy, albo do poprzestawania — za przykładem Diogenesa — na byle czem. I zapewne jedno i drugie wydałoby ci się niezmiernie obce¹⁾. Dalej Wieland mówi co następuje: „Jeśli zaś to jest słuszne, to nie potrzeba nam żadnych pozatem dowodów, że pierwszy lepszy trażarz w Koryncie ma więcej zasług niż ty. Albowiem pracuje on ku korzyści społeczeństwa za tę nędzną płacę, którą mu społeczeństwo daje. Ty zaś, któremu społeczeństwo daje rocznie dwadzieścia talentów, nic dlań nie ro-

1) Widać stąd, jak znana była naówczas teoria prawa naturalnego.

bisz. Albo też co najwyżej cała twa zasługa wobec społeczeństwa równa się zasłudze trutnia, który wyjada najlepszą cząstkę miodu, mozolnie uzbieranego przez pszczoły-robotnice, i wzamian za to dostarcza państwu młodych obywateli; a pozwól sobie powiedzieć, że i tegobyś nie czynił, gdybyś nie znajdował w tem przyjemności i gdyby to miało być tylko obowiązkiem wobec społeczeństwa“.

Uczniem Wielanda był J. J. Wilhelm Heinse (1749—1803), przeniknięty duchem Odrodzenia i obdarzony wielkimi zdolnościami pisarskimi. W swem „Ardinghello“ (1787), które składa się z dialogów (rozmów) o sztuce i filozofji, i przepojony jest umiłowaniem świata starożytnego, autor daje na końcu dzieła obraz państwa umiarkowanie komunistycznego. Na jednej z wysp greckich kilka osób utworzyło państwo i nadało mu konstytucję według wzoru Lykurga i Platona, z uwzględnieniem jednakże niektórych uwag krytycznych Arystotelesa. (Porównaj część I, str. 54—57). Czytany był również „Książę“ Macchiavellego ale tylko poto, „by się przed tem uchronić“. „Dwojaki stan obywatelski Platona, według którego jedna klasa piastuje urzędy honorowe, zaś druga zajmuje się uprawą roli — odrzuciliśmy rozsądnie, zachowaliśmy natomiast wbrew Arystotelesowi wspólność dóbr. Uniknęliśmy przez to wielu zaprawdę nieszczęść i uznaliśmy, że przenikliwy badacz wszystkich znanych podówczas republik nie wyzbył się pod tym względem przesądów wychowania. I tak jednak pozostało dość własności, mianowicie wynagrodzenia publiczne, a ponadto każdemu pozostało do końca życia to, co przyniósł z sobą. Kobiety — według nauk wzniosłego ucznia Sokratesa—były wspólne, w pewnym zresztą tylko stopniu. Podobnie i mężczyźni, to znaczy, że każdy człowiek miał zupełną wolność rozporządzania sobą, i wszelki gwałt był surowo karany. Dbano też o należyty porządek; mężczyźni mieszkali oddzielnie od kobiet“. Dziesięć procent kobiet miało prawo głosu w sprawach ogólnych; w sprawach zaś kobiecych wszystko zależało od zgody kobiet. „W ten sposób miłość rozwijała skrzydła do lotu w najzupełniejszej swobodzie, i każdy starał się być pięknym i uprzejmym... Co się tyczy ludności, to staraliśmy się wskutek tego iść w ślady owego Spartańczyka, co do którego zdumiona kapłanka w Delphi nie wiedziała, czy ma go powitać jak boga czy jak istotę śmiertelną; dzieci zaś należały do państwa. Słowem, ominęliśmy wszystkie trudności, na które wskazuje, po-

ruszając te tematy, Arystoteles a poczęści i Arystofanes“ (w swych „Ekklesiuzen“ (?)). W komunistycznych republikach Heinsego istnieli jeszcze niewolnicy — zaś młodzież zaprawiała się w sztuce wojennej. Zupełnie jak w komunistycznych republikach świata starożytnego.

3. Prądy socjalno-religijno-kacerskie (heretyckie): Weishaupt (Illuminaci-Oświeceni)

Gdy na Wielanda i Heinsego wpływ decydujący wywiera świat starożytny i Odrodzenie — u iluminatorów (oświeceni) i u Lessinga myśl społeczna i polityczna przybiera zabarwienie religijno-kacerskie (heretyckie): budzi się tu na nowo kacerstwo średniowieczne, ale przedewszystkiem chodzi już nie o manichejską walkę między dobrem a złem, lecz o postęp ludzkości ku wyższemu szczeblowi, ku doskonałości duchowej, ku urzeczywistnieniu planu boskiego co do wychowania ludzkości, wyzwolenia jej z przymusu państwowego, z ucisku gospodarczego.

To było tajemnicą iluminatorów. Lessing natomiast wypowiedział poglądy te zupełnie otwarcie.

Illuminaci (oświeceni) tworzyli zakon tajny na modłę wolnomularzy, z którymi mieli wiele wspólnego. Początkowo przybrali nazwę „perfektibilistów“ (udoskonalaczy) i działali od r. 1776 — 1784. Założycielem tego zakonu był Adam Weishaupt (1748—1830), katolicki profesor prawa naturalnego i kanonicznego na uniwersytecie w Ingolstadt, były wychowaniec jezuitów, potem ich przeciwnik, który postawił sobie za zadanie zwalczanie chrześcijaństwa kościelnego, despotyzmu, ciemnoty i niewoli środkami organizacyjnymi jezuitów — i założenia państwa wolności i równości dla całego rodzaju ludzkiego. Należenie do zakonu było utrzymywane w tajemnicy, i tylko uczeni, poeci, duchowni, nauczyciele, wysocy urzędnicy, książęta i inne tego rodzaju potężne i wybitne osobistości mogły być przyjmowane do zakonu. Zakon oświeceni miał trzy klasy z wielu poddziałami, które obliczone były nato, by łatwiej móc dobierać członków i tylko najzdolniejszych dopuszczać do szczebli najwyższych. Tak naprz. do zakonu należeli: Herder, Goethe, znany księgarz berliński Nicolai, książęta Gothy, Weimaru, Brunświku. Ostatni należeli zapewne do najniż-

szych stopni, gdzie się mówiło jedynie o oświeceniu i wykształceniu, a nie o celach ostatecznych. Jednym z najlepszych propagandyistów zakonu w latach 1780 — 1783 był von Knigge, autor znanej książki „Przestawianie z ludźmi“. Wydaje nam się również, że i Lessing stał bardzo blisko iluminatorów albo przynajmniej wiedział o ich naukach; musiał go chyba wtajemniczyć w nie jego przyjaciel Nicolai.

Charakterystyczny obraz nastrojów owych czasów daje Knigge, gdy opowiada, że „oszustwa księży zwróciły prawie wszystkich ludzi przeciw religii chrześcijańskiej“, ale jednocześnie uczyniły z nich marzycieli; również i despotyzm książąt wywołał jako przeciwwagę pęd ku wolności¹⁾. Prądy te wyzyskał Weishaupt, aby urzeczywistnić swój plan wyzwolenia; pseudonim jego, rzecz charakterystyczna, brzmiał Spartakus. Ponieważ w owych czasach niepodobna było myśleć o organizacji mas ludowych, więc tylko duchowi wodzowie okresu ówczesnego mieli być przepojeni jej ideałami, celem przeprowadzenia pokojowej rewolucji.

Bieg myśli Weishaupta był mniej więcej taki: przyroda przebywa proces rozwojowy od najniższego do najwyższego. Najróżniejsze rodzaje, formy i odgałęzienia, które widzimy w naturze, są jedynie odmianami jednej istoty. Ale i to, co wydaje się skończonym zupełnie rodzajem, jest może najniższym szczeblem nowej, wyższej odmiany. Sprężyną tego procesu rozwojowego jest potrzeba. Nowe potrzeby stwarzają nowe okresy rozwojowe. „Z każdej zaspokojonej potrzeby rodzi się nowa; historia rodzaju ludzkiego jest historią jego potrzeb, jak powstawały one jedna z drugiej; historia ta, powstawanie i rozwój potrzeb — jest historią doskonalenia się całego rodzaju ludzkiego, albowiem według potrzeb kształtuje się kultura, wysubtelnienie obyczajów, rozwój utajonych sił duchowych; wraz z ich rozwojem zmienia się jednocześnie tryb życia, stan moralny i polityczny, pojęcie szczęścia, zachowanie się ludzi wobec siebie, ich stosunki wzajemne, cały układ każdorazowy współczesnego świata“. Szczebel najniższy rodzaju ludzkiego to dzikość, surowa przyroda; krąg potrzeb był niewielki; istniała

¹⁾ Przedrukowane w „Nachtrag von Originalschriften der Illuminatenekte“, Monachjum 1787, część I, str. 104 — 105.

natomiast w pełni „wolność i równość, dwa najwyższe dobra ludzkości“. Ale w planie Boga i natury było wychowanie ludzkości ku wyższej kulturze. Wraz z rozmnożeniem ludzkości zaczęło braknąć środków pożywienia; ludzie wyrzekli się życia koczowniczego, zamienili je na osiadły tryb życia, przeszli do uprawy roli, stworzyli własność prywatną; silniejsi i mądrzejsi zdobyli władzę nad słabszymi, ponieważ ci nie mogli już zaspokajać swych potrzeb własnymi siłami i musieli się zwrócić o pomoc do tamtych; a gdy kto jest bezradny, traci swobodę. Tak zginęła wolność i równość, a jednocześnie bezpieczeństwo przed napaściami i pokrzywdzeniami. Potrzeba bezpieczeństwa skłoniła ludzi do stworzenia państwa i oddania władzy poszczególnym jednostkom. To doprowadziło do despotyzmu, który — zamiast dać wszystkim bezpieczeństwo i swobodę — wszystkich uciska i przejmuje trwogą. Ludzie, podzieleni na wrogie państwa, wpadli w nacjonalizm i patryjotyzm; nienawidzenie i mordowanie innych ludzi zaczęto uważać za cnotę; co więcej, nawet ludzie jednego państwa podszczuwani są przeciw sobie naskutek lokalnego (miejscowego) patryjotyzmu i egoizmu. Z tego okropnego położenia masy ludowe nie mogą wyzwolić się o własnych siłach; tylko tajna organizacja ludzi oświeconych, dążących do udoskonalenia rodzaju ludzkiego, zdolna jest do takiego czynu. Chodzi o to, by przywrócić ludzkości jej wolność pierwotną, ale nie zapadać się przytem w pierwotną dzikość i surowość, lecz przeciwnie, przejść do wyższej formacji społecznej. To również jest treścią historii religii. Ogród Edeński jest symbolem stanu naturalnego, szczęśliwego wolnością i równością; grzech pierworodny oznacza wkroczenie ujarznienia i założenie państw (rządy przymusowe); zjawienie się i czyny Jezusa z Nazaretu miały na celu ponowne wprowadzenie prawa, opartego na rozumie, miłości bliźniego, wolności i równości. Albowiem tylko przez rewolucję ducha mogą ludzie stać się pełnoletni, dojrzały, moralni, wolni i równi ¹⁾.

¹⁾ Weishaupt. Przedmowa do kierowniczych iluminatów, wydrukowana w „Nachtrag von Originalschriften“. Monachjum 1787, część II, str. 44 — 121.

Zakon iluminatorów został zadenuncjowany w r. 1784 wobec rządu bawarskiego, który go rozwiązał i z wielkim okrucieństwem prześladował członków jego, o ile nie zdołali zbiec. Weishaupt uciekł do Weimaru, gdzie zamieszkał jako radca nadworny.¹⁾

4. Gotthold Efraim Lessing

Lessing wychował się w otoczeniu duchownym i pierwotnie miał zamiar poświęcić się teologii. Studja filozoficzne i literackie a także obcowanie z racjonalistami i deistami odwiodły go od tego zamiaru, często jednak wracał do poważnych studjów religijnych i teologicznych, wczytywał się pilnie w pisma ojców kościoła, a prawdopodobnie i w pisma kacerzy średniowiecznych. Chrześcijaństwo jego przybrało charakter socjalno-praktyczny. Pod tym względem znamienna jest jego pierwsza wycieczka w dziedzinę teologii: jego obrona herrnhuczyków²⁾ (1750), w której wynosi stan ducha i praktykę pierwotnego chrześcijaństwa ponad wszelką mądrość świata i spryt scholastyczny. W rozprawie tej ukazuje nam chrześcijanina pierwotnego, który nas poucza w sposób następujący: „obchodzić się bez bogactwa, więcej nawet — uciekać odeń, być nieubłaganym dla samego siebie a wyrozumiałym dla innych, czcić zasługę, choćby ugięła się pod brzemieniem nieszczęścia i hańby, i bronić jej przeciw potędze głupoty“. Ku końcowi jego bojowniczego żywota idee socjalno-chrześcijańsko-kacerskie były ośrodkiem jego twórczości duchowej.

Jak zaznaczyliśmy już wyżej, i G. E. Lessing musiał być co najmniej duchowo spokrewniony z oświeceniem. Idee swoje, socjalno-religijno-kacerskie wypowiedział Lessing w swych „Gespräche für Freimaurer“ („Rozmowy dla wolnomularzy“) i zwłaszcza

¹⁾ Podczas rewolucji francuskiej reakcja oskarżała jakobinów, że teorie ich pochodzą ze źródeł niemieckich, z pism Weishaupta. (Jaurès, Convention, cz. II, str. 1529 i nast.). Jeszcze w roku 1921 niejaka Mrs. Webster wydała książkę antyniemiecką („World Revolution“ — Rewolucja światowa, Londyn), w której usiłuje wykazać, że Weishaupt był sprawcą wszystkich ruchów socjalno-rewolucyjnych i że chciał w interesie Niemiec wtrącić w stan chaosu Anglję, Francję i Rosję (mocarstwa sprzymierzone w wojnie światowej 1914 — 1918).

²⁾ Bractwo religijne, założone przez hr. Zinzedorfa w roku 1727 w osadzie Herrnhut w Saksonji. (Przyp. tłumacza).

w „Erziehung des Menschengeschlechts“ („Wychowanie rodzaju ludzkiego“). Oba pisma przypadają na pierwsze lata istnienia zakonu oświeceniowców. Charakterystyczne jest, że pierwsze dzieło poświęcone jest księciu Ferdynandowi Brunświckiemu, członkowi zakonu oświeceniowców. „I ja również — powiada Lessing w przypisaniu — byłem u źródła i czerpałem zeń“. W drugiej rozmowie znajdujemy teorię o stanie grzechu człowieka w państwie; państwa rozdzielają ludzi; stwarzają przepaście i mury nie tylko między narodami lecz i pomiędzy członkami jednego państwa. Byłoby więc „niezmiernie pożądane, by każde państwo posiadało mężów, którzyby wznosili się ponad przesady ludów i dokładnie uświadamiali kiedy patriotyzm przestaje być cnotą“. Jeszcze jedno: nie dobrych uczynków trzeba, jeno stworzenia takiego stanu rzeczy, w którym dobroczynność byłaby zbyt częstą — oto co mówi Lessing w pierwszej rozmowie, a zrozumieć to można tylko w ten sposób, że należy stworzyć stan swobody i równości, ponieważ tylko w takim stanie każda jednostka znajduje zabezpieczenie.

W „Wychowaniu rodzaju ludzkiego“ Lessing zastanawia się nad ideą rozwoju ludzkości od stanu dzikości do doskonałości. Historia świata jest planową twórczością procesu boskiego, w którym ludzkość stanie się dojrzałą do epoki trzeciej.

Epoka trzecia ¹⁾ — to nauka Joachima z Floris i kacerzy średniowiecznych; to nauka o „Wiecznej Ewangelji“ (porównaj wyżej Cz. II, str. 54—56). Lessing, który zajmował się gorliwie badaniem zagadnień religijno-mistycznych, znał ją dobrze:

„§ 86. Nadejdzie on z pewnością, czas nowej ewangelji, zwiastowany nam nawet w elementarnych księgach Nowego Testamentu. § 87. Może niektórzy mistycy 13 i 14 stulecia uchwycili promień tej nowej wiecznej ewangelji i omylili się tylko co do bliskości jej nadejścia. § 88. Może trzy epoki świata nie były dla nich czcym pomysłem; i napewno nie w złych zamiarach pouczali oni, że Nowy Testament musi się tak samo zestarzeć, jak zestarzał się stary... § 89. Tylko że sądzili, iż współczesnych swoich, ludzi

¹⁾ Nauka o epoce trzeciej powraca również u Augusta Cieszkowskiego. — Patrz — „Ojciec Nasz“. — Po epoce Boga Ojca, przyszła epoka Boga Syna, która kończy się właśnie; wchodzimy zaś w epokę Ducha Świętego. — Lub po epoce Adama, przyszła epoka Chrystusa, znajdujemy się zaś u progu epoki Parakleta. — (Przyp. wyd.)

wyszłych dopiero co z okresu dzieciństwa, bez oświecenia, bez przygotowania, zdołają, za jednym zamachem zamienić w mężów, dojrzałych do epoki trzeciego. § 90. I to właśnie uczyniło z nich marzycieli — mistyków. Mistyk często trafnie widzi przyszłość; ale nie może doczekać się tej przyszłości. Chciałby ją przyspieszyć — chciałby, by była przyspieszona przez niego. To, na co przyrodzie trzeba tysiąceleci, ma stać się dojrzałe w drobnej chwili jego żywota... § 91. Idź dalej swym niedostrzegalnym krokiem, o wieczna Opatrzności! Nie daj mi tylko zwątpić o tobie z powodu tej niedostrzegalności, nawet gdyby mi się zdawać miało, że cofasz się wstecz! — Nie jest prawdą, jakoby najkrótszą była zawsze linja prosta. § 92. Tyle musisz zagarniać ze sobą w swoim wiecznym pochodzie! Tak często musisz zbaczać z drogi! A cóż? Gdyby istotnie tak być miało, że wielkie, zwolna poruszające się koło, wiodące rodzaj ludzki ku doskonałości, może być wprawiane w ruch jedynie przez mniejsze, szybsze kółka“?

A trzeba czasu, aż wszystkie te kółka porwane będą przez postęp i wprawione w ruch, aby — wbrew wszelkim przeszkodom — dać bodźca sile rozpędowej wielkiego koła.

5. Fryderyk Krzysztof Oetinger

Duchowny szwabski, człowiek o głębokiej religijności i poczuciu społecznym, a jednocześnie jeden z najbardziej wykształconych teologów w dziedzinie literatury patrystycznej, rabinistycznej i mistycznej, w dziedzinie filozofji i nauk przyrodniczych — F. K. Oetinger urodził się w Göppingen w r. 1702, umarł jako prałat w r. 1782. Studja odbył w szkołach klasztornych Bebenhausen i Blaubeuren, potem w Tübinger Stift, gdzie później był korepetytorem. Autobiografia jego jest nadzwyczaj pouczającym dokumentem dla studjów nad życiem religijnem 18 stulecia. Oetinger czytywał się w Jakóba Böhmego, utrzymywał stosunki osobiste i listowne z herrnhutczykami. Dla interesujących nas zagadnień ważną jest rozprawa Oetingera „Güldene Zeit“ („Złoty czas“—1759/61) w której omawia sprawę państwa tysiącletniego i rozwija następujące zasady i teorje społeczne:

„Trzech potrzeba warunków dla rzeczywistego szczęścia w państwie: 1) aby z zachowywali równość pomiędzy

s o b ą pomimo wszelkiej różnorodności, nierozzerwalnie związanej z porządkiem, pomimo wszelakich różnic stanowych; każdy wienien znajdować szczęście w szczęściu innych, radość w radości innych, i dlatego każdy powinien być wolnym panem (ein Freiherr) obok innych (Micha, 4, 4); 2) aby zaprowadzili wspólność dóbr; by więc nikt nie cieszył się swemi dobrami jako swą wyłączną własnością, ponieważ z natury rzeczy każdy ma takie samo prawo do użytkowania jego dóbr, jak on do użytkowania czyichkolwiek; 3) aby nie żądali od siebie niczego ponad spełnienie obowiązku. Albowiem gdyby wszystkiego było poddostatkiem, nie potrzeba byłoby żadnego panowania, żadnej własności, żadnych przymusowych, przez panowanie narzuconych zobowiązań. Każdy chętnie podałby innemu wszystko, czegoby mu było trzeba, bez żadnego zobowiązania; co najwyżej wymienianoby jedno na drugie, i pieniądze wyszłyby z użycia. — Przy przestrzeganiu tych trzech warunków prawo wyłoniłoby się samo z rozumnego użycia sił życiowych; każdy miałby prawo do tego, co wynalazłby dzięki swemu rozumowi. Ale oto naskutek słabości naszych sił powstała nierówność między ludźmi, naskutek braku dóbr — własność, naskutek konieczności posługiwania się cudzą pracą — zobowiązania, zawieranie umów i układów: w ten sposób pierwotne prawo naturalne, wynikające z wewnętrznych sił życiowych, musiało być uzgodnione z prawem pisanem. Prawo pisane wskazało lub narzuciło ludziom władzę, rzeczom — ujarzmienie we własności, czynnościom — zobowiązania i obowiązki. A jak trzy te warunki szczęścia istniały w raju, zamieniły się zaś w swe przeciwieństwo po grzechu pierworodnym, tak i w przyszłym złotym czasie równość będzie złagodzona przez władzę, wspólność dóbr — przez swego rodzaju posiadanie, a swoboda usług — przez obowiązek lub zobowiązania służebne, tak że w każdym razie równość, wspólność dóbr i swoboda usług i zawierania umów będą miały we wszystkim pierwszeństwo“.

W tych myślach Oetingera zawarta jest kwintesencja (istotna treść) teoryj społecznych teologii chrześcijańskiej¹⁾.

¹⁾ Całokształt nauk Oetingera podaje Dr. C. A. Auberlen w „Theosophie Friedrich Christoph Oetingers“. Wyd. drugie, Bazylea, 1859.

6. Fichte i jego gospodarstwo socjalne

Ziomkiem Lessinga, szczerym demokratą i patriotą o wybitnym temperamencie, jednym z najdzielniejszych mężów i myślicieli Niemiec był J. G. Fichte (1762 — 1814); jako polityk i mówca jest on idealnym wzorem późniejszych republikańskich działaczy ludowych z r. 1848. Z pism jego aktualne dla szerszych kół ludowych są dziś tylko „Reden an die deutsche Nation“ („Mowy do narodu niemieckiego“); dziś jeszcze są one godne przeczytania. Wszystko pozostałe należy już do historii niemieckiej twórczości duchowej. Lata jego kształcenia się przypadły na okres fermentu i niezadowolenia ze stosunków politycznych i religijnych w Niemczech, któreśmy odmalowali wyżej. Nic przeto dziwnego, że od początku samego Fichte usposobiony był kosmopolitycznie (uważał się za obywatela nie jednego kraju, lecz całego świata) oraz krytycznie względem religii, i że wraz z poetą Klopstockiem, z którym był spowinowacony, powitał entuzjastycznie rewolucję francuską, zaś wojnę przeciw rewolucji uważał nie za wojnę między Niemcami a Francją, lecz za zamach despotów na wolność. Było mu obojętne, czy „Lotaryńczyk lub Alzateczyk znajdzie w podręczniku geografii miasto swoje lub wieś w rozdziale: Państwo Niemieckie“ czy też nie. Rok 1793 znamionował punkt szczytowy jego myśli rewolucyjnej: biczował on cenzurę, bronił rewolucji francuskiej i zajmował się żywo zagadnieniem państwa idealnego czyli, jak to Fichte nazywał, państwa rozumu. Był wówczas prawdziwym jakobinem. Wprawdzie i później Fichte miał chwile radykalizmu, w których gotów byłby przepędzić wszystkich książąt niemieckich, by urzeczywistnić jedność narodu niemieckiego, któremu przypisywał wielkie posłannictwo społeczno-polityczne; zwłaszcza w latach 1807 — 1813 był jako młot, bijący we wszelką reakcję absolutystyczną; naogół biorąc jednak, Fichte od r. 1794 był w coraz większym stopniu usposobiony pod względem religijnym — mistycznie, pod względem politycznym — narodowo, pod względem społecznym — drobnomieszczańsko. Trzeba przytem zważyć, że Fichte, jako osobistość, stał wyżej niż jego idee, i że dlatego wydaje się on czemś więcej, niż był w rzeczywistości. Było coś proletaryjacko-krzepkiego w tym mężu, ale drobnomieszczańskość ówczesnych stosunków niemieckich przytłaczała go stale.

W „Mowach do narodu niemieckiego“ woła Fichte do swych rodaków: „Wśród wszystkich narodów istnieją jeszcze umysły, które nie mogą uwierzyć, by wielkie przekazane ludzkości idee państwa prawa, rozumu i prawdy, były pustym wymysłem i złudzeniem. Ludzie ci przypuszczają, że dzisiejszy żelazny czas jest jedynie przejściem do lepszych stosunków. Ludzie ci, a w ich osobach ludzkość cała, liczy na was... Świat stary wraz ze swą wspaniałością i wielkością, wraz ze swymi brakami, ginie przez własną niegodziwość. Jeśli w tem, co jest powiedziane w tych mowach, jest prawda, to wy w każdym razie jesteście tymi, w których najpewniej kryje się załążek udoskonalenia ludzkości... Dlatego też niema wyjścia; jeżeli wy zginiecie, zginie i świat cały“. Mówił to Fichte wówczas, gdy Niemcy były opanowane przez Francuzów (1807 — 8). Lud niemiecki nie może uratować siebie i świata przez stare metody i formy polityczne; „walka orężna jest zakończona; rozpoczyna się — o ile tego zechcemy — nowa walka, walka zasad, obyczajów, charakteru“. Lud niemiecki może się odrodzić i spowodować odrodzenie całej kultury przez pełną poświęcenia pracę nad urzeczywistnieniem zwiastowanego państwa rozumu i prawdy. „Nadszedł już świt nowego świata; wyzłaca już wierzchołki gór i stwarza dzień, który ma oto nadejść“. Poza temi zdumiewającymi urywkami, które mogłyby równie dobrze być napisane dziś — po wojnie światowej — przez któregokolwiek rewolucyjnego socjalistę niemieckiego, „Mowy do narodu niemieckiego“ są nawskroś narodowe i obliczone na podniesienie i umocnienie ducha narodo- wego ludu niemieckiego w tragicznej godzinie upokorzenia Niemców, na wytępienie wszelkich sympatyj dla Francuzów i przygotowanie do rozstrzygającej wojny przeciw obcym i rodzimym ciemiężcom. Jak już zaznaczyliśmy, Fichte był demokratą-patrjotą, republikaninem — klasycznym wzorem bojownika z roku 1848.

Pod względem społeczno-ekonomicznym był on zwolennikiem reform w duchu drobnomieszczańskim. Idee gospodarcze i praktyczno-polityczne Fichtego znalazły wyraz w jego dziele „Geschlossener Handelsstaat“ („Zamknięte państwo handlowe“), wydanem w r. 1800. Społeczno-ekonomiczny plan Fichtego sprowadza się do uregulowanej państwowo, samowystarczalnej gminy, w której wszyscy pracownicy, podzieleni według zawodów, winni mieć zapewnione skromne i proste utrzymanie. Wielki jest skok

od Platona państwa rozumu do Fitchego „zamkniętego państwa handlowego“.

Fichte wypowiada się przeciw konkurencji gospodarczej, przeciw wolnemu handlowi, przeciw dążności do gospodarstwa światowego; w zjawiskach tych i dążeniach widzi źródło okłamywania, oszustw, zatargów, nienawiści między ludami, i wojen. Dążą się gospodarstwa narodowo-zamkniętego, niezależnego od zagranicy—zamkniętego, zaokrąglonego, rozległego obszaru o pewnych granicach, wewnątrz którego mogłoby być wytwarzane i wymieniane wszystko, cokolwiek potrzebne jest do zaspokojenia najprostszycy potrzeb życiowych. Ziemia należy właściwie do Boga, stwórcy świata; tylko użytkowanie ziemi pozostawia się tym, którzy ją uprawiają. Dopiero użytkowanie ziemi i innych zasobów materialnych daje tym, którzy wkładają w to swą pracę wytwórczą, prawo wyłącznego władania. Ta własność przez użytkowanie rzeczy powstała — według Fichtego — na mocy układu wzajemnego między obywatelami, którzy podzielili między sobą użytkowanie rzeczy. A zatem nie opanowanie, lecz wytwórcze, lub inne, pożyteczne użytkowanie rzeczy daje prawo do posiadania.

W teorii może to brzmieć socjalistycznie, w praktyce jednakże nauka Fichtego o własności nie ma żadnego znaczenia. Nawet szlachcie obszarniczej nie było zapewne zbyt trudno wywieść swe prawo do ziemi z zasady użytkowania. Teoria Fichtego o własności nie przeszkadza też handlowaniu posiadłościami ziemskimi, ponieważ sprzedający i kupujący mogą się powołać na to, że przy transakcjach tego rodzaju chodzi jedynie o przeniesienie użytkowania ziemi. Słowem, nauka Fichtego o własności nie zawiera nic socjalistycznego; w najlepszym razie jest fikcją (urojeniem) socjalizmu prawniczego.

Co się tyczy organizacji społecznej, to Fichte dzieli obywateli na trzy grupy (stany) gospodarcze. Stan pierwszy obejmuje osoby, zatrudnione w rolnictwie; stan drugi tworzą rzemieślnicy (Fichte nazywa ich artystami), stan trzeci — to kupcy. Każdy stan może uprawiać tylko właściwe mu, ustalone przez wzajemny układ, zawody: rolnikowi nie wolno zajmować się rzemiosłem lub handlem i t. p. — krótko mówiąc, wszystko jest na sposób cechowy podzielone i rozgraniczone. Państwo winno czuwać nad tem, by te rozgraniczenia zawodowe były ściśle przestrzegane. Państwo winno

też ustalać liczbę osób, mogących poświęcać się każdemu zawodowi, tak że każdy zawód otrzymuje tylko niezbędną liczbę członków: w ten sposób zachowana zostaje równowaga między stanami. Podstawą społeczeństwa jest rolnictwo; musi ono wytwarzać tyle środków żywności i surowców, by wszystkie potrzeby ludności były zaspokojone. Regulowanie liczby osób, nie zajmujących się pracą wytwórczą, zależy od wydajności rolnictwa; jeśli rolnik może wytwarzać pewien nadmiar produktów, który wystarcza na potrzeby większej liczby ludzi, to można większą liczbę ludzi dopuścić do zawodu rzemieślniczego, kupieckiego, nauczycielskiego, urzędniczego itp. Wymianę dóbr między osobami, pracującymi we wszystkich zawodach, skuteczniąją kupcy, których liczbę ustala państwo według ilości puszcanych w obieg wytworów rolnictwa i rzemiosła.

Jakiż jest miernik wartości, według której produkty są oddawane kupcom, i jakie ceny oznaczają kupcy, sprzedając te produkty spożywcem?

Miernikiem wartości jest określona ilość zboża. Jeśli, na przykład, cztery funty mąki stanowią dostateczną dzienną rację żywności dla jednej osoby, to ta ilość mąki jest miarą wartości. Im dłużej można żyć z jakiegoś produktu, tem większą posiada on wartość. „Według tej miary wartości mierzyć należy przedewszystkiem inne środki żywności co do ich wartości wewnętrznej. Mięso ma, na przykład, jako materiał, spożywczy, wyższą wartość niż chleb, bo mniejsza ilość mięsa wystarcza jako żywność na tak długo, jak większa ilość chleba. Pewna ilość mięsa, niezbędna do przeciętnego wyżywienia dziennego jednostki, równa się takiej ilości zboża, jaka byłaby niezbędna do takiego samego wyżywienia jednostki w ciągu tego samego dnia. Musi więc, jak widzimy, dana jednostka dać za to mięso odpowiednią ilość zboża („Der geschlossene Handelsstaat“, str. 50).

A jak stoją sprawy z wymianą wytworów przemysłowych?

Po dodaniu pewnej nowej zasady można tą samą miarą mierzyć wartość wszelkich fabrykatów i wszelkiej pracy, nie skierowanej bezpośrednio na wytwarzanie środków żywności. Robotnik musi żyć w ciągu tego czasu, do którego należy doliczyć także okres terminu, o ile jest on niezbędny, i podzielić go na cały czas jego życia roboczego. Musi więc robotnik otrzymać za swą pracę tyle zboża, ileby mu trzeba było, gdyby przez cały ten czas żywić się

miał chlebem. Ponieważ zaś prócz chleba potrzebne mu są także i inne produkty, więc musi on je sobie wymienić na zbywającą mu ilość zboża według podanego wyżej miernika wartości. Produkt do przeróbki (Fichte ma na myśli surowiec) wart jest tyle zboża, ileby go wytworzono przy takim samym nakładzie pracy, jaki był zużyty na wytworzenie surowca, i na takim samym kawałku gruntu, na którym wyrósł dany surowiec.

Fichte pisze językiem bardzo ciężkim i niezbyt przejrzystym. Myśl jego jest następująca: miarą wartości jest siła odżywcza określonej ilości zboża; środki żywności wymieniane są według swej siły odżywczej. Wytwory przemysłowe wymieniane są według ilości pracy, która w nich tkwi i która, w zastosowaniu do rolnictwa, dałaby taką a taką ilość zboża. Płaca za pracę w przemyśle musi pokrywać zarówno ten wysiłek jak i koszty surowców.

W ten sposób rolnicy i rzemieślnicy mogą otrzymywać sprawiedliwą wartość za swe wytwory.

Ale kupcy? Jeśli kupiec pośredniczy w wymianie na podstawie wskazanej miary wartości, to wymienia on wartość na wartość. A z czego ma żyć? Odpowiedź brzmi: państwo pozwala mu dodawać pewną nadwyżkę, urzędowo ustaloną; stąd pochodzi jego dochód.

Wynika stąd logicznie, że według Fichtego produkty są wymieniane powyżej swej wartości wewnętrznej, t. j. że ceny stale wyższe są niż wartość. Co jest, oczywiście, niedorzecznością.

Dotychczas mówiliśmy o wymianie produktów. Jasne jest, że musi istnieć jakiś ogólnie uznany środek wymiany, aby ułatwić operacje wymienne. Tym powszechnym środkiem wymiany jest pieniądz. W państwie handlowem Fichtego pieniądz ma istnieć, ale nie pieniądz pełnowartościowy sam w sobie (nie złoto lub srebro), lecz znak pieniężny (z papieru lub z jakiegokolwiek taniego materiału). Ilość znaków pieniężnych, znajdujących się w obiegu, ustalana jest przez państwo: „Masa znaków, puszcanych przez państwo w obieg, jest, w myśl powyższego, najzupełniej dowolna. Może ona być dowolnie wielka lub mała — wartość jej jest zawsze ta sama. Przypuśćmy, że państwo zechce określić ją na milion talarów, t. j. podzielić ją na milion części, które nazywa talarami. Jaka jest wartość mięsa, owoców itp., lnu, konopia, płótna lub sukna wełnianego w stosunku do zboża, to jest wiadome już z powyżej

ustalonych zasad. Jeśli wartość wszystkich znajdujących się w obiegu publicznym towarów — poza zbożem — sprowadzimy do wartości zboża i dodamy do tego faktyczną ilość zboża, to będziemy mogli powiedzieć: w obiegu jest wartość tyłu a tyłu miar zboża. Podzielmy tę ilość miar na ilość pieniędzy, znajdujących się obiegu. Przypuśćmy, że mamy milion miar, to zachowując przesłanki wyżej wymienione, otrzymamy na każdą miarę zboża jednego talara. Ilość mięsa, owoców, lnu, płótna, sukna wełnianego, równa mierze zboża, będzie miała również wartość talara itp.". Ceny, w ten sposób obliczone, byłyby ustalane urzędowo (str. 96).

Handel zewnętrzny, tak samo jak inne stosunki zewnętrzne, (dyplomacja, wojna, pokój itp) należy wyłącznie do państwa. Fichte pragnie, by cała kula ziemską składała się z takich zamkniętych, zaokrąglonych, samowystarczalnych państw. Nie byłoby wtedy, zdaniem jego, wojen, zatargów i zawiści. Ludy podzieliłyby się według narodowości, utrwaliłyby swój charakter narodowy i rozwinęły swe cechy swoiste. Takie państwa zamknięte istniałyby obok siebie w wieczystym pokoju. Tylko nauka i sztuka byłyby międzynarodowe. „Skarby literatury zagranicznej wprowadzane byłyby przez opłacane akademje i wymieniane na skarby rodzime... Nicby nie stało na przeszkodzie swobodnemu obcowaniu uczonych i artystów wszystkich narodów. Pisma nie będą zawierały odtąd opowieści o wojnach i bitwach, układach pokojowych lub przymierzach, ponieważ wszystko to zniknie z powierzchni ziemi. Zawierać będą jedynie wiadomości o postępach nauki, o nowych odkryciach, o rozwoju prawodawstwa, policji itp. i każdyby kwapił się z wprowadzeniem u siebie wszystkich zdobyczy narodów innych“. Tym optymistycznym zwrotem zamyka Fichte swą drobnomieszcząską utopję.

VII. OKRES NAPOLEONA I RESTAURACJI

(kontrewolucyjnej odbudowy)

1. Wojna, polityka światowa i spekulująca handlowa

Po straceniu Babeufa i Darthégo, i po wygnaniu Buonarottiego i towarzyszy, zanikł we Francji ruch socjalno-rewolucyjny na przeciąg trzech dziesięcioleci. Dyrektorjat tłumił wszelką opozycję i to-

rował drogę panowaniu Napoleona. W r. 1799 Napoleon obalił Dyrektorjat, a w r. 1804 otrzymał tytuł cesarza. Francuzi korzystali z równości, z równości pod despotycznym uciskiem, który jednakże umiał napełnić ich wyobraźnię wojnami i zwycięstwami, a kieszenie ich — brzęczącymi lub papierowymi owocami handlu, dostaw wojennych i przemysłu wojennego. Dla handlarzy, spekulantów, lichwiarzy i giełdźiarzy lata rewolucji i wojen napoleońskich były latami, obfitującymi w zyski. Zakup zasckwestrowanych dóbr kościoła i emigrantów, wzrost cen artykułów spożywczych, kapitalistyczne zmonopolizowanie krajowych i zamorskich surowców, zwłaszcza dzięki blokadzie portów francuskich przez flotę angielską — uczyniły rozkwit potęgi Napoleona także rozkwitem burżuazji francuskiej.

Polityka światowa wyparła wszelkie zagadnienia wewnętrzno-polityczne i konstytucyjne; żarliwie studjowano warunki geograficzne powodzenia na arenie polityki światowej, rozkwitu gospodarczego i zawikłań wojennych, badano znaczenie potęgi morskiej itp. Już w Fichtego „Zamkniętem państwie handlowem“ znajdujemy godne uwagi wzmianki, sprowadzające przeciwieństwo między Anglją a Francją do położenia Anglii jako mocarstwa wyspiarskiego¹⁾. Ciekawsze jeszcze są uwagi Karola Fouriera, który z wyspiarskiego położenia Japonji wysnuwa wniosek, że państwo to ma przed sobą wielką przyszłość morską i gospodarczą, i widzi w państwie tem przyszłego konkurenta Rosji w stosunku do Chin²⁾. Fourier opisuje też, jako kupiec i świadek naoczny, szalone orgje zawrotnych spekulacyj, zbójeckiej polityki cen, manewry giełdowe grubych ryb finansowych i handlowych w tym okresie. Falszywe wiadomości wojenne były środkiem do wywołania zwyzki albo zniżki kursów papierów kredytowych francuskich³⁾.

¹⁾ Ponieważ wyspy są tylko dopełnieniem lądów, więc Francja i Anglja winnyby wzajem należeć do siebie. Stąd wzajemna nienawiść narodowa i ciągle próby inwazyj (wtargnięć) wzajemnych — mówi Fichte.

²⁾ „Wkrótce wtargnięcie Rosji do Chin zmusi Japonję do stworzenia potęgi morskiej, a gdy się stanie wałem ochronnym przeciw Rosji, znajdzie środki do zaatakowania przemysłu światowego“ (Fourier, *Quatre Mouvements*, 1808, str. 289).

³⁾ Tamże, str. 347.

Burżuazja francuska zbogacała się i zapomniała o walkach rewolucyjnych i o konstytucji, póki gwiazda Napoleona świeciła niezmaconym blaskiem, t. j. mniej więcej do r. 1811.

2. Karol Fourier

Wytworem duchowym tych niezwykle burzliwych czasów (1792—1810) był — w dziedzinie społecznej — Karol Fourier (1772—1837), człowiek, który łączył wybujałą wyobraźnię, niewyczerpany optymizm i szalone przecenianie siebie z przenikliwym umysłem, niepospolitym darem spostrzegawczym i wielką prawością. Charakter mocno niezrównoważony. Początkowo kupiec i subjekt sklepowy, znalazł podczas swego pobytu w Lugdunie (Lyonie) w zjawiskach spotęgowanej konkurencji, ruiny życia gospodarczego, bankructwa wielu drobnych istnień — w tej liczbie i jego własnej — podjętę do dociekań socjalno-krytycznych, a plany stowarzyszeń, ogłoszone wówczas przez L'Ange'a (Lange) zdawały się wskazywać mu drogę wyjścia z chaosu. Mamy tu przed sobą całego już Fouriera: pod względem socjalno-krytycznym: przeciw konkurencji i rozdrobnieniu; pod względem społeczno-pozytywnym: za stowarzyszeniami w postaci akcyjnych przedsiębiorstw spółdzielczych. Myśli swe Fourier wyłożył w dziele „Quatre Mouvements“ („Cztery ruchy“ — 1808), wydanem rzekomo w Lipsku. Jest to jego dzieło główne. Wszystko, co napisał później, było tylko rozwinięciem zawartych tu myśli lub komentarzem do nich. Przez całą jego pracę życiową przewijają się następujące myśli zasadnicze: 1) wszystkie popędy i namiętności ludzkie są dodatnie, i wszystkie, przy należytem zużytkowaniu, prowadzą do szczęścia powszechnego. Chodzi o to jedynie, by przez odpowiednie urządzenia społeczne zapewnić to należyte zużytkowanie. 2) Handel jest moralnie i materialnie zgubny i wpływa demoralizująco na usposobienie ludzkie: jest on brudną duszą cywilizacji, która chyli się do upadku i zastąpiona będzie przez stowarzyszony, spółdzielczy tryb gospodarki i życia. 3) Małżeństwo jest wynikiem obłądy powszechnej i zawiera w sobie niewolnictwo kobiety; musi ustąpić miejsca wolnej miłości. 4) Cywilizacja, współczesny szczebel dziejów ludzko-

ści, pełna jest wad; stwarza jednak siły, niezbędne do wzniesienia ludzkości na szczybel stowarzyszenia i harmonji, w której popędy ludzkie znajdują odpowiednie pole działalności i stworzą bogactwa, uciechy i pokój.

Fourier przypisywał sobie zasługę wykrycia tajemnicy dzieła boskiego i tajemnic przyrody. Co Kolumb, Kopernik i Newton zdziałali dla poznania świata materialnego, to on, Fourier, zdziałał dla poznania praw rozwojowych świata organicznego i społecznego. We wstępie do swego dzieła stwierdza, że „wynalazek“ swój uważa za donioślejszy niż „wszystkie prace naukowe od czasu powstania rodzaju ludzkiego“. „Czy należy ubolewać — zapytuje Fourier — że Plato i Seneca, Rousseau i Voltaire, i wszyscy głosiciele starożytnych i nowożytnych niepewności — o ile dzieła ich zajmują się polityką i filozofją moralności — oddani są na pastwę zapomnienia?“ (str. 26). Filozofów Fourier pyta, naco właściwie zdała się ich ideologia: „Ja, który nie dbam zgoła o cały mechanizm idei, który nie czytałem ani Locke'a ani Condillaka—czyż nie miałem dość idei, by wykryć cały system ruchu powszechnego, czego wy wykryliście tylko czwartą część, t. j. część materialną? I to nadobitkę po dwóch i pół tysiącach lat wysiłków naukowych! Mnie jedynie przyszłe pokolenia zawdzięczać będą inicjatywę swego bezbrzeżnego szczęścia... Jako posiadacz księgi przeznaczeń, rozproszyłem mgłę polityczną i moralno-filozoficzną, i na zgłiszczach niepewnych nauk zbudowałem teorię harmonji powszechnej (str. 268). Początkiem tych nowych prawd było rozmyślanie nad „Association agricole“ (Stowarzyszenie rolnicze), których myśl rzucił, jak wiadomo, L'Ange (Lange) w r. 1793. Wychodząc z tych założeń, Fourier wyobraża sobie, że wykrył całą matematyczną tajemnicę przeznaczeń ludzkich. Wyzwolenie ludzkości zależy od przejścia do asocjacji, do stowarzyszeń. A przejście to dokona się niebawem: „Będziemy świadkami widowiska, jakiego dwa razy nie widzi się na tej kuli ziemskiej, świadkami nagłego przejścia od bezplanowości do kombinacji społecznej; jest to najwspanialszy skutek ruchu, który może się dokonać we wszechświecie; oczekiwanie jego Wszystkie zjawiska są dlań dokonywującemi się matematycznie cierpienia. Każdy rok, który przeminie podczas tej metamorfozy, (przemiany) będzie wart stuleci“ (str. 30—31).

Ale dość już cytaty. Dają one chyba dość dobitne świadectwo twierdzeniu naszemu o niezrównoważeniu ducha Fouriera. Przejdźmy obecnie do nauk jego.

Pogląd Fouriera na przyrodę jest poglądem 17 i 18 stulecia. Wszystkie zjawiska są dlań dokonywującymi się matematycznie ruchami. Istnieją cztery takie ruchy — mówi Fourier — społeczny, zwierzęcy, organiczny i materialny. Prawo ruchu materialnego wykrył Newton. Jest nim prawo ciężenia. Obecnie chodzi o wykrycie prawa ruchu społecznego. Prawo ruchu w życiu społecznym kryje się w popędach czyli namiętnościach. Popędy te skierowane są ku określonym celom, które są „przeznaczeniami społecznymi“ („destinées sociales“). Jeśli popędy nasze otrzymują odpowiednie środowisko, to powinniśmy bez wahania dać im ujście, bo w wyładowaniu ich, w „przyciąganiu popędem“ („attraction passionnée“) znajdziemy, jak podkreśla ustawicznie Fourier, swe przeznaczenie i zaspokojenie naszych najwznioślejszych pragnień. Dlatego też wysoce szkodliwe były nauki moralistów i filozofów o konieczności opanowywania popędów i namiętności; nauki te nie przyszyły się zresztą nanc, pozostały bezpłodne i miały za skutek jedynie powstanie całych bibliotek, które są tylko makulaturą. Na miejsce moralistów przyszli ekonomiści, którzy przyczynili się do rozwoju handlu, a więc oszustwa, lichwy drożyznianej, bankructw i matactw giełdowych, i wywołali w ten sposób wiele demoralizacji i nieszczęść.

Istnieją trzy ogniska czyli cele przyciągające, do których dążą popędy ludzkie: 1) zmysłowe (5 zmysłów); 2) namiętności duchowe (przyjaźń, szacunek, miłość, poczucie rodzinne); 3) uwzniośloni namiętności (współzawodnictwo, potrzeba odmian czyli zamilowanie do nowości, skupienie sił).

Pierwsza więc grupa posiada pięć popędów, druga — cztery, trzecia — trzy. Ogółem — dwanaście. Są one jak dwanaście igieł, popędzających duszę ku trzem ogniskom lub celom przyciągającym. Najważniejsza jest grupa trzecia, ponieważ dąży do jedności ogólnej i społecznej. Ale tylko wtedy, gdy popędy te uzewnętrzniają się nie indywidualnie lecz w organizacjach grupowych, w stowarzyszeniach, i gdy mają tam swobodę wyładowania się (str. 113 i nast.).

Z mieszaniny dwunastu popędów powstają najrozmaitsze cechy charakteru. Z kombinacji dwunastu popędów powstać może około 800 cech, tak że w zbiorowisku 800 osób można znaleźć załączki doskonałości we wszystkich kierunkach, i jeśli się ludzi tych wychowuje racjonalnie od dzieciństwa, można rozwinąć w nich największe talenty: można stworzyć ludzi jak Homer, Cezar, Newton itp. Jeśli naprz. podzielimy ludność francuską, liczącą 36 milionów, przez 800, to okaże się, że wśród tej ludności istnieje 45 tysięcy osobników, zdolnych do tego, by dorównać takiemu Homero wi, Demostenesowi, Moliérowi itp. (str. 116—117). Pod tym atoli warunkiem, że te popędy i talenty rozwijane będą w stowarzyszonym trybie życia i według zasad fourierowskich.

I to przekształcenie ludzkości zbliża się. Szczebel stowarzyszenia następuje po szczebłu cywilizacji, która jawnie chyli się do upadku. Dotychczas ludzkość przeżyła następujące szczebłe rozwoju; 1) s t a n n a t u r y—okres rajski w ogrodzie edeńskim, czyli edenizm. W okresie tym panowała wolność i równość, istniał nadmiar owoców, ryb i zwierzyny; ludzie żyli pod każdym względem zbiorowo, w grupach; indywidualizm i małżeństwo jednostkowe były nieznane. 2) D z i k o ś ć: skutek rozmnożenia się rodzaju ludzkiego i braku rozumnie świadomych, planowych zjednoczeń, dał się odczuć brak żywności, co wywołało niesnaski, zaczepki, rabunki. 3) P a t r j a r c h a t: silni i brutalni narzucali się gromadom jako władcy, uciemiężyli kobietę, wprowadzili własność wyłączną, jak to można stwierdzić u wszystkich ludów, które żyły lub żyją jeszcze w stanie patryjarchalnym: tak np. w czasach biblijnych u żydów, następnie w Chinach i w innych częściach Azji. 4) B a r b a r z y Ń s t w o: okres średniowiecza, gdy rozwijał się feudalizm, który miał tę tylko dobrą stronę, że niektóre kobiety były czczone; pozatem w łonie feudalizmu powstały załączki cywilizacji: handel i przemysł. 5) C y w i l i z a c j a: zupełny brak łączności, atomizacja (rozdrobienie) ludzi, którzy spoglądają na siebie jak wrogowie i odpowiednio się traktują. Zupełny brak organizacji; duch handlowy tępi wszelkie wyższe uczucia; poczucie ludzkości, miłość ojczyzny, sprawiedliwość, wzajemność zanikają. Cechy cywilizacji to — lichwa zbożowa, zwyczajka i zniżka, konjunktura, chytrość, oszustwo, obłudza, bogacenie się bogaczy, zubożenie biednych, pogarda dla wydziedziczonych, konkurencja, rozproszenie, anarchja

gospodarcza, zanik uczucia rodzinnego: syn walczy przeciw ojcu, robotnik przeciw przedsiębiorcy, kapitał uciska pracę, państwo opanowane jest przez bogaczy, wybuchają rewolucje i buntury zrozpaczonych. Cierpi na tem przedewszystkiem kobieta; kupuje się ją i sprzedaje, albowiem małżeństwo nie jest niczem innym, jak kupnem dziewcząt, przysposabianych od najwcześniejszego wieku do zdobywania sobie kupca; ale popęd płciowy nie da się ujarzmić: „uczciwe“ kobiety mają przyjaciół domu, mężowie mają kochanki; prostytutka jest nieodłącznym objawem obłudy małżeństwa jezdnostkowego. Cywilizacja jednakże stworzyła coś dobrego; dała ona bodźca rozwojowi nauki i techniki, spotęgowała wydajność pracy, umożliwiła bogatym przedsiębiorcom wprowadzenie racjonalniejszych metod organizacji i pracy w rolnictwie i rękodzielnictwie. Rodzi się feudalizm handlowy i przemysłowy. Drobną liczbą bogaczy będzie kierowała siłami gospodarczymi kraju, albo państwo stworzy wielkie zakłady rolnicze, w których panować będzie pewna organizacja i planowość, i zapewni robotnikom utrzymanie. Po cywilizacji nastąpi szczebel szósty, który Fourier nazywa g w a r a n t y z m e m — pewnego rodzaju okres socjalno-polityczny, jako przejście do indywidualizmu do szczebla siódmego: do socjalizmu—Fourier nazywa go socjantyzmem — („Nouveau monde“ — „Nowy świat“ — 1829, str. XI), który poprowadzi do zupełnej harmonji i szczęścia. Ludzie tworzyć będą wówczas falanstery: mieszkać będą w olbrzymich, na sposób współdzielczy prowadzonych hotelach, pracować zaś będą jako grupy spółdzielcze, liczące po 1600—1800 osób (dwa razy po 800 z małą jeszcze nadwyżką, by otrzymać jak najlepszą mieszaninę charakterów), przyczem przestrzegać się będzie tego, by trzy „uwzniesione namiętności“ (współzawodnictwo, odmiana i koncentracja — skupienie — siła) miały jak największą swobodę wyładowania się.

O socjalizacji narzędzi produkcji Fourier nie wie nic i nie chce nic wiedzieć; falanstery będą swobodnymi zjednoczeniami kapitalistów, robotników i talentów administratorskich, a owoc pracy dzielony będzie w sposób następujący: $\frac{5}{12}$ otrzymają robotnicy, $\frac{4}{12}$ — kapitaliści, $\frac{3}{12}$ — administracja.

Falanstery dadzą ludzkości wolną miłość, wychowanie dzieci na koszt grupy, obfite pożywienie (siedem razy dziennie), operę i dramat, szczęście i radość życia. Dzięki temu ludzie staną się

dzielniejsi, osiągną przeciętny wiek 144 lat, a wzrost — 7 stóp (Quatre Mouvements, str. 251).

Fourier politycznie był bezbarwny, nienawidził rewolucji i żydów, czcił Napoleona i ustawicznie poszukiwał jakiego pocziwego bogacza, któryby zechciał podjąć się urzeczywistnienia jego planów. Pisma Fouriera tylko miejscami są czytelne. Najlepszy wykład o furjeryzmie dał Wiktor Considérant w dziele: „Destinée sociale“ („Przeznaczenie społeczne“), które ukazało się w r. 1837, roku śmierci Fouriera, i poświęcone jest królowi „Ludwikowi Filipowi, władcy i największemu posiadaczowi Francji“. Dzieło to jednak zawiera więcej niż furjeryzm: jest ono cennym dokumentem pracy socjalno-krytycznej, dokonanej we Francji aż do czasu przybycia Marksa do Paryża (1843). Przytaczam zeń dwa ustępy: „Jesteśmy skłonni wszyscy — powiada Abel Transon, zwolennik Saint-Simona i Fouriera — do uważania Anglii za wzór. Ale co mówi nam nauka? Mówi nam, że ten olbrzymi przemysł ma za zasadę koncentrację (skupienie) ziemi i kapitałów w rękach coraz mniejszej garstki posiadaczy. A co mówi nam doświadczenie? Woła ono, że rezultatem wszystkich tych cudów jest uciemnienie klas niższych, powstanie feudalizmu przemysłowego, jeszcze bardziej niekczemnego i bezwstydneho niż feudalizm średniowiecza“¹⁾ (Considérant, Destinée sociale, str. 223). Druga cytata brzmi: Ekonomizm zabiera się do zamordowania ducha liberalizmu przez politykę interesów, która ducha tego piętnuje jako głupotę i kpiny, podobnie jak niegdyś liberalizm zabił ducha rycerskiego i ośmieszył go jako donkiszoterję“ (tamże, str. 200). Kto zna Marksa „Heilige Familie“ („Święta Rodzina“), ten z łatwością dostrzeże wpływ francuski.

3. Saint-Simon

Trzeba równie starannie odróżniać Saint-Simona od saint-simonistów, jak Kanta od neokantystów Saint-Simon tak samo nie miał nic wspólnego z socjalizmem, jak Kant²⁾; obaj należeli raczej

¹⁾ Mimoходом: książka Fouriera „Le nouveau monde industriel“, (Nowy świat przemysłowy) znajdująca się w pruskiej bibliotece państwowej, była własnością Abela Transona i nosi jego podpis własnoręczny.

²⁾ Porówn. E. Schlund „Die philosophischen Ideen des Kommunismus“ (Idee filozoficzne komunizmu), Monachjum 1922, wyd. Pfeiffer.

do świata myśli liberalnej; Kant był liberałem filozoficznym, Saint-Simon — liberałem ekonomicznym; obadwaj uważali religję za naukę moralności praktycznej.

Dopiero młodsze pokolenie uczniów Saint-Simona, po zapoznaniu się z teorią asocjacji (stowarzyszeń) Fouriera, z walkami angielskiej klasy robotniczej i angielskimi teorjami społecznymi (1810—1826), z ideami socjaldemokratycznymi Buonarottiego (1828) — rozpoczęło od r. 1829 — w cztery lata po śmierci St.-Simona — zabarwiać myśli swego mistrza tendencją socjalno-reformatorską, podobnie jak neokantyści, po zapoznaniu się z socjalizmem współczesnym, starają się powiązać nauki swego mistrza z teorią marksizmu.

Saint-Simon ujmował rewolucję francuską na sposób burżuazyjny i odpowiednio zużytkował jej doświadczenia. Widział w niej mianowicie walkę klasy przemysłowej i handlowej przeciw szlachcie i despotyzmowi na rzecz udziału klas średnich w rządach, na rzecz monarchji konstytucyjnej. Brał żywy udział w zakupywaniu zasekwestrowanych dóbr kościelnych i wycofał się w r. 1797 z interesów z zyskiem 140 tys. franków. Jako latorośl starej arystokratycznej rodziny francuskiej — nazwisko jego rodowe było hrabia Henryk de Saint-Simon — był potomkiem znakomitego pamiętnikarza księcia de Saint-Simona z czasów Ludwika XIV (czternastego) i wywodził swój ród od Karola Wielkiego — użył pieniędzy na kształcenie się, aby móc potem stać się pisarzem i szerzyć swoje idee. A idee jego wyrastały z jego interesów burżuazyjno-przemysłowych i osobistych skłonności humanitarnych. Wykaże to niezbitcie rzut oka na stosunki ówczesne:

Burżuazja, która zubożyła się podczas rewolucji i późniejszego okresu wojen, znosiła ze spokojem despotyzm Napoleona, póki zwycięstwa opromieniały go swym blaskiem. Po katastrofie moskiewskiej i lipskiej (1812 i 1813) przetrzymała się do opozycji, i gdy Napoleon wrócił z Elby do Paryża, zastał szeroki ruch konstytucyjny, któremu musiał poczynić pewne koncesje. Po ostatecznej klęsce Napoleona (1815) wrócili do władzy Burbonowie: Ludwik XVIII (osiemnasty, 1814—1824) i Karol X (dziesiąty, 1824—1830), którzy nie liczyli się z naukami rewolucji, przywrócili szlachcie i duchowieństwu ich dawne stanowisko, co burżuazję usposobiło buntowniczo; a gospodarczo była ona silniejsza niż po-

przednie pokolenie burżuazji z r. 1789, ponieważ przez ten czas technika i przemysł poczyniły ogromne postępy, tak że reprezentanci przemysłu czuli się bardziej niż kiedykolwiek jedyną potęgą w państwie, skazaną jednakże przez Burbonów na bezczynność. Buntownicza burżuazja szuka zawsze sojusznika w masie ludowej i uważa się za orędowniczkę sprawy ludu wobec króla i reakcji.

Dziecięciem duchowem tego okresu był Saint-Simon (1760—1825), a w jeszcze większym stopniu saint-simoniści, ponieważ ci wystąpili na widownię w przededniu rewolucji lipcowej (1830), gdy koła burżuazyjne znalazły się w ostrej opozycji do Burbonów — gdy tymczasem Saint-Simon był świadkiem nikłych zaczątków tego buntu i działał w duchu pojednania królestwa z burżuazją.

Saint-Simon był człowiekiem głębokim i oświeconym, a jako uczestnik amerykańskiej wojny o niepodległość u boku Lafayette'a przeciw Anglii, miał sposobność zapoznać się z nawskroś burżuazyjną państwowością Stanów Zjednoczonych i pełen był podziwu dla niej. Już wtedy nosił się z planem budowy kanału Panamskiego, ile że wogóle był bardzo wrażliwy na zagadnienia burżuazyjno-przemysłowe i handlowe. Po powrocie do Francji nie wziął udziału w rewolucji, jeno wyzyskał konjunkturę w celu kupna i sprzedaży dóbr zasekwestrowanych, by zyskać w ten sposób fundusz, któryby pozwolił na prowadzenie studjów naukowych i wypełnienie luk w wykształceniu, oraz na żywot zbytkowny i beztroski. W krótkim czasie przehulał pieniądze w sposób iście arystokratyczno-intelektualny, żył potem skromnie, a nieraz i w wielkiej nędzy, póki bankier żydowski Rodrigues i przyjaciele jego nie użyczyli mu środków na spokojne spędzenie lat podeszłych.

Sedno nauk Saint-Simona kryje się w myśli, że najważniejszym zadaniem społeczeństwa musi być rozwój produkcji bogactw, że przeto przemysłowcy (fabrykanci, technicy, dzierżawcy dóbr, rzemieślnicy, bankierzy, kupcy) są ważniejszym czynnikiem w społeczeństwie niż szlachta i kler, i że wskutek tego inteligencja burżuazyjna winna ująć ster rządów w kraju. „Nie konstytucja polityczna, lecz prawo własności ma największy wpływ na dobrobyt społeczeństwa. Prawo własności musi być ukształtowane w ten sposób, by dawało bodźca posiadaczowi do rozwijania sił wytwórczych... Prawo własności powinno być oparte na wzroście bogactw i swobód przemysłu... Prawo, uzasadniające własność, najważniejsz-

sze jest ze wszystkich; ono to jest podstawą całej budowy społecznej. Prawo zaś, ustalające podział władz i regulujące ich użycie (t. j. konstytucja), jest jedynie prawem wtórnem“ (Saint-Simon, „Oeuvres“ — „Dzieła“ — wyd. przez Rodriguesa, Paryż, 1841, cz. I, str. 248, 257, 259, 267). Saint-Simon odróżnia czasami prawo do własności i prawo o własności. Ostatnie uważa za postępowe: „ponieważ duch ludzki czyni postępy, nie należy więc uwieczniać także i prawa o własności w tej postaci, w jakiej jest obecnie“ (str. 265). Uważa następnie, że prawo szlachty opiera się na podboju, na przemocy, gdy prawo przemysłowców (fabrykantów, dzierżawców, bankierów, kupców, rzemieślników) jest wynikiem ich działalności, zgodnej z prawem. Saint-Simona pojęcie własności jest obroną własności burżuazyjnej, a potępieniem własności szlacheckiej i uroszczeń politycznych kamaryli dworskiej, wysokich dostojników państwowych i kościelnych. Popularnie streszczony całokształt tych myśli daje przenośnia, ogłoszona przez Saint-Simona w r. 1819, z powodu której został pociągnięty do odpowiedzialności sądowej, ale uniewinniony przez przysięgłych. W przenośni tej porównywa on ewentualną utratę pięćdziesięciu pierwszorzędnych fizyków, chemików, techników, przemysłowców, żeglarzy, kupców i rzemieślników z utratą pięćdziesięciu książąt, dworaków, ministrów i wysokich duchownych. Utrata pierwszych byłaby niezapłacona, gdy tymczasem pięćdziesiąt posad, wakujących po osobach tej drugiej kategorii, dałoby się łatwo zapłacić. To też Saint-Simon doradza królowi burbońskiemu, Ludwikowi XVIII (osiemnastemu), aby sprzymierzył się z przemysłowcami i stał się królem burżuazji. Burżuazja francuska tęskniła za s w o i m królem i otrzymała go w r. 1830 — po obaleniu Burbonów — w osobie króla Ludwika-Filipa (1830—1848).

Saint-Simon czynił również wycieczki w dziedzinę filozofji historii i próbował przedstawić przeszłość w świetle swych poglądów. Omówimy to w rozdziale następnym w związku z saint-simonizmem. Tymczasem należy zapamiętać jedno: idee ekonomiczne Saint-Simona są, jak widzimy, czysto burżuazyjne. I stosunek jego do robotników był zrazu nawskroś burżuazyjny. W pierwszym swem dziele: „Lettres d'un habitant de Genève“ („Listy mieszkańca Genewy“ — 1802) dzieli on społeczeństwo na trzy klasy, jako to: „1) liberalowic (uczni, artyści, jako też wszystkie osobistości

o postępowym sposobie myślenia); 2) posiadacze, którzy nie życzą sobie żadnych zmian ani nowości; 3) ludzie, którzy skupiają się wokół hasła „równość”. Robotnikom, którzy dążą do równości, S. Simon oświadcza: „Posiadacze zdobyli władzę nad nieposiadającymi nie wskutek swego posiadania, lecz wskutek swej wyższości duchowej” (Oeuvres, cz. II, str. 24, 27, 40). „Patrzcie — mówi do robotników — co stało się we Francji, gdy rządili nią wasi towarzysze; wtrącili ją w klęskę głodu” (str. 40). Saint-Simon ma tu na myśli okres panowania Konwentu (1792—94); nie wiedział o tem, że to nie robotnicy rządili wówczas Francją; nie wiedział też, że klęska głodowa była dziełem wrogów jakobinów: spekulantów i lichwiarzy, podbijaczy cen i giełdźarzy. Saint-Simon wogóle uważa panowanie Konwentu za „kompletną anarchję” (str. 136). „Konwent zamordował Ludwika Szesnastego, szlachetnego przyjaciela ludzkości, i zburzył królestwo, fundamentalną instytucję organizacji społecznej Francji, Konwent stworzył demokratyczną konstytucję, która dała przeważający wpływ najuboższym i najciemniejszym” (str. 136).

Saint-Simon był wprawdzie liberałem, t. j. zwolennikiem panowania przemysłowców, ale jako człowiek światły badał skwapliwie ruchy robotnicze. Zauważył on, że od r. 1810 angielscy robotnicy przemysłowi zbuntowali się przeciw przemysłowcom, zniszczyli maszyny (ruch luddystów), wystąpili do walki o prawo wyborcze i ochronę pracy (1816—1818). Pożatem sam Saint-Simon znosił niedostatek, a jego wybitny zmysł etyczno-religijny pobudził go do zajęcia się teorjami społecznymi chrześcijaństwa; Saint-Simon znał Lessinga „Wychowanie rodzaju ludzkiego” i uległ wpływowi tego dzieła. Od r. 1819 mniej więcej Saint-Simon podkreślał coraz dobitniej konieczność niesienia pomocy robotnikom. W „Katechizmie przemysłowców” (Catéchisme des Industriels) wzywa on przemysłowców do zaopiekowania się robotnikami: „Kierownicy prac przemysłowych są urodzonymi obrońcami, naturalnymi przewodcami klasy robotniczej. Póki kierownicy przemysłu nie połączą się z robotnikami, ci ulegać będą wpływowi różnych intrygantów i radykałów, którzy ich poprowadzą do rewolucji celem zagarnięcia władzy” (Oeuvres, cz. I, str. 221). Jako przykład Saint-Simon podaje wypadki w Anglii. W ostatnich latach życia Saint-Simon troskę o dobrobyt robotników wysuwa na czoło wszystkich

trosk; myśli swe na ten temat wypowiada w dziele: „Le nouveau christianisme“ („Nowe chrześcijaństwo“), które ukazało się w r. 1825 przed samą śmiercią Saint-Simona: nowe chrześcijaństwo winno tak ułożyć stosunki między kapitałem a pracą, aby doprowadzić do „jak najszybszej poprawy bytu najbiedniejszej klasy“; nowe chrześcijaństwo odgradza się od katolickich i protestanckich dogmatów i form kultu, i staje się etyką społeczną, której hasłem głównym jest, by ludzie byli sobie braćmi. „Nowe chrześcijaństwo składać się będzie z części, pokrewnych zasadniczo ideom różnych sekt Europy i Ameryki... Nowe chrześcijaństwo znajdzie — jak niegdyś chrześcijaństwo pierwotne — obronę i rozwój w potędze moralności i w poparciu opinii publicznej“. Następnie Saint-Simon opowiada, jak się zwracał zrazu z nauką swą do bogaczy, by ich dla tej idei pozyskać, jak im tłumaczył, że nauka jego „bynajmniej nie sprzeciwia się ich interesom, gdyż poprawa bytu biednych możliwa jest, rzecz oczywista, zapomocą środków, które i bogatej klasie zapewniają wzrost przyjemności życiowych. Musiałem wyklądać artystom, uczonym i wielkim przedsiębiorcom, że interesy ich w zasadzie tożsame są z interesami mas ludowych, że z jednej strony sami oni należą do klasy robotniczej, z drugiej zaś — są jej naturalnymi przewodcami, że uznanie ludu za wyświadczone mu usługi jest jedyną nagrodą, godną ich szlachetnej działalności“. Woła też Saint-Simon pod adresem Przymierza Świętego i wszystkich królów i książąt: „Połączcie się w imię chrześcijaństwa i spełnijcie obowiązek, który nakłada ono na możnych; wiedźcie, że nakazuje ono poświęcić wszystkie siły sprawie możliwie szybkiego spotęgowania szczęścia społecznego biednych!“

Po zwiastowaniu tej „nowej“ Ewangelji Saint-Simon dokonał żywota. Ujmując w całość dzieło jego, rzec należy: nie był Saint-Simon socjalistą ani demokratą, jeno liberałem o skłonnościach społeczno-etycznych, który mógł konsekwentniej niż inni wyrazić swe teorie liberalno-etyczne dzięki swojemu poziomowi intelektualnemu (umysłowemu) i oderwaniu się od pogoni za pieniędzmi. To dotyczy zwłaszcza jego teorii własności, która — w okresie podnoszenia się klasy robotniczej, w okresie zaczątków proletariackiej walki klasowej — mogła łatwo być wykładana w ten sposób, że zwracała się przeciw własności burżuazyjnej. To przekształcenie nauk mistrza podjęli saint-simoniści.

4. Saint-simoniści

Niewielka liczba zwolenników, których skupił wokół siebie Saint-Simon, należała niemal wyłącznie do wykształconych i uprzywilejowanych warstw społeczeństwa. Od r. 1827 wybory do parlamentu dawały coraz większą przewagę opozycji, ale już od r. 1821 młodzież intelektualna Paryża tworzyła tajne związki celem obalenia Burbonów. Weszła ona w styczność z karbonarjuszami włoskimi, zapoznała się z ich metodami spiskowymi, studjowała dzieje rewolucji francuskiej, stosunki i teorie społeczne Anglii i wogóle wrażliwa była na nowe idee, co jest samo przez się zrozumiałe u młodzieży rewolucyjnej, zmuszonej w dodatku do tajnego organizowania się. Między tymi młodzieńcami był Saint-Amand Bazard (1791—1832), trzeźwy, logiczny umysł oraz P. B. J. Buchez (1796—1865), który później poświęcił się propagandzie stowarzyszeń wytwórczych (wspomaganych przez rząd). Bazard stał się w r. 1825 saint-simonistą, w r. 1828 przestudjował Buonarottiego, w r. 1829 zaczął wygłaszać odczyty w związkach saint-simonistów o teorjach mistrza. Współpracownikiem jego był B. P. Enfantin (1796—1864), kierownik instytucyj finansowych, później dyrektor kolei, człowiek, który łączył wielki polot fantazji i marzycielstwo z energją czynu i głęboością myśli. Obok nich działali bracia Peireire, późniejsi założyciele wielkich instytucyj finansowych, następnie Ferdynand Lesseps, późniejszy twórca kanału Sueskiego i kierownik pierwszych prac przy budowie kanału Panamskiego. Widać stąd, jak wychodziła ostatecznie na jaw prawdziwa istota nauk Saint-Simona: liberalizm przemysłowo-handlowy. Narazie jednak momenty społeczne wysuwały się na czoło, i saint-simoniści uważani byli za socjalistów. W zbiorowych dziełach Saint-Simona i Enfantina (*Oeuvres de Saint-Simon et d'Enfantin*) znajdujemy w tomie 41 i 42 (Paryż 1877) świetny „wykład doktryny saint-simonowskiej” („Exposition de la doctrine Saint-Simoniennne”), według odczytów Bazarda (1829 — 1830). Brał on pewne idee Saint-Simona, rozwijał je zapomocą studjów i doświadczeń samodzielnych i stąpił w jednolity system. Zasadnicze rysy tego systemu są następujące:

Saint-Simon pouczał, że w dziejach ludzkości następują po sobie okresy organiczne i krytyczne. W pierwszych panuje je-

dność myśli i wiary, pewna wspólność interesów społecznych; przykłady takich okresów: Grecja do 5 stulecia przed Chrystusem, niezaprzeczone panowanie wielobóstwa; w średniowieczu okres duchowej jedności kościoła katolickiego, aż do wystąpienia Marcina Lutra. Po okresach organicznych następują krytyczne, w których jedność myśli ulega rozkładowi i powstają rozdźwięki społeczne; tak np. w Grecji od 5 stulecia przed Chrystusem, kiedy to powstawały liczne systemy filozoficzne; w średniowieczu — od czasu reformacji, której towarzyszyły najróżniejsze systemy myślowe i rewolucje; po tym okresie ma nastąpić okres organiczny; dać mu początek — oto misja Saint-Simona, który ideę tę sformułował w „Nowem Chrześcijaństwie“ i który zamknie w ten sposób okres krytyczny, zapoczątkowany przez Lutra.

Nawiązując do tej myśli, Bazard oświadcza, że następujące po sobie okresy organiczne i krytyczne ujawniają się przez asocjację względnie antagonizm (zjednoczenie, względnie przeciwieństwo lub starcie). Przeciwieństwa, starcia są jednak natury wtórnej i przejściowej, zaś głównym dążeniem ludzkości i zasadniczym prawem historii jest asocjacja (stowarzyszenie, zjednoczenie). Przeciwieństwa i walki między rodzinami i miastami miały za cel zjednoczenie w naród, walki i przeciwieństwa między narodami prowadzą do zjednoczenia pod panowaniem jednej wiary, jedności duchowej. Obecnie ludzkość dąży do wielkiego organicznego zjednoczenia, w którym rozkwitnie miłość, wiedza i bogactwo.

Przeciwieństwa i starcia (antagonizmy i konflikty) stale wynikały z panowania siły fizycznej, która prowadziła zawsze do wyzysku człowieka przez człowieka. Ale wpływ tej siły staje się coraz słabszy; osłabienie to znajduje wyraz w postępie, który przebył niewolnik aż do współczesnego stanu robotniczego. Szczególnie wschodzące są: niewolnictwo, pańszczyzna, praca najemna. Uwydatnia się tu dobitnie zmniejszenie się wyzysku człowieka przez człowieka. Niewolnik całą swą osobą należał do pana; poddany pańszczyźniany korzystał już z pewnej swobody; współczesny zaś robotnik jest pod względem politycznym zupełnie wolny; trzeba mu jeszcze tylko wyzwolenia z jarzma zależności gospodarczej. Postęp ten uwydatnia się także we wzroście stowarzyszeń, ale wzrostowi temu staje na przeszkodzie uporczywe trzy-

manie się przeżytych form własności, które pozwalają posiadać czowi żyć bez pracy i panować nad innymi ludźmi. Co prawda, zwykło się mówić, „że własność jest podstawą całego ustroju politycznego. I my (saint-simoniści) jesteśmy naogół tego zdania, ale własność jest faktem społecznym, który, jak i inne fakty społeczne, podlega prawom postępu. Własność może więc w różnych czasach być różnie pojmowana, określana i regulowana“. (Tom 41, str. 231).

Czy więc własność ma być zniesiona i zsocjalizowana?

Nie! „Tylko prawo spadku powinno być zniesione. Dobra umarłych stają się własnością państwa, które przekształca się w stowarzyszenie pracujących. Cały naród winien być spadkobiercą a nie odnośna rodzina. Przywileje urodzenia, które doznały już i tak tylu ograniczeń, winny być ostatecznie zniesione“. (Str. 243). Dlaczego ktoś ma zdobyć majątek dlatego tylko, że jest synem swego ojca lub krewnym jakiejś osoby? Jedynym prawem do bogactwa jest uzdolnienie do wytwarzania go. W państwie stowarzyszonym, w stowarzyszeniu pracujących każdy zajmie stanowisko zgodnie ze swym uzdolnieniem i każde uzdolnienie będzie wynagradzane według swych prac. Państwo stanie się zarządem gospodarczym, na którego czele stać będą największe talenty administracyjne; podobnie jak dziś istnieją szkoły oficerskie i akademje sztabu generalnego, by wykształcić zdolnych generałów, tak w państwie stowarzyszonym istnieć będą szkoły i akademje dla kierowników przemysłu. Zadaniem tych kierowników będzie kierowanie przemysłem, klasyfikowanie (podział) pracujących według zdolności, wyznaczanie im odpowiednich stanowisk i wynagradzanie ich według owoców ich pracy. Nie demokracja, lecz hierarchicznie ustopniowane kierownictwo regulować będzie proces gospodarczy. Tylko w ten sposób można będzie usunąć próżniactwo, przepracowanie, nędzę, wyzysk człowieka przez człowieka, przeżytki niewolnictwa, i wprowadzić nowy okres organiczny, wiek harmonji społecznej.

Robotnik współczesny, który wyzwolił się politycznie, musi się wyzwolić i gospodarczo. Ale nie może to dokonać się w drodze gwałtu, w drodze rewolucji. „Nauka Saint-Simona nie chce przewrotów, nie chce rewolucji; chce ona przekształcenia, ewolucji;—

niesie światu nowe wychowanie, ostateczne odrodzenie". (Str. 279). Dotychczas rozwój dokonywał się gwałtownie, katastrofalnie, ponieważ ludziom nieznanymi były prawa postępu. Nieświadomość była przyczyną tego, że ewolucja przekształcała się w rewolucję; obecnie ludzkość wie, że kroczy naprzód; zna już prawo kryzysów społecznych; łatwo jest przeto przygotować przemianę i uniknąć gwałtownych niespodzianek. „Zmiany w organizacji społecznej, które obwieszczamy — na przykład, że obecne stosunki posiadania ustąpią miejsca zupełnie innym instytucjom własności — nie dokonają się ani nagle, ani gwałtownie, lecz przez przejście pokojowe i stopniowe". (Str. 281). W państwie stowarzyszonym Saint-Simona najwyższy szczebel społeczny zajmuje religja (kapłani nowego chrześcijaństwa); szczebel następny — przyrodnicy; trzeci — przemysłowcy. Zapał etyczno-religijny, jasny, dyscyplinowany umysł, sprężysta technika przemysłowa wywoła ludzkość (tom 42, str. 388 i nast.).

Te odczyty Bazarda wywołały ogromne poruszenie i mogły istotnie pociągnąć inteligentów, artystów i szlachetnych bojowników postępu. Wkrótce jednak wybuchł między saint-simonistami rozłam, który uniemożliwił dalszą owocną propagandę. Pod wpływem idei Fouriera o wyzwoleniu kobiety, Enfantin — w jasnym przeciwieństwie do Bazarda i Rodriguesa — próbował dołączyć do nauk Saint-Simona zasadę wolnej miłości. Najwybitniejsi członkowie przeciwstawili się temu; Enfantin wycofał się wraz ze swymi zwolennikami do Menilmontant, gdzie żył przez czas pewien wraz ze swą gminą jako „ojciec społeczeństwa". Saint-simonizm jako ruch utknął na mieliźnie, ale pozostawił późniejszemu ruchowi socjalno-rewolucyjnemu (1830—1848) skarbnicę idei społeczno-historycznych i społeczno-gospodarczych, z której czerpano przez długie jeszcze lata.

VIII. POCZĄTEK ANGIELSKIEGO RUCHU ROBOTNICZEGO (1792 — 1824)

1. Wpływ Rewolucji Francuskiej

W tym wzburzonym pod względem gospodarczym, politycznym i socjalno-krytycznym okresie czasu, który rewolucja francuska wtrąciła w nowe wstrząśnienia, powstał pierwszy demokra-

tyczny i społeczno-polityczny ruch robotniczy w wielkiej Brytanji. Pionierem jej był szewc szkocki, Thomas Hardy (1752 — 1832), który w r. 1772 osiedlił się w Londynie i wchłonił tu rozpowszechnione wówczas szeroko idee demokratyczne. Około końca roku 1791 Hardy założył związek klas pracujących, który nazwał „Londyńskim Stowarzyszeniem Korespondującym“ i powiązał z jakobinami francuskimi. Podobne organizacje powstały w Sheffield, Coventry, Leeds, Nottingham, Norwich i Edinburg. Były one w stałej styczności listowej z sobą. Stąd nazwa „Stowarzyszenie Korespondujące“. Stowarzyszeniom politycznym nie wolno było wówczas łączyć się w związki, to też komunikacja odbywała się przez korespondencję poszczególnych członków. Hasłami tych stowarzyszeń były: demokracja i przychylnie dla robotników prawodawstwo (polityka socjalna). W oświadczeniu L. S. K., ogłoszonym w kwietniu 1792, czytamy:

„Wolność jest nieodzownym prawem człowieka; uważamy za swój obowiązek zachować je nie tylko ku pożytkowi naszych współobywateli ale i naszych potomków. Prawem obywatela jest udział w rządach; bez tego prawa żaden człowiek nie może nazwać się wolnym. Lud Wielkiej Brytanji jest w przeważającej liczbie pozbawiony przedstawicielstwa w parlamencie i usunięty od udziału w rządach. A skutkami tego ograniczonego, nierównego, a więc niedostatecznego przedstawicielstwa, jako też korupcji wyborczej są: przytłaczające podatki, niesprawiedliwe prawa, ograniczenie wolności i marnotrawienie grosza publicznego. Jedynym środkiem na to zło jest równe, powszechne i sprawiedliwe przedstawicielstwo ludu w parlamencie. L. S. K. zdecydowane jest energicznie działać w imię tego celu, ale potępia wszelkie czyny przemocy, wszelką anarchję; orężem jego są jedynie i wyłącznie zasady rozumu, stałość i jedność“.

W końcu sierpnia 1792, po proklamowaniu republiki we Francji, L. S. K. przesłało Konwentowi do Paryża następujące pozdrowienie:

„Francuzi! Jesteście już wolni, a my zbroimy się obecnie do zdobycia zwycięstwa wolności w Brytanji... Gdy was, jako pierwszych bojowników wolności, otacza godna zazdrości sława, my myślimy w duchu o błogosławieństwach, które spłyną na rodzaj

ludzki. Jeśli — jak to jest naszym najgorętszym pragnieniem — osiągniecie ostateczne zwycięstwo, wówczas trójsojusz (nie koron, lecz) ludów Ameryki, Francji i Brytanji przyniesie wolność ludom Europy a pokój całemu światu.

Przyjaciele! Walczycie o dobro ludzkości!“

Wybitni politycy demokratyczni przyłączyli się do L. S. K. Spence działał gorliwie w jego duchu; po ukazaniu się dzieła Godwina „Political Justice“ było ono czytane przez członków stowarzyszeń robotniczych. Liczba członków rosła z dnia na dzień, tak że rząd, który od r. 1793 znajdował się w stanie wojny z Francją, kazał zaarrestować wodzów L. S. K. i wytoczył im sprawę o zdradę stanu. Oskarżeni zostali przeważnie uniewinnieni, ale organizacja ucierpiała pod ciosami ciągłych prześladowań, aż rozpadła się około r. 1799. Jednakże w L. S. K. wychowali się najwybitniejsi przewodcy robotniczy, którzy wysunęli się w latach 1810—20.

2. Luddyści (burzyciele maszyn)

W procesie powstawania współczesnej klasy robotniczej stopiły się najrozmaitsze żywioły: robotnicy najemni, chałupnicy, wywłaszczeni chłopci, rzemieślnicy i rękodzielnicy, i rewolucja gospodarcza różne wywołała objawy wśród tych rozmaitych żywiołów. Niektóre z tych warstw z tęsknotą spoglądały wstecz, na okres cechów; inne zrewolucjonizowały się i dążyły do demokracji, reformy społecznej, reorganizacji (przebudowy) agrarno-komunistycznej; większość opanowała gwałtowna nienawiść do przedsiębiorców i całego aparatu fabrycznego. Proletariat brytyjski pierwszy został wtracony w nowe warunki życia i gospodarki, w system kapitalistyczny, którego zbadaniu poświęciły się najtęższe głowy 19 stulecia. W pierwszych dziesięcioleciach rewolucji przemysłowej panował chaos, z którego wyłaniały się nowe maszyny, jak jakieś obce, potworne istoty, i zwracały na siebie uwagę zdumionych badaczy.

Człowiek współczesny, żyjący w dwudziestym stuleciu, otoczony wszelakimi maszynami jako codziennym zjawiskiem, jako przedmiotami codziennego użytku, powołanymi do życia w stuleciu dziewiętnastym — człowiek taki z trudnością tylko zdoła wytworzyć sobie pojęcie o nastrojach, które wywołał w swych pierwsz-

szych ofiarach rodzący się wiek maszyn. Aż do połowy wieku XIX istnieli wykształceni Anglicy, którzy uważali maszyny za chorobliwy wymysł ducha ludzkiego, za oznakę dekadencji (chylenia się do upadku) Anglii. Chętnie przytaczano następujące wypowiedzenie się Bacona: „W okresie młodocianym państwa kwitła sztuka wojenna; w okresie dojrzałym — uczoność, a potem obie wspólnie przez czas dłuższy; w okresie schyłkowym państwa kwitną sztuki techniczne, przemysł i handel“. A organ centralny czartystów pisał: „Rzadko można spotkać dziś człowieka, któryby odważył się na zabranie głosu w kwestji maszynerji; zdaje się ona przejmować ludzi jakąś obawą; każdy widzi, jak rodzi ona największą ze wszystkich rewolucyj, zmieniając doszczętnie dotychczasowe stosunki między klasami, ale nikt się nie odważa na wtrącenie się“.

To, czego obawiali się rzemieślnicy i rękodzielnicy od 16 stulecia, spadło na nich w drugiej połowie 18 wieku: inwazja (najazd) demonów żelaznych, które szybko wyparły wszystko, co trąciło starodawną czcigodnością, sparaliżowały najręczniejsze ręce robotnicze, posiały wokół siebie bogactwa i nędzę. Ze zdumieniem i zgrozą spoglądało pokolenie robotnicze, spychane w otchłań nędzy, na wieloramienne, bezustannie pracujące, jak gdyby niepożyta siłą obdarzone istoty, i w ciszy przyczajenia szło z ust do ust hasło: połączmy się i zniszczmy je, póki ich mało, póki tkwią w wieku niemowlęcym. Jeśli ich nie zniszczymy teraz, jeśli pozwolimy im mnożyć się i rosnać, staną się panami wszechwładnymi, a my ich niewolnikami.

Pierwsze prawo przeciw niszczeniu maszyn i burzeniu zabudowań fabrycznych wydane zostało w Anglii w roku 1769. Prawo to traktowało czyny takie jako zbrodnie, za którą skazywano na karę śmierci. Początek rewolucji przemysłowej wywołał więc już w owych czasach przewrót w zapatrywaniach władzy państwowej na wartość maszyn. Pomimo drakońskich (niesłychanie srogich) kar, liczba burzycieli maszyn rosła w Anglii Środkowej i Północnej. W Nottingham niejaki Ned Ludham czyli Ned Ludd zburzył podobno warsztat pończoszniczy. Czyn jego znalazł naśladowców w Lancashire i burzyciele maszyn zyskali nazwę luddystów.

W latach 1811 i 1812 luddyzm stał się ruchem masowym, który stawiał sobie zarówno polityczne jak ekonomiczne cele. Klasy posiadające zostały zaalarmowane ekscesami (wykroczeniami) luddystów, tak że rząd wniósł projekt ustawy w sprawie burzenia maszyn, przewidujący karę śmierci za czyny tego rodzaju. Przy drugim czytaniu tego projektu w Izbie Lordów w lutym 1812 r. obecny był Lord Byron, który wygłosił płomienną mowę w obronie robotników przeciw projektowi ustawy.

Projekt ustawy został w marcu r. 1812 podniesiony do godności prawa, ale nie zdołał on — podobnie jak prawo z roku 1769 — zapobiec niszczeniu maszyn, aczkolwiek stosowany był z drakońską surowością.

Podczas napadów na maszyny i fabryki dochodziło czasami do zabójstw, ale wykrycie sprawców było niesłychanie trudne. Dopiero wyznaczenie wysokich nagród — pewnego razu aż 40 tysięcy marek — za głowy przewodców luddyzmu doprowadziło do zdrad. Wyroki śmierci na luddystów wydane zostały tylko przez sąd w Yorku. 13 stycznia, 1813 r. trzech robotników w Yorku stanęło na szafocie, w ich liczbie Georg Mellor, jeden z przewodców ruchu. Do ostatka zachowali oni mężną postawę; Mellor z szafotu wygłosił krótkie przemówienie do mas ludowych. W komunikacie (zawiadomieniu) o straceniu „Annual Register“ (1813) zaznaczył, że Mellor i jego towarzysze niedoli nie wyglądali na skrytobójców i w innych warunkach staliby się pożytecznymi ludźmi. W trzy dni potem stracono piętnastu innych robotników; siedmiu przed południem, ósmiu popołudniu. Teror ten i wyroki śmierci zdeorganizowały zrazu ruch luddystów, ale po pewnym czasie ożył on na nowo i rozwinął się w poważną siłę w r. 1816. Był to w istocie swej żywiołowy ruch rewolucyjny. Byron wyczuł odrazu ten jego charakter i 16 grudnia r. 1816 napisał na cześć luddyzmu pieśń, w której porównywał luddystów z bohaterami amerykańskiej wojny o niepodległość.

3. Okres społecznej burzy i naporu

Wojny napoleońskie zakończyły się w r. 1815. Pokój zewnętrzny, którego Anglja nie zaznała od paru dziesięcioleci, zapanał nad krajem, ale ognie radosne, które go witały, rzucały po-

sepne blaski na zjawiska nędzy, niedostatku, wzburzenia, spisków i demonstracyj. Albowiem wiara w bliską poprawę sytuacji wygasła. Niskie płace robocze, wysokie ceny żywności, bezrobocie i brzemie podatków, niewola polityczna i gospodarcza (panowanie szlachty obszarniczej i zakaz koalicji — zrzeszania się) spotęgowały do niezwykłych rozmiarów wzburzenie mas. Od r. 1816 Anglja znajdowała się w stanie buntu, który — podsycany w dodatku przez szpiegów policyjnych — prowadził do okupowanych krwawymi ofiarami a bezcelowych spisków zarówno w Londynie jak na prowincji. W r. 1816 ludzizm ożył na nowo; w Nottingham pończosznicy zniszczyli 30 maszyn; we wschodnich okręgach Anglji robotnicy rolni podpalali sterty siana, rozbijali młockarnie, demonstrowali ze sztandarami, na których widniały napisy: „Chleba lub krwi!“ W Birmingham, Preston, Newcastle demonstrowały masy bezrobotne; w Dundee i Glasgow doszło do krwawych starć z wojskiem. W Anglji Środkowej uczyniona została próba powstania, konspiracyjnie zorganizowanego, za które 23 ludzi zapłaciło częściowo życiem, częściowo utratą wolności. Rok 1819 przyniósł olbrzymie demonstracje w Manchester na rzecz powszechnego prawa wyborczego i polityki socjalnej; podczas tych demonstracyj wojsko strzelało do tłumu, i zamordowało i zraniło kilkaset osób. W r. 1820 przygotowywano w Londynie powstanie, co zakończyło się skazaniem 5 osób na śmierć. W okresie tego czterolecia żywiolowych ruchów rewolucyjnych powstała marsyljanka robotnicza Shelley'a:

DO MĘŻÓW ANGLJI

*Dlaczego w krwawym mozole,
Wprzęgnięci w jarzmo tyranów,
Orzecie — w pocie czół — rolę
I tkacie szaty swych panów?*

*Czemuż to waszych rąk praca,
Wy, umęczeni i smutni,
Kosztem sił waszych wzbogaca
Pijących krew waszą trutni?*

Czemuż ku własnej udreć,
 Broń, przez was samych kowana,
 Dajecie w zdradzieckie ręce
 Tchorzliwym panom — tyranom?
 Czyż macie godny człowieka
 Kęs chleba i dach spokojny?
 Czy miłość, szczęście was czeka
 W odpłacie za trud wasz znojny?
 Dla innych ziarno się kłosi;
 Waszych rąk czarnych robota
 Bezczyнным panom przynosi
 Strumienie jasnego złota!
 Siejcie zbóż ziarno żywiące,
 Lecz sami zbierzcie zeń plony!
 A ostre miecze błyszczące
 Kujcie dla własnej obrony!

Czterolecie to jest również okresem narodzin współczesnego socjalizmu angielskiego.

4. Robert Owen

Wraz z Owenem rozpoczynają się dzieje współczesnego socjalizmu w Anglii. Owen należy wogóle do najwybitniejszych postaci w historii socjalizmu. Był to pierwszy krytyk socjalny, który wcześniej, niż wszyscy burżuazyjni ekonomiści i mężowie stanu, zrozumiał znaczenie rewolucji gospodarczej i jako socjalista szukał środków do zaprzęgnięcia tych zdobyczy w służbę postępu społecznego. Osobiście był też Owen czynniejszy niż Fourier i Saint-Simon, i głębiej wniknął w istotę kapitalizmu; ustępował im wszakże znacznie co do wiedzy historycznej i ogólnego ujęcia kwestji.

Robert Owen urodził się w r. 1771 w Newtown (Walja) w rodzinie drobnomieszkańskiej. Ojciec jego był rymarzem, sprzedawcą żelaza i pocztmistrzem. Do r. 1781 uczęszczał Robert do szkoły ludowej, w której wyróżnił się zdolnościami. Potem został praktykantem, a następnie subjektem handlowym w Stamfordzie, Londynie i Manchesterze. Od najmłodszych lat wykazywał

wielki talent organizatorski, zwłaszcza umiejętność kierowania ludźmi. Godne podziwu zdrowie i zharmonizowanie energii fizycznej i duchowej, zmysł porządku, pracowitość, zrównoważony, wprost nie dający się zachwiać temperament — wszystko to złożyło się na wolę niezłomną i świadomą celu, na wiarę w siebie i zdolność do szybkiej decyzji, co go wysunęło na przewodcę mas ludzkich. Owen należy do tych rzadkich postaci, których procesy myślowe przebiegają bez wielkich tarć i wstrząśnień, i wskutek tego bez wielkiej straty czasu przekazują nerwom ruchowym jasne, ściśle rozkazy. Ludzie tego rodzaju stają się wielkimi wodzami armji, wybitnymi mężami stanu albo też prowadzącymi do zwycięstw przewodcami mas rewolucyjnych o ile w działalności swej opierają się na trwałej podstawie naukowych badań społecznych. W r. 1790 Owen został dyrektorem fabryki włókienniczej w Manchester, która zatrudniała 500 robotników. Skromnie zachowujący się młodzieniec szybko zyskał wpływ na robotników, poddanych jego kontroli, aczkolwiek proletarjat fabryczny rekrutował się wówczas z najniżej stojących, niemal żebraczych warstw ludu. Płaca Owena wynosiła 300 f. sterl. rocznie, a ponadto przyrzeczono mu współwłaścicielstwo fabryki, która prosperowała (rozwijala się) doskonale. Jednakże Owen pozostał na tem stanowisku tylko do r. 1795, potem zaś usamodzielniał się. Twórcze fale rewolucji przemysłowej wyniosły na wyżyny bogactwa i wpływów tych wszystkich działaczy przemysłowych, którzy umieli wyzyskać dogodną chwilę, a strącały w otchłań tych, którzy nie potrafili dostosować się do nowych warunków. Owen patrzył bacznie, ogarnął sytuację i zwyciężył: bez wahania zdecydował się fabrykować na własny rachunek i założył przędzalnię, która to gałąź przemysłu dawała wówczas największe zyski. Przedsiębiorstwo jego rozwinęło się świetnie i już w r. 1797 Owen wraz z kilku współnikami mógł zakupić za 60 tys. funtów sterl. fabrykę włókienniczą od firmy Dale i Arkwright w New-Lanark (Szkocja), gdzie Owen rozpoczął swą epokową działalność socjalno-reformatorską, która — wraz z jego sukcesami (powodzeniem) w dziedzinie interesów przemysłowych — uczyniła zeń jednego z najsławniejszych ludzi owej epoki. W r. 1800 Owen ujął w swoje ręce całkowite kierownictwo a jednocześnie sprawę odrodzenia społecznego osady fa-

brycznej New-Lanark, w której nietylko wytwarzał wyborową przędzę, ale także wychowywał zdrowszych, szczęśliwszych ludzi i szlachetniejsze charaktery.

Reformy, które przeprowadził Owen w New-Lanark i które dały spodziewane wyniki, były w ogólnych zarysach następujące:

1. Owen zakładał szkółki dziecięce i wprowadził w nich pogładowe nauczanie; zniósł system kar i nagród; dla chłopców wprowadzono ćwiczenia gimnastyczne, — dziewczęta zaprawiano do zajęć domowych.
2. Dzieci poniżej lat 10 nie były przyjmowane do fabryki. Wprowadzony został normalny 10½ godzinny dzień roboczy.
3. Lokale fabryczne były urządzone możliwie higienicznie i w najrozmaitszy sposób ozdabiane; ponadto Owen usiłował uzdrowotnić całą osadę fabryczną i nauczyć ludność czystości, porządku i punktualności. Przez założenie spółdzielczego stowarzyszenia spożywczego, w którym sprzedawano dobre produkty po tanich cenach, a również przez uzdrowotnienie fizyczne i duchowe, które było skutkiem upiększenia lokalów fabrycznych i mieszkań, szynkownie straciły swą moc pociągającą. Ludność robotnicza stała się powściągliwszą w używaniu napojów wysokowych i pijaństwo wraz ze wszystkimi swemi zgubnymi skutkami zanikło.
4. Wprowadzono kasy chorych i kasy emerytalne; w roku 1806, gdy wybuchł kryzys gospodarczy i gdy powszechnie panowało bezrobocie, Owen wypłacał swym bezrobotnym całkowite płace, aż do chwili przezwyciężenia kryzysu.

U podstawy całego systemu reform Owena spoczywała ta myśl zasadnicza, że występki mogą być usunięte wtedy jedynie, gdy zatkane zostanie źródło występku. Warunki, w których ludzie żyją, powinny być tak ukształtowane, by sprzyjały rozwojowi dobrych stron natury ludzkiej.

Albowiem charakter człowieka zależy całkowicie od warunków, w jakich dana jednostka urodziła się, w jakich żyje i działa. A zatem chodzi o to, by warunki zewnętrzne — czynniki, urabiające charakter — ukształtować tak, by człowiek stał się cnotliwy, by myślał i działał społecznie.

Od r. 1812 Owen działał na rzecz reformy szkolnej i prawodawstwa fabrycznego; przemawiał na zgromadzeniach publicznych, stał się wolnomyślicielem a następnie w roku 1817 — socjalistą.

Zamiast ustawy o nędzarzach, domagał się stworzenia spółdzielni rolniczych i przemysłowych dla bezrobotnych, doradzał wreszcie robotnikom, aby sami organizowali spółdzielnie i obrócili na swą korzyść zdobycze techniczne, które pod panowaniem kapitału są ich przekleństwem, a które w ten sposób stać się mogą błogosławieństwem powszechnem. Przyczynę pogorszenia losu robotniczego, przyczynę wzrostu bezrobocia i zależności Owen upatrywał w bezprzykładnem rozmnożeniu się maszyn, które bogaczom dostarczają niezwykłych, gwałtownie rosnących bogactw, a wydziedziczonym niosą jedynie bezrobocie, obniżki płac, i zmuszają ich żony i dzieci do pracy w fabryce. W latach 1818 — 1821 Owen rozpowszechnił w artykułach dziennikarskich, broszurach, memoriałach pod adresem władz następujące poglądy:

Zanim rewolucja przemysłowa wżarła się głęboko w życie gospodarze angielskie, a więc mniej więcej do r. 1790, praca wytwórcza wykonywana była przez dorosłych mężczyzn; przedwczesne zaprzęganie dzieci i kobiet do stałej pracy zarobkowej należało do wyjątków. Można przyjąć, że około r. 1792 mniej więcej czwarta część ludności zajęta była pracą wytwórczą. Ludność Wielkiej Brytanji i Irlandji wynosiła wówczas około 15 milionów, a zatem liczba ludności, zatrudnionej produkcyjnie, wynosiła około 3.750.000 osób. Naukowa (mechaniczna i chemiczna) siła wytwórcza owego okresu równała się przypuszczalnie potrojonej produktywności pracy ręcznej, to jest 11.250.000; cała zaś siła wytwórcza równała się 15 milionom. W ten sposób liczba sił i liczba ludności pozostawały w stosunku 1 : 1.

Od tego czasu nastąpiło niezwykle szybko rozwijające się stosowanie wynalazków mechanicznych, które od roku 1760 wtargnęły do pracy wytwórczej i zdobywały kolejno wszystkie gałęzie produkcji. Przewrót, który się dokonał w ten sposób, jest ogromny. Fabryki przepelniły się dziećmi i kobietami — dziećmi pracy uległ wielkiemu przedłużeniu. Wzrost liczby sił wytwórczych jest olbrzymi. W r. 1817 zaludnienie wysp brytyjskich sięgało liczby 18 milionów, a z tej liczby trzecia część wciągnięta była do pracy wytwórczej, a więc 6 milionów. W większym bez porównania stopniu wzrosły mechaniczne siły wytwórcze, które obecnie (1817) — licząc skromnie — wynoszą 200 milionów. Bez

wytchnienia, równomiernie i niemal bez wszelkich kosztów pracuje tych 200 milionów żelaznych robotników nad wytwarzaniem bogactw. Dla każdego mieszkańca W. Brytanji i Irlandji wytwarza obecnie przeszło dziesięć niezmordowanych sił roboczych we dnie i w nocy wszelakie dobra, i każdy robotnik — człowiek musi bronić swego istnienia wobec przeszło trzydziestu mechanicznych, pozbawionych potrzeb konkurentów. Trzydziestu na jednego! W latach 1792 — 1817 zaszły zatem w ekonomice wysp brytyjskich następujące zmiany:

Ludność wzrosła z 15 milionów do	18.000.000
Praca ręczna z $\frac{1}{4}$ — 15 milionów na $\frac{1}{3}$ — 18 mil.	6.000.000
Mechaniczne siły wytwórcze wzrosły o	200.000.000
Dawne mechaniczne siły wytwórcze wynosiły	11.250.000
Całokształt sił wytwórczych w r. 1817 wynosił zatem	217.250.000

Na każdego człowieka przypada zatem w Anglji w r. 1817 przeszło dwanaście sił wytwórczych. Od roku 1792 zdolność wytwarzania bogactw zwiększyła się w Anglji dwunastokrotnie. Ten nadmiar bogactw Brytanja może marnować na wojny lub inne bezużyteczne przedsięwzięcia albo też rozumnie użyć na poprawę bytu ludności. Te to przecież bogactwa umożliwiły Anglji prowadzenie najkosztowniejszych wojen w ciągu całego niemal pokolenia ludzkiego i obalenie Napoleona.

Niezwykły przyrost sił wytwórczych Brytanji jest jednakże niczem wobec tych możliwości, które się przed nią otwierają. Kraj posiada jeszcze niezużytkowane lub fałszywie zużytkowane kapitały; kapitałów tych wystarczyłoby na rozpętanie z roku na rok takich sił wytwórczych, któreby pozostawiły daleko w tyle pracę ręczną. Już przy niespełna 20-miljonowej ludności, z pomocą sił wytwórczych, „kierowanych“ jedynie przez ślepy interes własny, Brytanja może w zupełności zaspokoić zapotrzebowanie wewnętrzne i ponadto jeszcze zapełnić rynek światowy wytworami fabrycznymi wszelkiego rodzaju. Dlatego też rząd angielski dąży wszelkimi środkami do otwarcia sobie nowych, choćby najodleglejszych rynków zbytu; a gdyby nawet mógł powołać do życia cały nowy świat, to i wtedy przemysł angielski bez wszelkiego zakłopotania potrafiłby zaspokoić jego zapotrzebowanie.

A mimo to nędma napróżno wzywa pomocy; całe klasy spo-

łeczne zapadają się w otchłań niedostatku; wartość pracy ręcznej (płaca) spada; biedni przeniknięci są nienawiścią i porywają się do czynów gwałtownych; a przyjaciół ludzkości przejmują zgroza na widok tej nędzy, której zaradzić nie są zdolni; i rzeczywiście, dotychczasowymi środkami zaradzić temu złu niepodobna; pewne jest raczej, że powiększy się ono co do rozmiarów i napięcia. Albowiem postępy nauki, przyrost mechanicznych sił wytwórczych i wzrost bogactwa rodzą nędzę i w istniejących warunkach muszą ją rodzić w dalszym ciągu. Cóż jest przyczyną nędzy mas i ogólnego niedostatku? Przyczyna kryje się w szybkim przyroście nowych sił wytwórczych, o których korzystne zużytkowanie społeczeństwo nie zatroszczyło się wcale: społeczeństwo nie pomyślało o stworzeniu takich urządzeń, któreby wszystkim jego członkom umożliwiły korzystanie z nowoczesnych zdobyczy naukowych i gospodarczych.

Wielkie zagadnienie naszych czasów nie leży zatem w dziedzinie produkcji, lecz w dziedzinie podziału. Warto napływające i obfite potoki bogactw, dla których celowego zużytkowania nie poczyniono żadnych zarządzeń; bogate źródła wiedzy, leżące odłogiem — oto istotne przyczyny złego. Stąd powstaje ubóstwo, nędza, nieświadomość, próżniactwo, zbrodnia, drakońskie kary i krwawe wojny — objawy stanu społecznego, niezdrowego pod względem moralnym i materialnym. Ani ekonomiści, ani mężowie stanu, ani wreszcie duchowi nauczyciele i prawodawcy nie okazali się zdolni do zrozumienia tego stanu i uskutecznienia naprawy warunków.

Dlatego też Owen stał się socjalistą¹⁾. Ponieważ jednak wobec ówczesnego zacofania mas robotniczych nie wierzył w walkę klasową i wyzwolenie, a także naskutek tego, że cały jego wolnomyślicielski sposób myślenia kazał mu twierdzić, że nie walka, lecz oświata i pokojowa zmiana warunków mogą przynieść ratunek — Owen stał się utopistą i jedyne wyjście widział w zakładaniu kolonij komunistycznych. W r. 1820 wycofał się z życia przemysłowego, zakładał poczęści w Ameryce, poczęści w Anglii kolonie komunistyczne, które oczywiście rozchwiały się później,

¹⁾ Wyraz „socjalista“, spotykany jednakże po raz pierwszy w roku 1827 w „Cooperative Magazine“ str. 509.

i oddalił się od właściwego ruchu robotniczego, który od r. 1824 (od czasu zniesienia zakazu koalicji) wszedł na drogę walki klasowej. Z idei Owena ruch robotniczy przejął tylko krytykę socjalną, spółdzielczość i zakładał później stowarzyszenia spożywcze.

5. Owenistyczni krytycy socjalni: Combe, Gray, Thompson, Morgan, Bray

Pod wpływem Owena znajduje się całkowicie Abram Combe (1785 — 1827). W r. 1820 zwiedził on, jak tysiące innych ludzi, New-Lanark i od razu uległ czarowi świata idei Owena. W trzy lata później ogłosił ciekawą książeczkę: „Metaphorical Sketches of the Old and the New System“ (Metaforyczne szkice systemu starego i nowego), a w r. 1825 założył kolonję komunistyczną w Orbiston pod Glasgow, w której to kolonji znalazł śmierć na skutek przepracowania. Po jego śmierci rozpadł się jego twór komunistyczny.

John Gray (1798 — 1850?), znajomy Combe'a i jeden z akcjonariuszy kolonji w Orbiston, był konsekwentnym rzecznikiem reformy środków wymiany i obiegu. Po ukończeniu szkoły średniej w Repton, został praktykantem handlowym w Londynie, gdzie lata między 1814 — 1820 obudziły w nim myśl socjalno-krytyczną. W r. 1825 wydał broszurę „Lecture on Human Happiness“ (Wykład o szczęściu ludzkim), która obraca się całkowicie w świecie idei owenowskich i zawiera tablicę statystyczną, wykazującą matematycznie, że klasa wytwórcza otrzymuje tylko piątą część owocu swej pracy, gdy cztery piąte płyną do kieszeni klas nieprodukcyjnych. Konkurencja przestała przynosić jakkolwiek korzyść, co więcej, działa ona wprost szkodliwie. Gray pochwalał plan Owena, jednakże w końcu swej broszury zapowiada: „W przyszłej rozprawie spróbujemy naszkicować projekt innej budowy na podstawie kapitału narodowego. Przy wprowadzeniu tego projektu jedynymi granicami nagromadzenia bogactw byłoby wyczerpanie sił wytwórczych lub zaspokojenia naszych potrzeb“.

Zapowiedziana rozprawa to dzieło, które ukazało się w roku 1831 pod tytułem „Socjal System“ (System społeczny) i które cała

reformę społeczną koncentruje (skupia) na procesie wymiany. Przewodnie idee tego planu reform są następujące:

Walutę, opierającą się na kruszczach szlachetnych, należy znieść zupełnie. Pieniądz jako środek obiegowy, musi być równie łatwo produkowany i uzyskiwany, jak towary, którym służy za środek wymiany; zaś jako miernik wartości, pieniądz musi być równie stały jak łokieć albo funt. Złoto zaś ani nie posiada stałej wartości, ani też niełatwo go dostać, nie nadaje się więc ani na środek wymiany ani na miernik wartości. To, co mówimy o walucie złotej, da się powiedzieć także o banknotach, ponieważ i one są reprezentatami wartości, opierając się na gwarancjach, których wartość ogólna jest większa niż wartość znajdujących się w obiegu pieniędzy. Wskutek tego cierpimy na ciągły brak środków wymiennych, ponieważ nigdy nie mogą one osiągnąć wartości dóbr, ulegających wymianie. Celem zaś pieniądza jest umożliwienie ludziom w każdej chwili wymiany jakiegoś przedmiotu na równowartościowy przedmiot innego gatunku. Aby móc cel ten osiągnąć, musi pieniądz sam nie mieć żadnej wartości wymiennej, musi tylko stanowić poprostu rodzaj pokwitowania, że posiadacz jego przyczynił się pewną sumą wartości do narodowego skarbcza bogactw i uprawniony jest do odebrania z tego skarbcza w każdej chwili dóbr równowartościowych. Wymiana jednakże nie powinna dokonywać się anarchicznie, w drodze konkurencji, ale winna być zorganizowana planowo. Cała zasada współdzielczości, o której Gray mówił w swem pierwotnym dziele, winna się ograniczać jedynie do dziedziny wymiany. Tu kryje się najważniejsza różnica między nim a Owenem. Według Graya produkcja dóbr winna zachować charakter prywatno-gospodarczy. Dopiero wówczas, gdy dobra są wytworzone, winny być wymieniane przez centralne instytucje współdzielcze. W tym celu założony zostaje Bank Narodowy, posiadający wyłączne prawo emisji (wydawania) pieniędzy papierowych (pokwitowań). Następnie zostają zbudowane domy towarowe, na których czele stają agenci, związani z Bankiem Narodowym, otrzymujący stamtąd pieniądze papierowe i zdający bankowi sprawę z przyływu i odpływu dóbr. Wszelacy producenci dostarczają swych wytworów do narodowych domów towarowych, upoważnieni taksatorowie szacują tam koszty produk-

cji (Kostenpreis—surowce, zużycie maszyn, praca zarobkowa) i dodają do nich pewną ustaloną przez narodową Izbę Handlową nadwyżkę, mającą pokryć koszty administracyjne i zysk. Koszty produkcji plus nadwyżka stanowią detaliczną cenę dóbr. Wytwórcy otrzymują wówczas pieniądze papierowe (pokwitowania) na sumę dostarczonych dóbr, wzamian za które odbierają sobie inne potrzebne im wytwory w innych domach towarowych. W ten sposób ilość pieniędzy papierowych, znajdujących się w obiegu, pozostawałaby stale w należytym stosunku do istniejącego zapasu towarów; wytwórcy mogliby też z łatwością wytworzyć sobie pojęcie o podaży i zapotrzebowaniu. Księgowość Banku Narodowego wykazywałaby w każdej chwili bilans dóbr i zapobiegałaby nadprodukcji; im więcej kto produkuje, tem więcej ma widoków na zaspokojenie swych rozmaitych potrzeb. Produkcja będzie określała zapotrzebowanie, nie tak jak dzisiaj, kiedy to zapotrzebowanie określa rozmiary produkcji.

W przeciwieństwie do Graya, który nieświadomie zaczął od owenizmu, a skończył na produkcji prywatnej, wystąpił William Thompson (około 1785 — 1833) który zajął się badaniem zagadnień społecznych jako zwolennik nauk utylitarnych¹⁾ i przeciwnik Owena, a stał się wkrótce konsekwentnym komunistą i teoretykiem owenizmu. Pierwszym wynikiem jego badań było obszernie dzieło „Inquiry into the Principles of the Distribution of Wealth most conducive to Human Happiness“. (Badania zasad podziału bogactw, któryby najbardziej przyczynić się mógł do szczęścia ludzkości). Na pracy tej widać wyraźnie ślady wahania się i męczącego procesu krystalizowania się poglądów autora. Dopiero małe jego dziełko: „Labour Rewarded“ (Wynagrodzona praca), napisana około końca r. 1825, a wydana w dwa lata potem, jest konsekwentnie owenistyczna.

Jako zwolennik Benthama, Thompson był przekonany, że celem społeczeństwa jest osiągnięcie szczęścia, że wytwarzanie dóbr stanowi zasadniczy warunek szczęścia i że zabezpieczenie posiadania jest bodźcem wytwórczości. Bez wytwarzania dóbr nie da

¹⁾ Utylitaryzm — teoria, której myślą przewodnią jest osiągnięcie jak największej użyteczności. Patrz wyżej, rozdział I, paragraf 3, teorie Benthama.

się pomyśleć zaspokojenie potrzeb i życzeń ludzkości, a bez zabezpieczenia posiadania wytworów pracy nie da się pomyśleć podniesienie i rozwój produkcji.

Rewolucja przemysłowa wykazała jednakże, że produkcja sama nie może zapewnić ludzkości szczęścia. Do szczęścia potrzebna jest nie tylko produkcja, lecz i możliwie powszechny podział dóbr gospodarczych, czego dziś brak. Albowiem robotnik jest wytwórcą bogactw, a kapitalista odbiera mu większą część tych bogactw, tak, że powstaje największa nierówność i niepewność, co niweczy zasadę szczęścia. Cały stan społeczeństwa jest zły i niesprawiedliwy. Wytwarzanie bogactw nie może wzrosnąć tam, gdzie niema zabezpieczenia posiadania i spożycia. Jeśli więc zabezpieczenie i równość są jedynymi środkami spotęgowania produkcji bogactw i dania ludziom jak największego szczęścia — to niema innego sposobu podziału, jak wniosła prostota sprawiedliwości: każdemu powinno się zapewnić niekrępowane rozporządzenie całym owocem jego pracy. I to właśnie żądanie wystawiają robotnicy: „Pracownicy przemysłowi, których czas został zużyty, których siły fizyczne i duchowe zostały wyężone ku wytworzeniu przedmiotów celem podniesienia ich własnego dobrobytu — występują obecnie i żądają, jako swej własności, tego, co stworzyła ich praca“. Ale czy robotnik ma otrzymywać wszystko, a kapitalista, który daje mu do rozporządzenia środki produkcji i umożliwia pracę, nie ma otrzymać nic? Thompson odpowiada: Oczywiście, musi zapłacić za użytkowanie środków produkcji, skoro sam ich, na nieszczęście, nie posiada; chodzi tylko o to, ile należy potrącać robotnikowi z wytworów jego pracy za to użytkowanie. Dwa tu nasuwają się mierniki: robotnika i kapitalisty. Według robotnika należałby się tu pewien podatek jako odszkodowanie wartości zużytego kapitału, pozatem jeszcze dodatkowe odszkodowanie dla posiadaczy i zarządców kapitału, któreby im umożliwiała równie dostatnie życie, jak najbardziej wykwalifikowanym robotnikom wytwórczym. Według kapitalisty natomiast, należałby się kapitaliście cały przyrost wartości, który dana ilość pracy wytwarza dzięki użytkowaniu maszyn i innego kapitału. Nadwartość ta (surplus value) winna stać się własnością kapitalisty, za jego wyższą inteligencję i zręczność, które umożliwiły mu nagromadzenie

kapitału i systematyczne oddawanie go do użytku robotników. Różnica sum, która według tych dwu mierników należałaby się kapitalistom od robotników za użytkowanie kapitału, umożliwiające im pracę wytwórczą, jest olbrzymia. Jest to różnica między zupełną niemal równością a nadmiarem bogactw z jednej, i uciskiem i nędzą z drugiej strony.

Na krótką wzmiankę zasługuje owenista chrześcijański John Minter Morgan (1782 — 1854). W roku 1826 ogłosił on „Revolt of the Bees“ (Bunt pszczół), zaś w roku 1834 „Hampden of the Nineteenth Century“ (Hampden dziewiętnastego stulecia), które w formie dialogów (rozmowy dwóch osób) propagowały zasady owenizmu i były chętnie czytowane przez wykształconych robotników dla swego pięknego i pełnego poezji języka.

Najlepszy i wszechstronny całokształt zasad owenizmu dał jednakże J. F. Bray, zecer z Leeds, w świetnie napisanej książce „Labour's Wrongs“ (Zażalenia robotników), w roku 1839. (Pewna część wymienionych tu książek ukazała się w przekładzie niemieckim w wydaniu Hirszfelda, Lipsk, jako „Hauptwerke des Sozialismus“ — Zasadnicze dzieła socjalizmu).

6. Indywidualistyczni krytycy socjalni: Ravenstone, Hodgskin

Równoległe z krytyką socjalistyczną biegnie krytyka socjalna indywidualistyczna, która jest wprawdzie jaskrawie antykapitalistyczną, ale nie wyciąga wniosków socjalistycznych. Widzi ona w kapitalizmie i rewolucji przemysłowej, które uczyniły kapitalizm władcą pracy robotniczej, objaw chorobliwego stanu wytrąconego z równowagi życia społecznego. Środki zaradcze, proponowane przez nią, to reforma socjalna, której celem ma być stworzenie społeczeństwa samodzielnych robotników rolnych i przemysłowych, i uniemożliwienie kapitalistycznego przyswajania owoców pracy robotniczej. Jest przeto przeciwniczką renty, zysku od kapitału, monopoli, ceł i wysokich podatków, jako też wogóle wszelkich pozytywnych zadań i zarządzeń państwa. Zwolennicy jej są usposobieni bądź wolnohandlowo-liberalnie, bądź anarchizmie, i są przeciwnikami taktyki i celu socjalistów, stykają się z nimi natomiast na punkcie krytyki socjalnej. Punktami wyjścia

tej teorii są Locke, Smith-Ricardo i poczęści Godwin; wszyscy oni są zdania, że ludziom i naturze właściwe są określone prawa, które prowadziłyby same przez się do szczęścia, gdyby prawa państwowe i sztuczne rządy nie przeszkadzały temu i nie hamowały wolnej gry praw natury.

Wodzem duchowym tej szkoły jest Piercy Ravenstone; następcą jego jest Thomas Hodgskin. Podobny bieg myśli znajduje się u innych pisarzy, którzy w okresie lat 1820 — 1830 zamieszczali przeważnie bezimiennie artykuły w różnych postępowych gazetach. Jednego z takich anonimowych publicystów wykrył Marx i, omawiając jego artykuły, nadał mu pseudonim „Pamfletysta”. Głównem dziełem Piercy Ravenstone'a jest: „A few doubts as to the correctness of some opinions generally entertained on the subjects of Political Economy“ (Nieco wątpliwości co do słuszności niejednego utartego poglądu na niektóre tematy ekonomji politycznej). Ukazało się ono w r. 1821. W trzy lata później Ravenstone ogłosił broszurę o systemie długów państwowych, którą Marks szczegółowo omawia w tomie III „Theorien über Mehrwert (Teorje nadwartości). Jest to głęboki, posiadający wielką wiedzę badacz. Ekonomja polityczna jest dlań równoznaczną z nauką o życiu społecznem. Celem tej nauki winno być ugruntowanie szczęścia ludzkości a nie nagromadzanie bogactw jednostek kosztem klasy robotniczej. Oto zasadnicza treść jego poglądów:

Podstawowe siły społeczeństwa to produkcja ludzi i dóbr. Jest prawem natury, że ludzkość staje się coraz liczniejsza, a natura uzdolniła człowieka do zdobywania sobie środków istnienia w drodze pracy. Zwiększenie liczby ludności powoduje zwiększenie produkcji, środków materialnych i duchowych, które z kolei prowadzą do zmian w budowie społeczeństwa. W warunkach niekrępowanego działania tych sił podstawowych wzrost zaludnienia oznaczałby zawsze wzrost produkcji dóbr i urzeczywistnienie szczęścia, tego istotnego celu społeczeństwa. Albowiem tylko ten wzrost zaludnienia umożliwia daleko idący podział pracy, który z kolei uzdalnia ludzi do pomyślnego kształtowania produkcji dóbr, daje badaczom i wynalazcom podniecie, doświadczenie i czas wolny do pracy duchowej. Wynalazki nie są jedynie dziełem tych osób, z których imionami są związane, lecz są wytworem zbioro-

wej pracy narodu lub ludzkości. Podstawowe siły ludzkości są jednakże krępowane przez pewne urządzenia społeczne; a skutkami tych hamulców są nierégularności w życiu społecznym, które ujawniają się jako nędza i ucisk klas wytwórczych. Jakież to są urządzenia, które powodują wybujałość tych klęsk społecznych? Własność (kapitał), wysoka renta i wysokie podatki. Burzą one przyrodzone prawo robotników do wytworów ich pracy i podnoszą stale liczbę klas nieprodukcyjnych, które otrzymują coraz większą część owoców pracy robotniczej.

Kapitał sam w sobie nie istnieje; jest to tylko nagromadzona praca. Mimo to stał się fetyszem, istotą metafizyczną (nadmysłową), której przypisywane są wszelkie zdobycze życia społecznego, gdy praca, stwarzająca prawdziwy kapitał, uważana jest za żebraczkę, utrzymaną przy życiu tylko dzięki łasce istoty metafizycznej. Nagromadzona praca, odebrana jej twórcom, przeobraziła się w rękach klasy nieprodukcyjnej w potęgę. Przywłaszczyście jej byli pierwotnie tylko wybranymi przez lud zwierzchnikami i urzędnikami; ludzie wydają się zbyt słabi, by móc żyć bez zwierzchności; ale z biegiem czasu zwierzchność ta uzurpowała (przywłaszczyła) sobie źródło życiowe kraju i stała się potęgą polityczną. Potęga gospodarcza i polityczna idą zawsze w parze. Sposób podziału własności decyduje o formie rządu, o obyczajach i charakterze narodu. Posiadłszy władzę polityczną, władcy zaczęli coraz głębiej spychać pracę. Między kapitałem a pracą otwarła się otchłań. Wszelkie walki robotników są bezowocne. Jest to walka między słabością a siłą, między okiełznanym rumakiem a jeźdźcem uzbrojonym w ostrogi. Cały naród cierpi i ulega rozkładowi w tej konwulsyjnej walce. Klasa robotnicza w odosobnieniu jest bezsilna. Wszyscy, którym leży na sercu dobro państwa, muszą przyjść jej z pomocą. Tylko w drodze rewolucji może naród uwolnić się od ucisku kapitału.

Podobne myśli wypowiada bezimienny pamflet, który ukazał się w r. 1820 w postaci listu otwartego do Lorda Johna Russella. Piśmo to odznacza się ponadto następującymi myślami:

Od czasu powstania okresu maszynowego, praca stała się niezwykle produkcyjną. Kapitał, czyli praca nagromadzona, może być produkowany w dowolnych ilościach. A jednak robotnicy wy-

twórcy muszą sześć siódmym swych wyrobów oddawać kapitalistom wzamian za zezwolenie użycia środków produkcji i surowców. Procent od kapitału jest więc bardzo wysoki. A im wyższy jest procent od kapitału, tem niższą jest część, przypadająca robotnikom z ich własnego produktu, tem biedniejsza jest klasa wytwórcza. Wysoki procent od kapitału jest dowodem, że jest jeszcze kapitału niewiele, mimo że tak łatwo jest go wytworzyć. Cóż jest przyczyną tych sprzecznych zjawisk? Przyczyny są następujące: wymiana użytecznych dóbr krajowych na zagraniczne przedmioty zbytku w drodze handlu zewnętrznego; pieniądz papierowy; wojny; cła na zboże; prawodawcze ograniczenia przemysłu. Przyczyny te hamują szybki wzrost kapitału, a tem samem spadek procentu od kapitału, albo, mówiąc innemi słowy, hamują wzrost tej części dochodu z wytworów pracy robotniczej, która samym robotnikom przypada. Środków zaradczych należy szukać, oczywiście, w usunięciu tych przyczyn; przedewszystkiem jednakże we wprowadzeniu wolności przemysłu. Skoro ta istnieje, pozostałe przyczyny zostaną usunięte z łatwością. Kapitał będzie rósł szybko, procent od kapitału znacznie spadać, a tem samem wzrastać będzie udział robotników w wytworze ich pracy. Poprawa bytu ekonomicznego robotników doprowadzi do skrócenia dnia pracy. A krótki dzień roboczy i wysokie płace są najpewniejszą oznaką rozkwitu każdego kraju.

Wcześniej czy później musi nadejść czas, gdy kapitał nagromadzony zostanie w takich rozmiarach, że nikt nie będzie płacił procentu za jego użytkowanie. Kiedy stopa procentowa spadnie do zera, wówczas wybije godzina wyzwolenia ludzkości.

Tomasz Hodgskin (1787 — 1869), którego warunki ogólne i samo usposobienie popchnęły na tory krytyki socjalnej, otrzymał od Piercy Ravenstone'a rozstrzygającą i trwałą w tym kierunku podnieję. Głównymi jego pracami są: „Labour Defended“ (Obrońca pracy), którą wydał anonimowo w r. 1825; „Popular Political Economy“ (Ekonomia polityczna ze stanowiska mas ludowych), na którą składają się odczyty, wygłoszone w r. 1826 w londyńskiej szkole robotniczej; wreszcie „Natural and artificial Rights of Property“ (Przyrodzone i sztuczne prawa własności) wydana również anonimowo w r. 1832. Historjografja jego nie jest jednolita, naogół biorąc jednak, da się ująć w następujący sposób:

Spółczeństwo jest zjawiskiem przyrodzonem, podlegającym określonym prawom. Duch świata, najwznioślejsza potęga moralna, nadał społeczeństwu te prawa, by stworzyć sprawiedliwy porządek świata. Zadanie ekonomji politycznej jest często negatywne; polega jedynie na tem, by prawa te zgłębić i zapobiec gwałceniu ich. Prawa przyrodzone są dobroczynne, zaś prawa ludzkie szkodliwe. Pierwotnie panowała równość. Praca stanowiła jedyny tytuł prawny do posiadania i do bogactw. Dzięki działaniu popędów przyrodzonych rozmnażali się ludzie, wraz z rozmnażaniem ludzkości rosły potrzeby materialne, które zmuszały do intensywniejszej pracy myślowej i prowadziły do zbogacania wiedzy i potęgi ludzkiej przez doświadczenia, odkrycia i wynalazki. Wynalazki nie są dziełem poszczególnych jednostek, lecz stanowią wytwór myśli i pracy całego społeczeństwa; wynalazcy i odkrywcy mają jedynie szczęśliwy dar skupiania w całość różnych nowych zdobyczy wiedzy przez jakąś drobną ideę jednoczącą. Również i położenie geograficzne usposabia niektóre narody do mocniejszego rozwoju ich zdolności i potęgi. Gdyby naturalnemu biegowi rzeczy nie położono tamy w postaci urządzeń ludzkich, to postęp ludzkości na drodze do sprawiedliwości byłby powszechny. Ale na drodze jego stanęła przemoc i pogwałciła prawa naturalne (przyrodzone): rozłączyła ona pracę i bogactwo, dzięki czemu niepracujący stali się prawodawcami. W wyniku tego powstały nierówność, ucisk, nędza, zbytek, przepracowanie, próżniactwo, wojny, zbrodnia. Ale prawa ludzkie nie zdołały całkowicie wyprzeć praw przyrodzonych. Dzięki działaniu praw, rządzących społeczeństwem — dokonywa się zwolna — wbrew prawom ludzkim — wyzwolenie uciemżonych. Poddany wyrwał się z oków pańszczyzny, zdobył prawo do wytworów swej pracy. Potem powstał kapitalista, który zmusił właściciela ziemskiego do płacenia procentu. W naszych czasach klasy średnie stają się coraz liczniejsze; one to reprezentują znowu połączenie pracy i posiadania. Wraz z rozpowszechnieniem wynalazków mechanicznych, którym stopniowo przypadnie rola wykonywania wszystkich cięższych prac, klasa średnia uczyni ze społeczeństwa zbiorowisko wolnych i równych ludzi.

Ekonomja polityczna Hodgskina polega na dowodzeniu, że

kapitał jest nieprodukcyjny, że kapitał „zakładowy“ (właściwie „stały“: środki produkcji) wytwarzany jest i obdarzany siłą twórczą przez robotników, zaś kapitał „obrotowy“ (właściwie „zmienny“: płaca zarobkowa w postaci środków żywności) jest z dnia na dzień wytwarzany przez robotników.

Do wytwarzania dóbr trzeba trzech rzeczy: 1) wiedzy i ducha wynalazczego, 2) uzdolnień technicznych, 3) zręczności i siły do operowania narzędziami. Zapomocą tych czynników, stworzonych przez pracowników ręcznych i umysłowych, Anglja stała się bogatą, a nie przez tak zwany kapitał, który jest tylko znakiem mistycznym. Jeśli przedsiębiorcy biorą udział w procesie wytwarzania, to zasługują, jako wykwalifikowani robotnicy, na rzetelne wynagrodzenie. Ale jako kapitaliści stanowią oni jedynie wyzyskiwaczy, których interesy biegunowo są sprzeczne z interesami robotników. Stąd rodzą się rozległe walki między kapitałem a pracą. Na szczęście, robotnicy nie próżnują, łączą się w koalicje (związki) i czynią wysiłki ku uzupełnieniu swej przewagi liczebnej i fizycznej przez wiedzę i kulturę. I nie będzie pokoju i szczęścia na ziemi, póki praca i bogactwo nie będą zjednoczone w tych samych rękach. ¹⁾

IX. PIERWSZY SOCJALNO-REWOLUCYJNY RUCH ROBOTNICZY W ANGLJI (1825 — 1855)

1. Faza pierwsza: sojusz burżuazyjno-proletarjacki w walce o prawo wyborcze (1825 — 1832)

Około roku 1825 proletarjat brytyjski rozpoczął swój pierwszy ruch socjalno-rewolucyjny, przebywając trzy fazy czyli etapy rozwojowe.

Fazę pierwszą stanowiła walka o prawo wyborcze, którą proletarjat toczył w przymierzu z burżuazją (po angielsku: middle class — klasa średnia). Rewolucja przemysłowa, która w latach 1760 — 1825 dokonała przewrotu w życiu społecznym Wielkiej

¹⁾ Porównaj Marx, Theorien über Mehrwert, tom III. Co Hodgskin nazywa kapitałem zakładowym i obrotowym, to u Marxa ma nazwę kapitału stałego i zmiennego.

Brytanji, i zwłaszcza na północy Anglii i w Szkocji, powołała do życia wielkie ośrodki przemysłowe, zbudziła w klasie średniej i robotniczej dążność do położenia kresu temu bezprawnemu położeniu, w którym się znajdowały, i do rozpoczęcia walki o prawo wyborcze. Idee demokratyczne, które wyłoniły się za czasów pierwszej rewolucji angielskiej przeciw monarchji absolutycznej (samowładnej) (1642—1649), jako też w pierwszych latach rewolucji francuskiej (1789—1793) urosły w siłę w trzecim dziesięcioleciu 19 wieku, i walka o prawo wyborcze popłynęła wartkim nurtem. Nazewnątrż wytworzyło się wprawdzie przymierze pomiędzy burżuazją a proletariatem dla zdobycia powszechnego prawa wyborczego, ale nawewnątrż przeciwięstwa gospodarcze między obu klasami zarysowały się już nadto wyraźnie, by możliwe było uczciwe współdziałanie ze strony burżuazji. Czołowa warstwa proletariatu wchłoneęła już nauki socjalno-krytyczne Owena, owenistów, Graya, Hodgskina i innych pisarzy antykapitalistycznych: uważała ona pracę najemną za pracę jedynie produkcyjną, wytwarzającą nadwartość, nie czuła się jedynie dość silną, by stanąć o własnych tylko siłach do walki. Przyłączyła się więc do klasy średniej: do przemysłowców, rzemieślników i kupców, którzy podczas przeważnie pozbawieni byli jeszcze prawa wyborczego. Walka była szczególnie gwałtowna po wybuchu rewolucji lipcowej w Paryżu (1830), aż wreszcie torysowie i ich rząd wielkowieśniński zmuszony został do opracowania projektów prawa wyborczego. W roku 1832 została przyjęta przez parlament nowa ustawa o prawie wyborczem, która zadowolili burżuazję, ale która najzupełniej rozczarowała klasę robotniczą, bo odprawiła ją z kwitkiem: proletarijat po r. 1832 również był pozbawiony praw politycznych jak przed rokiem 1832.

2. Faza druga: antyparlamentaryzm i syndykalizm (1832 — 1835)

Rozczarowanie co do nowego prawa wyborczego i co do celowości wspólnych wystąpień politycznych z burżuazją wytworzyło niebawem wśród mas robotniczych bardzo bogaty w treść prąd antyparlamentarny i syndykalistyczny. Cała walka parlamentarno-polityczna uznana została za mamidło, za odwracanie proletariatu do jego właściwych celów. Hasłem stała się: „Walka eko-

nomiczna!“ Powstały związki zawodowe, bardzo silne liczebnie, które zamierzały doprowadzić do przejęcia środków produkcji przez robotników bądź w drodze strejku powszechnego, bądź za pomocą stowarzyszeń wytwórczych. Od r. 1833 cały proletarijat brytyjski został wciągnięty w ten ruch. Wszystkie idee, które poruszają masy obecnie w początku 20 stulecia, idee syndykalizmu, rad robotniczych, przekształcenia parlamentu w Izbę Pracujących, znaleźć można w angielskiej prasie robotniczej¹⁾ z lat 1833—1834. Rozległe walki klasowe, strejki masowe i demonstracje, kongresy i konferencje — wszystko to łączyło się w wielką kampanję, mającą na celu wyzwolenie proletariatu z jarzma kapitalizmu. Ten godny podziwu ruch, pod względem treści najciekawszy w całych długich dziejach angielskiej klasy robotniczej, spotkał się niebawem z zaciekłym oporem burżuazji, władz i rządu, i ich połączonym zarządzeniom represyjnym udało się zgnieść ruch mas robotniczych. Ze swej strony przyczyniło się do klęski przeciwieństwo między owenistami oraz zwolennikami reformy społecznej, głoszącymi solidarność (współpracę) klas, a rewolucyjnymi syndykalistami, głoszącymi walkę klas, oba te bowiem odłamy walczyły zawzięcie o triumf swoich przekonań na gruncie tego olbrzymiego poruszenia mas.²⁾ Ostatni dokument tego ruchu zasługuje na przytoczenie go tutaj. Ukazał się on 30 września r. 1834 w „Pioneer and Official Gazette“, centralnym organie związków zawodowych. Przytaczamy zeń wyjątki.

„Rozważania nad rosnącym duchem jedności wśród robotników świata. Duch zjednoczenia pomiędzy robotnikami najbardziej postępowych narodów Europy jest wynikiem silnego naturalnego uczucia, którego przyczyny sięgają daleko w przeszłość. Od niepamiętnych czasów natura podlega rozwojowi; kroczy naprzód; działa bezustannie, z nami i w nas. Wprawdzie jednostka ludzka działa częstokroć pod wpływem motywów, nasuniętych jej przez okoliczności i warunki lokalne i przejściowe, ale natura dzia-

¹⁾ Najwybitniejszymi pismami robotniczymi owych czasów były „Poor Man's Guardian“ i „Pioneer“.

²⁾ Wyczerpujący opis całego tego ruchu daje M. Beer, *Geschichte des englischen Sozialismus* (Historja socjalizmu angielskiego), Stuttgart (wyd. sukces. Dietza) 1913, str. 256 — 270.

ła bezustannie na rodzaj ludzki przez niezmiennie prawa asymilacji (przystosowania), które prowadzą do rozwoju wszystkich istot organicznych przez stopniową niedostrzegalną ich przemianę w każdej chwili. W samej rzeczy, o żadnej istocie organicznej nie można powiedzieć, że jest, albowiem wszystkie istoty organiczne przechodzą nieprzerwanie od jednej formy do drugiej, od jednej przemiany do drugiej. Podobnie dzieje się i ze społeczeństwem ludzkim: i ono przechodzi ciągły proces przekształcania się. ...Prawo rozwoju działa tu poprzez ducha i poprzez walki ludzi o szczęście ludzkości. Nowy system pracy toruje sobie drogę. Nowy ustrój przemysłowy i walki między klasami są nieomylnymi oznakami nowego, rodzącego się porządku społecznego. Miejsce wielkich przemysłowców zająć muszą komitety robotnicze albo ministerja przemysłowe. Instytucje tego rodzaju doprowadzą stopniowo do zniesienia własności prywatnej... Tymczasem walka trwa i robotnicy cierpią. Ale musimy uzbroić się w cierpliwość. Duch nowych czasów jest potęgą niezwalczoną; związki będą istniały nadal; nadal będzie się strejkowało i będziemy popełniali błąd za błędem. Ilekolwiek cierpień może nam to przynieść, to jednak tworzyć będziemy coraz lepsze organizacje, bo z walk i trudności czerpiemy wiedzę i doświadczenie. Nowy świat powstanie stopniowo. Kapitalistyczne złudzenia i błędy, które krępują i hamują życie społeczne, staną się jasne dla każdego; powstanie nowy rodzaj wiedzy i wolności — a wszystko to dlatego jedynie, że stara, utarta podstawa dla myśli i czynu stała się za mała i ciasna dla płodności duchowej i zdobyczy mechanicznych okresu, który już się rozpoczął!“

3. Faza trzecia: czartyzm (1836—1855)

Ku końcowi roku 1836 ruch robotniczy znów zaczął się ożywiać. Po klęskach lat 1834 — 5 zaczerpnął nowych sił. A odrodził się już jako polityczna partja klasowa, dążąca do demokratyzacji prawa wyborczego i parlamentu jako środka do wywalczenia ustroju socjalistycznego. Przeżyte doświadczenia nie przeminęły bez śladu: lata 1825 — 1832 wykazały robotnikom bezcelowość sojuszków z burżuazją; lata 1832 — 1835 wykazały niemożliwość szybkiego zwycięstwa zapomocą samej tylko walki ekonomicznej. Roz-

botnicy zaczęli dążyć do demokracji, by jako samodzielna partja robotnicza walczyć o swe cele na terenie parlamentarnym i związkowym.

Programem ruchu robotniczego był t. zw. Charter (czytaj Czarter) czyli List Otwarty, ogłoszony w r. 1837 — 1838. Był to właściwie projekt prawa, zawierający następujące sześć punktów: 1) powszechne prawo wyborcze, 2) równomierny podział na okręgi wyborcze, 3) zniesienie wszelkiego cenzusu dla kandydatów na posłów, 4) czteroletnie kadencje parlamentarne, 5) tajne głosowanie, 6) djety dla członków parlamentu. Charter ten nadał nazwę całemu ruchowi, który zaczęto mianować czartyzmem. Był to ruch w istotnem znaczeniu tego słowa socjalno-demokratyczny, łączył bowiem cele demokratyczne z socjalistycznymi.

Od roku 1837 czartyzm stał się ruchem masowym, ofiarną rewolucyjną walką o władzę polityczną. Nie był jednak wolny aż do końca od pewnych stron ujemnych: nie potrafił dać masom stałej, jednolitej organizacji, ponieważ reakcyjne ustawy o związkach zakazywały tworzenia organizacji ogólnokrajowej z oddziałami w poszczególnych ośrodkach. Czartystom wolno było tworzyć jedynie związki lokalne (miejscowe) ale nie wolno było wiązać ich z sobą. Niekiedy sprowadzało to tendencje spiskowe, które tylko szpicelom rządowym dawały możność prowokowania dążeń powstańczych i wytaczania czartystom procesów o zdradę stanu, procesów, które pociągały za sobą liczne ofiary. Ogniwami, łączącymi organizacje lokalne, byli, naogół biorąc, przewodcy i mówcy. Dlatego też przewodcom i mówcom tego ruchu przypadła w udziale szczególnie wybitna rola. A byli to tylko ludzie i ludzkimi obarczeni byli wadami. Brak jedności między nimi oznaczał rozbieżność i rozkład związków czartystowskich, tworzenie klik i korzenie się przed bohaterami, a to, oczywiście, utrudniało masowe, zwarte wystąpienia czartystów. Inna słabość ruchu polegała na braku jednolitej taktyki.

W łonie ruchu czartystowskiego ściierały się dwa sprzeczne kierunki taktyczne; jeden z nich nosił nazwę Physical force party (kierunek przemocy fizycznej), drugi Moral force party (kierunek przewagi moralnej). Pierwszy oświadczał się za tajnym organizowaniem powstania zbrojnego, drugi — za wychowywaniem i po-

wolnem organizowaniem politycznem i zawodowem. Wewnętrzne walki taktyczne uniemożliwiały jednolite działanie i zdobycie bezpośredniego powodzenia. Walki czartystów były częstokroć bohaterskie, zwłaszcza w latach 1839 i 1842. W tym zwłaszcza roku doszło do wielkiego strajku masowego, bardzo zbliżonego do strajku powszechnego.

Jeszcze jedna okoliczność była słabą stroną ruchu: brak doświadczonych przewodców. Najwybitniejszym wodzem był Irlandczyk Feargus O'Connor (1798 — 1855), który był jedynie demokratą i rzecznikiem reformy rolnej. Był w jednej osobie właścicielem i redaktorem centralnego organu czartystów „Northern Star“ (Gwiazda północna) (1838 — 1852); potężna jego wymowa zdobyła mu olbrzymi wpływ na masy, nie był on jednakże prawdziwie wybitną indywidualnością. Ku końcowi ugrzązł w drobno-mieszkańskich pomysłach reformy rolnej.

Po roku 1848 ruch czartystowski rozchwiał się napozór bezpłodnie. W rzeczywistości jednak okres ten pozostawił po sobie bogatą spuściznę idei, reform i zdobyczy proletarjackich.

Lata pionierskiej działalności socjalno-demokratycznej były okresem intensywnej i torującej nowe drogi pracy reformatorskiej — okresem odmłodzenia Anglii, okresem pierwszych kroków w kierunku demokratyzacji państwa brytyjskiego. Okres czartystowski był świadkiem pierwszej ustawy o pracy dzieci i młodocianych w przemyśle (1833), pierwszej ustawy o pracy dzieci i kobiet w górnictwie (1842), ustawy o dziesięciogodzinnym dniu pracy (1847), swobody prasy (1836), złagodzenia kodeksu karnego (1837), zniesienia cła na zboże (1846), zniesienia zakazu tworzenia organizacyj politycznych (1846), — zarządzeń, które położyły kres bądź władzy oligarchji obszarnej, bądź samowładnemu panowaniu kapitału. Sprawa prawa wyborczego nie zeszła też odąd z porządku dziennego życia politycznego, póki prawo wyborcze nie zostało całkowicie zdemokratyzowane (1918).

Okres czartystowski pozostawił po sobie spółdzielczość, silniejsze niż przedtem związki zawodowe i poczucie międzynarodowości. Wprowadził on proletarjat do literatury i ekonomji politycznej, jako klasę walczącą i kroczącą naprzód. Znajomość czartyzmu wpłynęła na ukształtowanie się poglądów Marxa, Engelsa,

z Johna Stuarta Milla zrobiła socjalistę etycznego i wybitnie wpłynęła na D'Israelego, Carlyle'a, Kingsleya, Maurice'a, Ruskina i wogóle konserwatywnych i chrześcijańskich socjalistów.

Puścizna po okresie owenistyczno-czartystowskim była olbrzymia i nikt nie scharakteryzował jej lepiej, niż Marx w adresie inauguracyjnym Międzynarodowego Stowarzyszenia Robotniczego, powstałego w dziesięć lat po wygaśnięciu czartyzmu:

„Po walce trzydziestoletniej, wiedziona z podziwu godną wytrwałością, robotnicy angielscy poparli ustawę o dziesięciogodzinnym dniu pracy. Ustawa ta nie była jedynie zdobyczą praktyczną, była ona zwycięstwem zasady: po raz pierwszy ekonomja polityczna burżuazji pokonana została w biały dzień przez ekonomję polityczną proletariatu. Ekonomji politycznej pracy przypa-
dło niebawem w udziale jeszcze większe zwycięstwo nad ekonomją polityczną posiadaczy. Mamy na myśli ruch spółdzielczy, przedewszystkiem fabryki, oparte na zasadzie spółdzielczości, powołane do życia przez nieliczne, nie znające wahań, choć pozbawione poparcia „ręce“.¹⁾

Walki i cierpienia proletarjackie nie są nigdy bezpłodne. Jeśli nawet nie osiągają bezpośrednio zamierzonego celu, to jednak zawsze torują drogę do statecznego zwycięstwa.

X. FRANCJA LAT 1830—1848

1. Królestwo mieszczańskie

Rosnąca od roku 1827 opozycja przeciw feudalno-klerykalnemu rządowi popchnęła króla Karola X do zarządzeń represyjnych. Dnia 25 lipca r. 1830 podpisał on trzy rozkazy, znoszące wolność prasy, pogarszające jeszcze bardziej prawo wyborcze i unieważniające, jako nieprawne, ostatnie opozycyjne wybory. Trzy te zarządzenia stały się ostatnimi gwoździemi, wbitemi w trumnę Burbonów. Opozycja wezwała robotników na barykady i w ciągu „trzech przesławnych dni“ (27 — 29 lipiec) Karol X został obalony. Ale nadeszła nie republika, w imię której spłynęli krwią roz-

¹⁾ „Rękami“ (Hands) nazywano wówczas w Anglii robotników. (Przyp. tłumacza).

botnicy francuscy, lecz orleanistyczne królestwo mieszczańskie w osobie Ludwika Filipa (1830 — 1848) i w postaci rządów finansjery. „Po rewolucji lipcowej“ mówi Marx¹⁾ „liberalny bankier Lafitte, towarzysząc w triumfie swemu kompanowi księciu Orleańskiemu do Hotel de Ville (gmach magistratu), wyrzekł słowa: „Od dziś rządzić będą bankierzy“. Lafitte zdradził tajemnicę rewolucji. Nie burżuazja francuska panowała za Ludwika Filipa, lecz jej frakcja (częstka): bankierzy, królowie giełdy, królowie kolejowi, właściciele kopalń, hut i lasów, część sprzymierzonego z nimi ziemiaństwa — słowem arystokracja finansowa... Właściwa burżuazja przemysłowa stanowiła część oficjalnej opozycji, to znaczy, reprezentowała w parlamencie jedynie mniejszość“. Za panowania króla mieszczańskiego został silnie pchnięty naprzód przewrót gospodarczy, zahamowany w swym biegu przez wojny napoleońskie i restaurację burbońską, i szybko zaczęły się rozwijać kapitalistyczne środki produkcji i komunikacji. Wprawdzie w porównaniu z wynikami przemysłu angielskiego postępy przemysłu francuskiego nie były imponujące, wpłynęły jednakże wybitnie na myśl społeczno-ekonomiczną i na ruch robotniczy. Znamiennie jest motto Pecqueura, najwybitniejszego ekonomisty owego okresu, umieszczone na karcie tytułowej jego „Economie sociale“ (Paryż 1839): „La vapeur est, à elle seule, une révolution mémorable“ (Para, sama przez się, jest już pamiętną rewolucją). Budowa kolei, jako też parowców i innych statków, wzrost wydobycia węgla i żelaza, rozkwit handlu wewnętrznego i zagranicznego, znakomity przyrost towarzystw akcyjnych, parcie w kierunku kolonji były wymownymi oznakami postępów rewolucji przemysłowej.

Dla robotników i drobnych rzemieślników przewrót ten miał tylko złe strony. Politycznie pozbawione praw, ekonomicznie bezsilne, poddane władzy arystokracji finansowej, która, pasożytując na państwie, wyzyskiwała naród i krwawo tłumiała wszelkie próby buntu — masy rzucone były na pastwę nędzy. Długotrwały dzień pracy, nędzne płace, wysokie podatki pośrednie, wreszcie wrzenie

¹⁾ Karol Marx „Walki klasowe we Francji“, przekład polski H. S. Kamińskiego.

polityczne, podsycane jeszcze przez opozycyjną część inteligencji i drobnomieszczaństwa, stwarzały wśród ludności pracującej wielkich miast i ośrodków przemysłowych bardzo podatny grunt dla planów powstańczych i idei socjalistycznych.

Od roku 1830 do 1839 różne miasta Francji były widowiskiem całego szeregu zamieszek i spisków republikańskich i socjalistycznych, a od roku 1837 do 1848 Francja stawała się w coraz większym stopniu żyznym gruntem dla najrozmaitszych idei i planów socjalistycznych. Noweliści i powieściopisarze, teologowie i prawnicy prześcigali się wzajem w wykazywaniu niedorzeczności ustroju kapitalistycznego i potępianiu istniejącego stanu rzeczy — uskarża się Jan Reybaud w roku 1843 (w pierwszym rozdziale swych „Études sur les réformateurs“ II Paris 1843 — „Studja nad reformatorami”). Był to rok przybycia Karola Marxa do Paryża.

2. Podział klasowy na burżuazję i lud

Rezultatem społecznym tego rozwoju gospodarczego był podział społeczeństwa na dwie klasy, powszechnie nazywane „burżuazją“ i „ludem“. Louis Blanc w swej „Histoire de dix ans“ („Historja lat dziesięciu“ 1830 — 1840), która ukazała się w roku 1841, mówi: „Przez burżuazję rozumiem ogół obywateli, którzy posiadają narzędzia produkcji czyli kapitał, którzy pracują zapomocą własnych środków i niezależni są od innych. Lud (peuple) — to ogół obywateli, którzy nie posiadają kapitału i których istnienie całkowicie zależy od innych“ (wydanie r. 1846, tom I, str. 8). Ten podział na klasy tak był utarty, że w jednej z petycyj robotników do Izby Deputowanych (3 lutego 1831) robotnik Charles Béranger oświadcza: „Niewielu jest zapewne między wami, którzyby nie sfyszeli nigdy o ludzie. Lud jest ogółem obywateli pracujących, pokrzywdzonych i nic nie posiadających; wreszcie kogo mam na myśli: proletarjat“ (Octave Festy, Mouvement ouvrier, „Ruch robotniczy“, 1830 — 1834, Paryż 1908, str. 82). W owych czasach lud i proletarjat były pojęciami jednoznaczными (Porównaj u Festy'ego Krytykę *Enfantina*, zwróconą przeciw rewolucji lipcowej: „Lud czyli proletarjat walczył na barykadach, ale po zwycięstwie uzbroiła się burżuazja przeciw robotnikom“, str. 36 — 37).

Jak ważne jest dla nas stwierdzenie tego, widoczne jest z następujących rozważań: jeśli lud i proletariąt były wówczas pojęciami jednoznaczными, to ludowładztwo czyli demokracja oznaczały faktycznie panowanie proletariatu czyli panowanie klasy robotniczej, w przeciwieństwie do utartego dziś pojmowania demokracji jako panowania całego narodu przeciwstawnego panowaniu monarchji. W latach 1831 — 1848 demokracja oznaczała ludowładztwo, jako przeciwieństwo panowania burżuazji.

Dopiero po uwzględnieniu tego środowiska historycznego zaczynamy rozumieć fałszywie pojmowane zazwyczaj, pozornie sprzeczne w sobie zdanie „Manifestu Komunistycznego“: „Pierwszym krokiem rewolucji robotniczej jest podniesienie klasy robotniczej do poziomu klasy panującej, jest zdobycie demokracji“. Demokracja w sensie Manifestu Komunistycznego oznacza, jak to wynika z powyższego, panowanie klasy robotniczej.

Fryderyk Engels posunął się jeszcze dalej i oświadczył krótko i węzłowato: „Demokracja to w dzisiejszych czasach komunizm... z wyjątkiem niewielu ludzi, którzy w rachubę nie wchodzi, wszyscy europejscy demokraci w r. 1846 są mniej lub więcej skrytykalizowanymi komunistami“. (Literarischer Nachlass, — Puścizna literacka, tom II, str. 405).

Idźmy obecnie dalej w naszych badaniach historii socjalizmu w owym okresie.

3. Tajne sprzysiężenia i ruchawki

Powyżej było zaznaczone, że jeszcze za czasów restauracji, zwłaszcza od r. 1821, powstawały ruchy bądź liberalne, bądź socjalistyczne, które tworzyły tajne organizacje i miały na celu obalenie Burbonów i przywrócenie suwerenności narodu. Wzorem takiej organizacji była organizacja karbonarjuszów (carbonari): sprzysiężenie włoskie przeciw cudzoziemskiej przemocy. Taktyką karbonarjuszów była ruchawka zbrojna; każdy karbonarjusz był obowiązany mieć zawsze gotową do użytku flintę i 50 nabojów, by na dane hasło zebrać się i podporządkować rozkazom przewodców. Pewna liczba studentów paryskich pod kierownictwem Bazarda i Bucheza stworzyła tajną organizację „Przyjaciół prawdy“

(Amis de la Vérité), by wywalczyć demokrację. Przyjęciu do związku towarzyszyła następująca przysięga: „Przysięgam dołożyć wszystkich swych sił, aby doprowadzić do zwycięstwa zasad wolności, równości, nienawiści przeciw tyranom. Przysięgam szerzyć wszędzie umiłowanie równości, dokąd tylko sięgnie mój wpływ“. Bazard i Buchez byli naówczas studentami medycyny i wśród tego młodego pokolenia byli pierwszymi, którzy zwrócili się ku ideom socjalistycznym. Bazard był, jakśmy to już widzieli, najlepszym komentatorem saint-simonizmu. Karbonariusze francuscy nawiązali kontakt i z Buonarottim, który z Brukseli szerzył wśród nich idee sprzysiężenia babuwistycznego (Babeufa). Ludwik August Blanqui przyłączył się do tego ruchu około r. 1825. Naogół jednak ruchy te miały na sobie piętno nawpół burżuazyjno-liberalne, nawpół demokratyczno-republikańskie. Po rewolucji lipcowej (1830) odpadły żywioły burżuazyjno-liberalne a miejsce ich zajął lud roboczy Paryża i paru ośrodków przemysłowych kraju i działał razem z żywiołami demokratyczno-republikańskimi w ich związkach tajnych, przyczem jednak żywioł proletarjacko-komunistyczny, najdzielniejsza część klasy robotniczej, stanowiła pod przewodem Blanqui'ego oddział czołowy.

Od sierpnia 1830 do maja 1839 widzimy we Francji następujące po sobie cztery wielkie organizacje tajne: Amis du Peuple (Przyjaciele Ludu), Droits de l'Homme (Prawa człowieka), Société des Familles (Stowarzyszenie rodzin) i Société des Saisons (Stowarzyszenie pór roku). Po roku 1839 istniały jeszcze pomniejsze organizacje tajne, które nosiły miano Nouvelles saisons (Nowe pory roku) ale żadna z nich nie grała poważniejszej roli, ponieważ zbrakło im Buonarottiego i Blanqui'ego. Pierwszy już nie żył, drugi spędził lata 1839—1848 w więzieniu. Większość kierowniczych osobistości tych tajnych organizacyj: Flocon, Raspail, Marrast, Blanqui'ego, Barbès, Caussidière'a i t. p. spotykamy później jako wodzów rewolucji lutowej (1848), począłci jako republikańców burżuazyjnych, począłci jako socjalistów i komunistów.

Ewolucja (rozwój) idei burżuazyjno-demokratycznych w kierunku agitacji proletarjacko-komunistycznej dokonała się stopniowo, a przyczynił się do niej wpływ Buonarottiego jako też żywiołó-

wych powstań tkaczy lugońskich (ljońskich) roku 1831 i 1834, wywołanych poczęści przez głodowe zarobki, poczęści przez idee republikańsko-socjalistyczne, a krwawo zduszonych przez rząd liberalnego męża stanu Thiersa — tego samego Thiersa, który w r. 1871 zainscenizował rzeź bojowników Komuny Paryskiej. Stowarzyszenia „Amis du Peuple“ i „Droits de l'homme“ były jeszcze przeważnie burżuazyjno-demokratyczne albo republikańsko-socjalno-reformatorskie; natomiast „Familles“ i „Saisons“ — proletarjacko-komunistyczne. W tych to dwu stowarzyszeniach zapoznali się z nauką rewolucyjnego komunizmu komuniści niemieccy: Weitling, Schapper, Bauer i inni członkowie londyńskiego związku samokształcenia robotniczego, który potem stanowiął jądrem „Związku Komunistów“. W wymienionych tajnych stowarzyszeniach francuskich osoba Buonarottiego i jego książka wywierały wpływ bardzo wielki. W nich też skryształizowała się idea rewolucyjnej dyktatury. Stąd podjęli ją Weitling i „Związek Komunistów“.

Przy przyjmowaniu do „Stowarzyszenia Rodzin“ zadawano między innymi kandydatom następujące pytania, na które dawano następujące odpowiedzi:

„Co myślisz o rządzie?“ — „Rząd działa w interesie drobnej liczby uprzywilejowanych“. — „Kto dziś jest arystokratą?“ — „Bogacze, bankierzy, spekulanci walutowi, monopolisci, wielcy posiadacze ziemscy — słowem, wyzyskiwacze“. — „Na jakich prawach opiera się rząd?“ — „Na prawie przemocy“. — „Co jest najczęstszym grzechem społeczeństwa?“ — „Chciwość, pogoń za pieniądzem, wypierająca wszelkie cnoty; szacunek dla bogactw, pogarda i prześladowanie wydziedziczonych“. — „Co to jest lud?“ — „Ogół robotników; położenie ich to położenie niewolników; los proletariatu nie różni się od losu chłopów pańszczyźnianego lub czarnego niewolnika“. — „Co powinno być podstawą społeczeństwa?“ — „Równość społeczna; prawa obywateli są następujące: zabezpieczony byt, bezpłatne nauczanie, udział w rządzie; obowiązki zaś obywateli to wierność społeczeństwu, braterski stosunek do współobywateli“. — „Czy najbliższa rewolucja ma być socjalną czy polityczną?“ — „Socjalną“. — „Czy lud mógłby rządzić sam sobą po zwycięskiej rewolucji?“ — „Ponieważ społeczeństwo

jest zbyt chore moralnie, by móc niezwłocznie wprowadzić zdrowe stosunki, więc trzeba uciec się do środków heroiczych; na pewien czas lud musi mieć rząd rewolucyjny“.¹⁾

Rewolucyjny rząd oznaczał wówczas dyktaturę komunistyczną.

Jeszcze wyraźniejszy charakter proletarjacko-komunistyczny miało „Stowarzyszenie pór roku“. Dokonana przez nich próba powstania w maju 1839, powstania, w którym brali także udział członkowie niemieccy (Weitling, Schapper) zakończyła się niepowodzeniem. Przewódcy Blanqui i Barbès zostali aresztowani i skazani na śmierć, kara śmierci jednakże zamieniona im została na dożywotnie więzienie. Marx, który znał tę organizację i jej działalność, mówi o niej:

„Wiadomą jest rzeczą, że do r. 1830 na czele sprysiężeń przeciw restauracji (kontrewolucyjnej odbudowie) stali liberalni burżuaz. Po rewolucji lipcowej miejsce ich zajęła burżuazja republikańska. Proletariat, przyuczony do konspiracji (spisków) już za czasów restauracji, wysuwał się na plan pierwszy, w tym stopniu, w jakim republikańscy burżuaz wycofywali się ze spisków, odstraszeni niepowodzeniami walk ulicznych. Société des saisons, która z Blanquim i Barbèsem na czele urządziła ruchawkę r. 1839, była już wyłącznie proletarjacka...“ Naogół biorąc, Marx jest zdania, „że we współczesnej rewolucji i ta część proletariatu nie jest już wystarczająca i że jedynie cały proletariat może ją doprowadzić do zwycięskiego końca“.²⁾

4. August Blanqui

Najwybitniejszą postacią owych czasów jest August Blanqui. Przenikliwy umysł, wielka wiedza, ścisła i jasna, wolna od frazesów wymowa, nieustraszone męstwo, bezwzględne oddanie sprawie proletariatu, w imię której spędził najlepsze lata życia w więzieniach i na wygnaniu, w imię której był prześladowany i fizycznie

¹⁾ De la Hodde, Histoire des sociétés secrètes, Paryż 1850, str. 199 i nast. (Historja stowarzyszeń tajnych).

²⁾ Aus dem literarischen Nachlass von Marx und Engels (Puściżna literacka Marxa i Engelsa) wyd. F. Mehring, 1902, tom III, str. 428, 433.

katowany przez żandarmerję i policję — wszystko to czyni z Blanqui'ego postać bohaterskich rozmiarów. Urodził się w roku 1805 w Puget-Ternier. Ojciec jego był wiceprefektem, brat zaś Adolf — wybitnym ekonomistą. Po ukończeniu gimnazjum wstąpił na uniwersytet w Paryżu, studjował jednocześnie medycynę i prawo, a zarazem przyłączył się do tajnych stowarzyszeń polityczno-rewolucyjnych Bazarda i Bucheza, i w r. 1827 brał po raz pierwszy udział w walce ulicznej, przyczem został zraniony i zaaresztowany. W końcu r. 1829 wstąpił do redakcji lewoliberalnego saint-simonowskiego pisma „Globe“; podczas rewolucji lipcowej r. 1830 brał udział w walce barykadowej; rozczarowany jej wynikiem, przyłączył się do Amis du Peuple i wmieszany został w ich proces z r. 1832, co mu dało sposobność do oświadczenia sędziom: „Chodzi tu o walkę między bogaczami a biednymi, przyczem stroną zaczepną są tamci; warstwy uprzywilejowane tuczą się potem biednych; parlament jest jedynie maszyną, służącą do wciągania w swój mechanizm 25 milionów chłopów i 5 milionów robotników, wyciskania z nich krwi i wprowadzania jej w żyły bogaczy. Podatki są rabunkiem, dokonywanym przez próżniaków na klasach pracujących“. (De la Hodde, str. 65). Skazany został na rok więzienia. W „Droits de l'homme“ stworzył lewe skrzydło. W „Société des Familles“ był przewodcą, został zaaresztowany i skazany na dwa lata więzienia. W r. 1837 uwolniony dzięki powszechnej amnestji, był kierownikiem stowarzyszenia „Saisons“, dokonał 12 maja 1839 roku próby powstania, został schwytany, skazany — jak już wspominaliśmy — na śmierć z zamianą, w drodze łaski, na dożywotnie więzienie, z którego uwolniła go rewolucja r. 1848. Przybywszy do Paryża, oświadczył się ostro przeciw tworzonemu wówczas tymczasowemu rządowi koalicyjnemu i domagał się utworzenia czysto socjalistyczno-rewolucyjnego rządu, któryby posiadał władzę dyktatorską i przez odpowiednie reformy — szkoły świeckie, bezpłatne nauczanie, spółdzielczość, polityka socjalna — stopniowo przygotowywał ludność do ustroju republikańsko-komunistycznego. „Albowiem komunizm nie może być wprowadzony zapomocą dekretu, lecz tylko przez długoletnie, stopniowe wychowywanie i urabianie“. Rewolucja sama w sobie nie zmienia ani ludzi ani warunków; daje ona jedynie sposobność do reform administracyjnych

i gospodarczych. Po zwycięstwie rewolucji wszyscy sędziowie i wysocy urzędnicy winni być natychmiast usunięci z urzędów i zastąpieni przez sądy laików (niefachowców); urzędnicy średni i niżsi winni być w razie potrzeby zwalniani za wymówieniem. „Dyktatura paryska“ winna ująć w swe ręce sprawy państwa, dopóki kraj nie dojrzeje do demokracji, republiki i gospodarki spółdzielczej. Najważniejszą w rewolucji rzeczą jest zdobycie władzy politycznej i sprawowanie jej w interesie reformy kulturalnej i społeczno-gospodarczej. Rewolucjoniści winni wystrzegać się wszelkich utopij, bowiem utopiści są przeważnie reakcjonistami¹⁾ w dziedzinie polityki. Blanqui był czcicielem Marxa, którego „Nędzę filozofji“ (zwróconą przeciw Proudhonowi) bardzo chętnie czytywał²⁾.

Za akcję przeciw niby=republikańskiemu Zgromadzeniu Narodowemu (maj 1848) skazany został na 10 lat więzienia. W r. 1869 usiłował podniecić wrzenie przeciw Napoleonowi III i działać na rzecz republikańskiej formy rządu. Podczas wojny r. 1871 był zrazu w Paryżu, gdzie wydawał pismo „Patrie en danger“. (Ojczyzna w niebezpieczeństwie). W lutym 1871 opuścił Paryż po napiętnowaniu w jednej ze swych broszur kierowniczych mężów nowej republiki jako reakcjonistów i zdrajców, udał się na prowincję do siostry i został tam zaaresztowany przez wersalczyków, co mu uniemożliwiło udział w Komunie Paryskiej; aczkolwiek Komuna proponowała wymianę Blanqui'ego na szereg zakładników, wersalczyki wiedzieli — mówi Marx w „Wojnie domowej“ — że oddając Blanqui'ego, daliby Komunie głowę. Z trudnością uszedł Blanqui śmierci z wyroku sądu wojennego, został skazany na wygnanie, wrócił dopiero po amnestji w r. 1879 do Paryża i wydawał tam pismo „Ni dieu ni maître“ (Ni boga ni pana). W sędziwym wieku zmarł ten spętany prometeida 1 stycznia 1881 r. w Paryżu.

¹⁾ L. A. Blanqui, Critique sociale. Paryż 1885, tom I, str. 173—220.

²⁾ Marx — Engels Briefwechsel (Korespondencja między Marxem i Engelsem), Stuttgart 1913, tom 4, str. 140.

5. Socjaliści i krytycy socjalni: Pecqueur, Proudhon, Cabet, Leroux, Blanc

Gdy czołowa warstwa proletariatu była nastrojona rewolucyjnie i usiłowała osiągnąć swe cele społeczno-ekonomiczne przez zdobycie władzy politycznej — myśl socjalistyczna owych czasów (1830 — 1840) wykazuje charakter nawskroś pokojowy, ewolucyjny: proletariąt nie ma tu żadnej roli i jest jedynie przedmiotem litości, współczucia i miłości bliźniego. Socjalizm francuski owego okresu jest albo etyczny-religijny albo utopijny.

Zdawać się mogło, że proletariąt i socjalizm nie mają z sobą nic wspólnego. Po jednej stronie stali Buonarrotti-Blanqui, jako proletariacko-rewolucyjni komuniści i utopijni socjaliści, i krytycy socjalni. Byli to zresztą przeważnie wybitni i płodni pisarze, albo jednak ulegali wpływow saint-simonistów i fourierystów, albo też znajdowali się w pętach pojęć i uczuć drobnomieszczańskich. Jako saint-simoniści lub fourieryści oczekiwali postępu społecznego od rozwoju kapitalizmu, od wspaniałomyślności kapitalistów i państwa, albo też szukali lekarstwa na troski drobnego przemysłu w tanim lub bezpłatnym kredycie, i usunięciu handlarzy i biurokracji państwowej (opodatkowania).

Najwybitniejszym po Bazardzie saint-simonistą był Konstanty Pecqueur (1801 — 1887); był on też stosunkowo najbardziej oryginalnym ze wszystkich socjalistów francuskich owego okresu. Najlepszym jego dziełem jest „Economie sociale“ (Paryż 1839), traktująca o wpływie maszyny parowej na handel, przemysł, rolnictwo i na cywilizację wogóle. Tem dwutomowym dziełem Pecqueur zdobył nagrodę na konkursie, rozpisanym przez Akademię Nauk moralnych i politycznych, konkursie co do znaczenia kulturalnego pary, kolei i statków parowych. Zdobył nagrodę, mimo, że Akademia nie solidaryzowała się z jego socjalistycznymi poglądami. Mówił on z zapalem o zdobyczach techniki współczesnej i widział w niej środek do: 1) zwiększenia bogactw przez skupienie rozproszonych gospodarstw i zakładów, 2) szybszego osiągnięcia równości i braterstwa, ponieważ współczesne środki komunikacji oraz fabryki zbliżają ludzi do siebie, zmuszają ich do współpracy i do wzajemnej wymiany usług; „Słowem: stowarzyszenie, (asocjacja), a stąd wypływają wszystkie skutki społeczne“. (Tom

I, str. 80). Maszyna parowa w fabryce i lokomotywa w handlu wprowadzają do dotychczasowego stanu anarchji, zamętu i bezładu — porządek, regularność i powiązanie. Watt i Stephenson usunęli rozbieżność i rozproszkowanie, i stworzyli wspólne prace i usługi (tom I, str. 64 — 65, 95) tak, że ogólną tendencją naszych czasów jest asocjacja, stowarzyszenie (tom I, str. 81 i nast.): centralizacja przez zanik drobnych fabryk, drobnych domów handlowych; zakładów, a tworzenie towarzystw akcyjnych; w r. 1838 na giełdzie paryskiej notowane były papiery przemysłowe 860 towarzystw krajowych tego rodzaju (tom I, str. 88). „Zjednoczenie wielkiej liczby robotników pod jednym dachem jest nieuchronnym skutkiem kapitałów i zjednoczenia różnych gałęzi pokrewnego przemysłu oraz odpowiedniego zaniku drobnych pracowni i drobnych ośrodków przemysłowych... wszelkie wpływy osamotnienia i życia prywatnego jednostek wypierane zostają przez wpływy życia publicznego... W tym nowym rodzaju produkcji kryje się rewolucja przemysłowa, moralna i polityczna (tom I, str. 63). Prawdziwymi i dobrymi stronami gospodarstwa społecznego są: stopniowa socjalizacja źródeł bogactw, narzędzi pracy, warunków dobrobytu powszechnego (wstęp do t. I, str. VII). Wszystko w przeszłości i terażniejszości zdaje się podążać w kierunku socjalizacji narzędzi pracy, t. zn. w kierunku usunięcia władzy jednostek nad ziemią i surowcami, i stopniowego przekształcenia ich w dobro wspólne, które winno być niepodzielne, niesprzedajne, społeczne i kolektywne. „Posuwamy się ku temu stanowi powoli, pośrednio, krętymi i nieznanymi ścieżkami niezachwianej konieczności, potęgi okoliczności; posuwamy się w tym kierunku poprzez religję, politykę, gospodarke praktyczną, zmiany mechanizmu przemysłowego; i wszystkimi temi drogami dojdziemy do urządzeń, które zorganizują socjalizację, które podniosą ją do godności prawa społecznego, najwyższego zagadnienia prawa przyszłego ustroju gospodarczego“ (tom II, str. 12 — 13). Ale proces socjalizacji zależy ostatecznie nie od sił materialnych, lecz od moralnego odrodzenia człowieka, dzięki czemu człowiek zdolny będzie do zastąpienia swych egoistycznych interesów przez dobro ogólne. Zmiana pobudki do pracy jest niezbędna. Wogóle całe zagadnienie socjalizacji jest zagadnieniem religijno-moralnym (tom II, str.

24 — 25); miłość bliźniego musi wypływać z miłości do Boga. I Opatrzność zwolna prowadzi ludzkość do osiągnięcia tego poziomu moralnego; klasa średnia, pracowita, skrętna, energiczna i zapobiegliwa, staje się coraz bogatszą i kulturalniejszą; a im bardziej taką się staje, tem skłonniejszą jest do lepszego wynagradzania i traktowania robotników; dopuści wreszcie robotników do udziału w zyskach (tom II, str. 233, 132). Zapewne, nowe wynalazki mają i ujemne strony: posiadacze nowych maszyn uważają się narazie za monopolistów i uprzywilejowanych. Ale te strony ujemne są przemijające. Dzięki rozwojowi politycznemu i moralnemu, który Opatrzność w odpowiedniej chwili narzuci jego przeciwnikom, będzie wiadomo, jak najlepiej zsocjalizować, inaczej mówiąc, jak zużytkować maszyny dla dobra całego społeczeństwa“ (tom I, str. 451). Pecqueur był również zapalonym obrońcą pokoju między ludami i międzynarodowych sądów rozjemczych. Posiadał całkowicie psychikę optymistycznych zwolenników wolnego handlu, z tą różnicą, że znajomość saint-simonizmu i fourieryzmu zrobiła zeń socjalistę. Z prac jego bije dobroć, humanitaryzm, wysoka kultura ducha. Jest on prawdopodobnie też twórcą wyrazu „socjalizacja“; często spotykamy ten wyraz w jego dziełach. Ideałem Pecqueura był socjalistyczno-etyczny ustrój społeczny: „republika boska“.

O wiele krzykliwsza, lecz znacznie mniej poważna i rozległa, była działalność P. J. Proudhona, współczesnego Pecqueura. Proudhon urodził się w r. 1809 w Besançon, w mieście rodzinnem Fouriera, i, równie jak tamten, zarozumiały był i napuszony. Aczkolwiek wychował się w rodzinie ubogiej, otrzymał jednak staranne wychowanie szkolne; do 19 roku życia chodził do gimnazjum, lubo niezbyt regularnie. Nie był więc samoukiem, jak to mylnie przypuszczałem w dziele swem pod tyt. „Karol Marx“. Dopiero w 20 roku życia nauczył się drukarstwa, został korektorem i zaczął pisywać artykuły w dziedzinie filologii, później w dziedzinie krytyki socjalnej. W r. 1840 wydał najbardziej znaną ze swych prac: „Co to jest własność?“ na co dał odpowiedź: „Własność to kradzież“. W r. 1846 ogłosił dwutomowe dzieło: „Sprzeczności gospodarcze czyli filozofja nędzy“, na którą Marx odpowiedział swą „Nędzą filozofji“. W r. 1844—45 zetknęli się obaj w Paryżu

i długie prowadzili dyskusje na temat zagadnień społecznych i filozoficznych. W r. 1848 Proudhon obwieścił rozwiązanie kwestji społecznej: stworzenie banku ludowego, w którymby wytwórcy otrzymali tani lub bezpłatny kredyt, co by im umożliwiło wymianę produktów w równych wartościach. Rozprawa ta wślawiła go w Paryżu i dzięki niej został w r. 1848 podczas czerwcowych wyborów uzupełniających wybrany do Zgromadzenia Narodowego. Zaczął wtedy wydawać pismo oraz szereg broszur i książek, które ścierały nań niebawem prześladowania ze strony reakcji. Umarł w Paryżu w r. 1865. Proudhon był raczej polemistą niż systematyzkiem. Zasadnicze myśli jego teorii dadzą się ująć w sposób następujący: instytucja własności jest niesprawiedliwa i szkodliwa; fakt zajęcia jakiegoś kawałka ziemi nie uzasadnia bynajmniej własności, podobnie i praca nie może być uważana za takie uzasadnienie, albowiem nikt nie stworzył ziemi; zresztą doświadczenie wykazuje, że praca nie prowadzi do własności, bo robotnicy są biedni. Prawowite jest tylko posiadanie (w odróżnieniu od własności) tych rzeczy, które człowiek stwarza własną pracą. Ale za panowania systemu własności wymiana produktów nigdy nie jest wymianą równych wartości na równe: robotnik nigdy nie może za swą pracę zarobkową odkupić produktu, który pracą swą stworzył; posiadacze własności (środków produkcji) przywłaszczają sobie część wytworu cudzej pracy w postaci renty gruntowej, zysku i procentu. Aby usunąć tę niesprawiedliwość, nie trzeba socjalizmu ani komunizmu, wystarczy zorganizowanie społeczeństwa, w którym wytwórcy mogliby wymieniać produkty swej pracy na równowartościowe produkty pracy innych. Rzemieślnicy winni samodzielnie wytwarzać swe produkty, a w tym celu winni otrzymywać tani kredyt od banku, który sami powinni stworzyć, by móc wymieniać swe produkty w równych wartościach. Wzajemny kredyt i wymiana równych wartości. Takiemu społeczeństwu potrzeba nie państwa, lecz całkowitej wolności i równości osobistej. Krótko mówiąc: system Proudhona to mutualizm (wzajemność) i anarchja (bezpaństwowość). System ten jest drobnomieszczański, albowiem nie liczy się z całym rozwojem kapitalizmu, rozwojem, wykazującym mocną tendencję do

skupiania i centralizacji sił gospodarczych, co słusznie podkreślał Pecqueur.

Przejdźmy obecnie do pisarzy podrzędniejszych. Stefan (Etienne) Cabet (1788 — 1856) adwokat i prokurator generalny na Korsyce (1830), był zrazu burżuazyjnym republikaninem, uległ prześladowaniom ze strony królestwa mieszczańskiego, natomiast został wybrany przez opozycję do parlamentu, w którym mężnie występował w obronie swych przekonań. Skazany w r. 1834 na karę więzienia, uciekł do Londynu, gdzie został komunistą dzięki ruchowi owenistycznemu i wczytywaniu się w „Utopję“ Tomáša Morusa. Po powrocie do Francji napisał w r. 1842 powieść utopijną „Podróż do Ikarji“, która zyskała wielki rozgłos i przyczyniła się znacznie do rozpowszechnienia idei komunistycznych.

Piotr Leroux (1797— 1871) był pierwszym prawdziwym robotnikiem, z zawodu zecerem, który stał się saint-simonistą w roku 1824. Leroux założył stowarzyszenie „Globe“, później jednakże odsunął się od saint-simonizmu, zeszedł na tory religijno-mistycznego reformatorstwa społecznego i wywarł pewien wpływ na George Sand, która, jak wiadomo, pisywała wówczas tak zwane „powieści socjalistyczne“.

Louis Blanc (1811 — 1882) był przedewszystkiem publicystą. Jego pisma historyczne cieszyły się dużą popularnością. Jako socjaldemokrata zasłynął w szerokich kołach przez małe dziełko „Organisation du travail“ (Organizacja pracy — 1839 — 40). „Organizacja pracy“ stała się hasłem bojowym rewolucji lutowej (1848). Występując ostro przeciw konkurencji, jako źródłu nędzy współczesnej, Blanc wysuwał projekt upaństwowienia kolei i kopalni, stworzenia robotniczych spółdzielni wytwórczych, opierających się na pomocy państwa. W roku 1848 Blanc odegrał wybitną rolę, o czem pomówimy w rozdziale następnym.

6. Rewolucja lutowa 1848 r.

Dla rewolucjonistów i robotników gruntowne zaznajomienie się z przebiegiem rewolucji r. 1848 jest o wiele ważniejsze, aniżeli z przebiegiem jakiegokolwiek wcześniejszej rewolucji. Od lutego r. 1848 proletarijat wstępuje na widownię dziejową jako siła samo-

dzielna, wysuwając własne żądania, dążąc do władzy w dziedzinie politycznej i gospodarczej. Początek, rozwój i koniec tej rewolucji zawierają dla nas najgłębsze nauki co do teraźniejszości i przyszłości. Wykazuje ona zdumiewające paralele (podobny przebieg wypadków) do rewolucji niemieckiej z roku 1918. Wzrastająca opozycja burżuazyjno-republikańska, orgje finansjery, przekupstwa, pleniące się wśród najwyższych dygnitarzy państwowych, szerokie rozpowszechnienie idei socjalistyczno-ewolucyjnych, zle urodzaje r. 1845 i 1846, kryzys gospodarczy i drożyzna r. 1847 — wszystkie te czynniki, złączone w jedną całość, spowodowały ostateczne zdyskredytowanie monarchji mieszczańskiej. Część burżuazji i drobnomieszczaństwa paryskiego wezwała robotników na barykady; 24 lutego 1848 robotnicy dali posłuch temu wezwaniu, i po paru starciach z wojskiem rewolucja zwyciężyła. Król zbiegł; masy ludzkie napłynęły przed gmachy dzienników opozycyjnych „National“ i „Réforme“, gdzie widniała lista rządu tymczasowego, witana przychylnie przez stojący na ulicy „lud“. Republikanie chcieli zrazu rządu czysto burżuazyjnego, ale strach przed walkami ulicznymi skłonił ich do włączenia w skład rządu socjalistów Louis-Blanca i Alberta (robotnika). Na czele rządu stał Lamartine, poeta, mówca i „republikanin“ ale nie socjalista. Od pierwszej chwili Lamartine wraz ze swymi kolegami chcieli zdradzić swój „ideał“: zwlekali z proklamowaniem republiki, ale groźba robotników paryskich, wypowiedzianna przez Raspaila, pobudziła nowych władców do ogłoszenia republiki 25 lutego. Podobnie robotnik Marche zmusił rząd do proklamowania „prawa do pracy“ — z nabitym rewolwerem stał Marche przed Lamartinem, póki prawo to nie zostało sformułowane i spisane. Żądanie to odgrywało naówczas taką samą rolę, jaką w r. 1918 odegrało żądanie socjalizacji. By pozbyć się rządu Louis-Blanca i Alberta, gabinet ministrów wyłonił komisję pracy w Pałacu Luxemburskim, której kierownictwo powierzono Blancowi i Albertowi; Pecqueur był sekretarzem tej komisji. By praktycznie urzeczywistnić prawo do pracy — stworzono t. zw. warsztaty narodowe. Rządowi chodziło najwyraźniej o to, by zdyskredytować żądania robotnicze i skompromitować idee socjalistyczne. Jednocześnie rząd organizował siłę zbrojną, aby utrzymać w korbach a wreszcie i rozgromić robotników, dum-

nych ze swego zwycięstwa i nazbyt „wymagających“. Jak wspominaliśmy wyżej, August Blanqui znajdował się już w Paryżu; przejrzał on plany rządu tymczasowego i zaczął domagać oczyszczenia go z żywiołów kontrewolucyjnych, a natomiast stworzenia rządu czysto socjalistycznego, któryby w dyktatorski sposób rządził przez czas pewien krajem, by przygotować ludność do reform. Rząd tymczasowy ze swej strony odpowiadał na te żądania powoływaniem się na zasady demokratyczne i oświadczał się za zwołaniem Zgromadzenia Narodowego na podstawie powszechnego prawa wyborczego. Żywioły socjalno-demokratyczne, oczarowane tym wnioskiem, popierały rząd, i zwalczały Blanqui'ego i idący za nim odłam komunistyczny. Ułatwiło to w ogromnym stopniu grę rządu; wzmacniał on siłę zbrojną, rzekomo przeciw komunistom, w rzeczywistości zaś przeciw całej klasie robotniczej, i gdy Blanqui zorganizował na 16 kwietnia 1848 wielką demonstrację dla walki o rząd czysto socjalistyczny, rządowi tymczasowemu, popartemu przez socjaldemokratów, udało się nastraszyć opinię publiczną i siłę zbrojną widmem komunizmu. 16 kwietnia ruszyła przez ulice Paryża potężna, niezbrojna demonstracja robotnicza. Na sztandarach widniały napisy: „Zniesienie wyzysku człowieka przez człowieka!“ „Prawo do pracy!“ „Organizacja pracy!“ — Ale chytrze rzucone przez rząd hasło, że chodzi nie o walkę z robotnikami lub socjalistami, lecz o walkę z komunistami, doprowadziło do tego, że oddziały zbrojne przywitały demonstrację wrogim okrzykiem: „Precz z komunistami!“ Okrzyk ten podchwycili socjaldemokraci i drobnomieszkańscy republikanie, przerażeni nadciągającym widmem komunizmu, i pokrzyżowali zamierzenia Blanqui'ego. Bezpośrednim rezultatem tych wydarzeń było utrwalenie się reakcji. W końcu kwietnia odbyły się wybory do Zgromadzenia Narodowego, w wyniku których ani jeden socjalista nie został wybrany; podczas wyborów zamordowano szereg robotników. 4 maja odbyło się pierwsze posiedzenie Zgromadzenia Narodowego, na którym wybrano rząd czysto burżuazyjny. W jedenaście dni później Blanqui skorzystał z manifestacji, urządzonej na rzecz Polski i Włoch, i na rzecz „demokratycznej polityki zagranicznej“, by poprostu opanować ją i, stanawszy na jej czele, poprowadzić przed Izbę Deputowanych (posłów). Blanqui wdarł się do Izby, zmusił przewodniczącego do udzielenia mu głosu,

przypomniał panom posłom, że całą swą świetność zawdzięczają jedynie poświęceniu robotników, że nowy rząd zajmuje się polityką zagraniczną, Rosją i Austrią, nikt zaś nie myśli o pociągnięciu do odpowiedzialności morderców zabitych robotników francuskich; oświadczył, że właściwem zadaniem nowego rządu jest zajęcie się zagadnieniami socjalnemi. Wystąpienie Blanqui'ego zespoliło na krótką chwilę wszystkie żywioły socjalistyczne; ułożone listę ministrów socjalistycznych, dając reprezentację wszystkim kierunkom socjalistycznym. Było już jednak za późno. Reakcja czuła się już silną i mocno trzymała miecz w ręku. Rząd rozwiązał komisję luxemburską, zamknął warsztaty narodowe i zaczął namawiać bezrobotnych do wstąpienia do wojska lub wyjazdu na prowincję; prowokował masy dopóty, dopóki te w końcu czerwca nie porwały się do powstania. Ulice Paryża pokryły się barykadami i walczącemi tłumami ludzkiemi. Republikański generał Cavaignac dowodził wojskami, i po trzydniowych walkach rewolucja proletarjacka zatopiona została we krwi najwaleczniejszych swych bojowników. Burżuazja republikańska i demokratyczna wytepiła prawdziwych republikańców i utorowała drogę Ludwikowi Napoleonowi, który został wybrany na prezydenta republiki francuskiej, potem zagarnął sobie dyktaturę przez zamach stanu 2 grudnia 1851 r., a w rok potem i koronę cesarską. August Blanqui znajdował się już wówczas w więzieniu, najwybitniejsi socjaldemokraci uciekli z kraju, by uniknąć uwięzienia. W ten to sposób rewolucja lutowa zakończyła się straszliwą klęską wskutek braku jedności i braku doświadczenia rewolucyjnego socjalistów i masy robotniczej¹⁾.

¹⁾ Najlepszym komentarzem do wypadków r. 1848 są „Walki klasowe we Francji“ Karola Marxa z pominięciem przedmowy Engelsa.

SPIS NAZWISK I RZECZY

Cyfry oznaczają numery stron

- Albert, pierwszy minister robotniczy (1848) 114
Anarchja 112
Anarchistyczny komunizm 17
Antyparlamentaryzm 95
Arkwright, wynalazca 9
- Babeuf Gracchus 29, 31, 32, 33, 34, 35, 36, 57, 104
Barbès Armand 104, 106
Bauer 105
Bazard St. Amand, wybitny saint-simonista i organizator 70, 71, 73, 103,
104, 107, 109
Bentham Jeremjasz 9, 11, 12,
Béranger Charles 102
Blanc Louis (Ludwik), socjalny demokrat francuski 102, 109, 113, 114
Blanqui Adolf, ekonomista francuski 107
Blanqui Ludwik August, komunistyczny agitator francuski... jego życie
i nauka 37, 104, 106, 108, 109, 115, 116
Bray J. F., pisarz owenistyczny 85, 89
Brindley wynalazca 9
Buchež 70, 103, 104, 107
Buonarotti F., teoretyk idei dyktatury komunistycznej 29, 30, 31, 32, 34,
35, 36, 37, 57, 65, 70, 104, 105, 109
Burzyciele maszyn (luddyci) 75
Burżuazja znaczenie wyrazu 102
Byron, Eord 77
- Cabet Stefan 109, 113
Carbonari (Karbonariusze) 103
Carnot minister wojny 36

- Cartwright, wynalazca 9
 Caussidière 104
 Charter (Czarter) 98
 Colbert 23
 Combe Abram, komunista owenistyczny 85
 Crawley wynalazca 9
 Crompton, wynalazca 9
 Cromwell Oliver, generał i dyktator 7
 Czartyzm 97
- Danton 29
 Darthé 36, 57
 Demokracja, znaczenie tego wyrazu w Manifeście Komunistycznym 103
 Dolivier, bojownik reformy rolnej 32, 33
 Dyktatura drobnomieszczańska 27, 28
 Dyktatura komunistyczna 29, 30, 34, 106
- Enfantin, saint-simonista o burżuazji i ludzie (1830) 70, 73, 102
 Engels Fryderyk o demokracji 99, 103
- Fichte J. G. 52, 53, 54, 56, 57, 58
 Fizjokracja, istota jej 24
 Flocon, rewolucjonista francuski (1830 — 1848) 104
 Forster Georg (Jerzy) 38
 Fourier Karol... jego życie i nauka 32, 58, 59, 60, 63, 64, 65, 79, 111
- Godwin William 17, 18, 19
 Goethe 40, 45
 Gray John 85, 87
 Grisel, kapitan, zdrajca Babeufa 36
- Hall Karol, teoretyk walki klasowej 19, 22
 Hardy Tomasz 74
 Hargrawes wynalazca 9
 Heinse J. J. W. 40, 44, 45
 Hébert 29
 Herder 45
 Hodgskin Tomasz 89, 92, 93
- Iluminaci (oświeceni) 45
- Jaurès Jan 32
- Katechizm rewolucyjny 105
 Kay, wynalazca 9

- Klas walka 19
 Knigge, baron von 46
 Komisja pracy w Pałacu luxemburskim (1848) 114
 Konstytucje francuskie (r. 1791, 1793 i 1795) 27, 28, 29, 30, 31
 Kwiecień 16, patrz Blanqui
- Lafitte 101
 Lamartine 114
 L'Ange (Lange), francuski reformator socjalny pochodzenia niemieckiego 32, 33, 59, 60
 Leroux, francuski reformator socjalny 109, 113
 Lessing G. E. 40, 41, 45, 46, 48, 49, 52, 68
 Luddyci (burzyciele maszyn) 75
 Ludham Ned. 76
- Malthus Th. R. 8
 Marrast 104
 Marsyljanka robotnicza Shelleya 78
 Martin Germain 23
 Marx Karol 64, 90, 99, 101, 102, 106, 108, 111
 Mellor Georg 77
 Mercier de la Rivière 24
 Metcalf wynalazca 9
 Mirabeau starszy 24
 Morgan 85, 89
 Möser Justyn 38
 Morus Tomasz 113
- Napoleon I 36, 57, 58
 Napoleon III 108
 Newcomen wynalazca 9
 Nicolai, księgarz 45, 46
 Niemiec rozkwit gospodarczy 37
- O'Connor Feargus, przewodca czartystów 99
 Oetinger F. Ch. 50, 51
 Owen Robert... jego życie, nauka i działalność 9, 10, 79, 80, 81, 82, 84, 87
- Pecqueur Konstanty, francuski reformator socjalny 101, 109, 111, 113, 114
 Polityka światowa a czynniki geograficzne 57
 Praca jako miernik wartości 10, 13
 Proudhon 109, 111, 112
 Przeludnienie a komunizm 14
- Quesnay Dr. F., fizjokrata 24

Raspail, rewolucjonista francuski (1830 — 1848) 104, 114
Ravenstone Piercy 89, 90, 92
Reforma rolna 15
Renta gruntowa 12
Rewolucja francuska 26
Reybaud Jan 102
Ricardo Dawid 10, 12, 13
Robespierre 28, 29, 30, 31, 32, 33, 35
Roux Jakób 31, 32

Saint-Simon, życie i nauka 64, 65, 66, 67, 68, 69, 79
Saint-Simonizm 70
Schapper Karol, rewolucjonista niemiecki 105, 106
Schiller 40
Schlund E., badacz socjalny 64
Shelley P. B., angielski poeta rewolucyjny 78
Smith Adam 10, 11, 20
Socjalista, wyraz po raz pierwszy użyty 84
Socjalizacja, wyraz po raz pierwszy użyty 111
Spence Tomasz 15, 33
Stephenson, wynalazca lokomotywy 9, 110
Syndykalizm 95
Szczęście 18

Thiërs Adolf, kontrewolucjonista francuski 105
Thompson William 85, 87, 88

Utylitaryzm 12

Watt wynalazca 9, 110
Wallace Robert 14
Weishaupt Adam, założyciel zakonu iluminatów (oświeceńców) 45, 46, 48
Weitling Wilhelm 105, 106
Wieland Krz. M. 39, 40, 41, 43, 44, 45
Winckelmann 40
Wojna a kapitalizm 21
Wollstonecraft Mary, bojowniczką o prawa kobiet 18
Wyatt wynalazca 9

Spis rozdziałów

Przedmowa	5
---------------------	---

I. Przewrót gospodarczy w Anglii

1. Wyniki rewolucji burżuazyjnej	7
2. Wynalazki techniczne i system fabryczny	8
3. Ekonomiści: Smith, Bentham i Ricardo	10

II. Angielska krytyka socjalna w pierwszej fazie przewrotu gospodarczego

1. Robert Wallace: Komunizm a przeludnienie	14
2. Spence: Reforma rolna	15
3. Godwin: Komunizm anarchistyczny	17
4. Karol Hall: Teoretyk walki klasowej	19

III. Próby przewrotu gospodarczego we Francji

1. Od kurateli (opieki) ku wolności	22
2. Fizjokraci: Swoboda gospodarcza, laissez faire, laissez aller	24

IV. Rewolucja francuska

1. Klasy a konflikty (zatargi) konstytucyjne	26
2. Dyktatura rewolucyjna	29
3. Konstytucja r. 1793 a krytyka socjalna	31
4. Lange i Dolivier	32

V. Sprzysiężenie Babeufa i towarzyszy

1. Przyczyna, hasło i cel	33
2. Filip Buonarotti a dyktatura rewolucyjna	34
3. Koniec sprzysiężenia	36

VI. Wpływ na Niemcy

1. Rozkwit gospodarczy a ucisk polityczny	37
2. Komunizm Wielanda i Heinsego	40
3. Prądy socjalno-religijno-kacerskie (heretyckie): Weishaupt (Illuminaci- Oświeceni)	45
4. Gotthold Efraim Lessing	48
5. Fryderyk Krzysztof Oetinger	50
6. Fichte i jego gospodarstwo socjalne	52

VII. Okres Napoleona i restauracji (kontrewolucyjnej odbudowy)

1. Wojna, polityka światowa i spekulacja handlowa	57
2. Karol Fourier	59
3. Saint-Simon	64
4. Saint-Simoniści	70

VIII. Początek angielskiego ruchu robotniczego (1792—1824)

1. Wpływ rewolucji francuskiej	73
2. Luddyści (burzyciele maszyn)	75
3. Okres społecznej burzy i naporu	77
4. Robert Owen	79
5. Owenistyczni krytycy socjalni: Combe, Gray, Thompson, Morgan	84
6. Indywidualistyczni krytycy socjalni: Ravenstone, Hodgskin	89

IX. Pierwszy socjalno-rewolucyjny ruch robotniczy w Anglii (1825—1855)

1. Faza pierwsza: Sojusz burżuazyjno-proletariacki w walce o prawo wyborcze (1825—1832)	94
2. Faza druga: Antyparlamentaryzm i syndykalizm (1832—1835)	95
3. Faza trzecia: Czartyzm (1836—1855)	97

X. Francja lat 1830—1848

1. Królestwo mieszczańskie	100
2. Podział klasowy na burżuazję i lud	102
3. Tajne sprzysiężenia i ruchawki	103
4. August Blanqui	106
5. Socjaliści i krytycy socjalni: Pecqueur, Prudhon, Cabet, Leroux Blanc	108
6. Rewolucja lutowa 1848 r.	113
Spis nazwisk i rzeczy	I
Spis rozdziałów	I





Biblioteka

312.92/2

Naukowa